GAZETA POMORSKA

10 GR.

Nr. 132 A B | Sobota-Niedziela, 10-11 czerwca 1939 | Rok 2

W protektoracie gorąco...

Naród Polski moralnie i psychicznie zwarty

Co niesie dzień polityczny?

Atmosfera naładowana jest elektrycznością we wszystkich dziedzinach otaczających nas zjawisk.

W polityce wciąż grzmi... Wiadomo kto! Mówi się, że z wielkiej burzy — mały deszcz. Przygotujmy się na to, że przez okres letni będzie raz po raz grzmiało! Upały! Kiedy się atmosfera rozładuje, nie wiadomo.

Do tej atmosfery już się przyzwyczailiśmy. Przysłowie mówi, że „gdy człowiek się nałoży, to i w piekle nie gorzej".

A przeżywamy jednak serię katastrof. Że tylko przypomnimy straszną katastrofę angielskiej łodzi podwodnej, amerykańskiej łodzi, u nas na przestrzeni kilku dni katastrofa kolejowa pod Gdańskiem, przed kilku dniami katastrofa kolejowa pod Pruszkowem, pożar dworca w Warszawie.

Jak na letni sezon ogórkowy naprawdę zbyt wiele wydarzeń, działających na nerwy.

Oczywiście, autorzy sensacyjnych powieści i scenariuszy mają żer do pisania. Gotowi są wypadki te przypisać jakimś zakulisowym machinacjom „czarnej ręki". A tymczasem jest to zbieg tragicznych okoliczności.

Kawiarniana plotka czuwa. Ona potrafi rozdmuchać każdy wypadek. Kawiarnia wie więcej, niż wiedzą kierownicy resortów politycznych. I dlatego plotką zbytnio się nie przejmujmy.

NA EKRANIE WYDARZEŃ

Na tle tych ostatnich wydarzeń jakże wspaniale występuje patriotyzm, bohaterstwo warszawskich strażaków, którzy z olbrzymim poświęceniem wypowiedzieli walkę żywiołowi niszczycielskiemu. Również podkreślić należy niezwykłe bohaterstwo pracowników kolejowych, tych żołnierzy transportu, którzy w katastrofach kolejowych oddali na usługi sprawy społecznej cały zapas swej energii, dobrej woli, swego patriotycznego i obywatelskiego zrozumienia służby publicznej.

Przerzućmy się teraz na ekran wydarzeń światowych.

Oczywiście, że kopalnią tematów są, jak zwykle Niemcy i sojusznik włoski.

Z tym „sojusznictwem", to naprawdę wychodzą na jaw zabawne rzeczy. Oto obrazek jeden z wielu. Na szlaku Brestia — Mediolan, obok jednej ze stacyj benzynowych. ustawiono kukłę (kogo ona przedstawiała, pozostawiamy to domysłowi Czytelników) Pod kukłą tą widniał napis: „Va fuori d'Italia" (wynoś się z Włoch!).

Taki drobny fakcik przejawów miłości

Ciąg dalszy na str. 2-ej).

Anglia organizuje ministerstwo informacji i propagandy na wypadek wojny

63-letni lord Perth upatrzony na ministra informacji

LONDYN. Niektóre dzienniki angielskie utrzymują, że ambasador brytyjski w Rzymie lord Perth, który przed miesiącem przeszedł na emeryturę z powodu przekroczenia granicy wieku, obowiązującej w brytyjskiej służbie dyplomatycznej dla ambasadorów, upatrzony jest w razie wojny na **ministra informacji i propagandy.** Ministerstwo to, które powołane zostałoby do życia jedynie w razie wybuchu wojny, **posiadałoby szeroko zakrojony zakres działania.**

Dzienniki utrzymują, że **lord Perth już przystąpił do pewnych prac organizacyjnych, aby w razie wybuchu wojny móc natychmiast zorganizować takie ministerstwo.** Dzienniki twierdzą, że na wiceministra i zastępcę lorda Pertha upatrzony jest jeden z dyrektorów wydawnictw dziennika „Times" sir Cambel Stuart, który był w ubiegłej wojnie jednym z głównych pomocników ówczesnego szefa propagandy i informacji słynnego lorda Northcliffa.

Lord Perth znany dawniej jako sir Erick Drummond był jako wiadomo przez szereg lat sekretarzem generalnym Ligi Narodów. Liczy on obecnie lat 63.

Niemców denerwuje tajna stacja radiowa

FRYDEK. We Frydku w Zameczku Leśnym (Leśni Zámèček) niemieckie dowództwo zainstalowało radiostację, obsadzając ją oddziałem wojskowym. Celem tej radiostacji jest chwytanie audycji nielegalnej radiostacji, która nadaje audycje w języku niemieckim, skierowane przeciw niemieckim okupantom. Audycje te cieszą się bardzo dużym zainteresowaniem. Są one podstawą do „szeptanej propagandy".

Hitler w Berchtesgaden

BERLIN. Kanclerz Hitler odjechał do swej posiadłości Obersalzberg k. Berchtesgaden, gdzie zamieszka w okresie letnim. Kanclerzowi Hitlerowi towarzyszy sztab urzędników i ekspertów kancelarii Rzeszy.

Rozsądni Niemcy, którzy odżegnywują się od hitleryzmu

„Narodowy socjalizm zerwał z etyką chrześcijańską i prowadzi do gwałtów"

— oświadczono na zjeździe niemieckim w Katowicach

Ostatnio odbył się walny zjazd niemiecko-chrześcijańskiej partii ludowej w Katowicach przy udziale delegatów z całego Śląska. Walne zebranie uczciło na wstępie pamięć zmarłego prezesa partii b. senatora Rzplitej dr. Panta, który był przewódcą organizacji, będącej, jak wiadomo w ostrej opozycji wobec hitleryzmu.

Po załatwieniu spraw organizacyjnych, referaty o sytuacji politycznej i położeniu Niemców w Polsce wygłosili pp. Janischovsky i Buczek. Referenci dość pesymistycznie ocenili sytuację polityczną. W wyniku obrad uchwalono rezolucję, w której stwierdzono m. in., że za nie podporządkowanie się zasadom i reżimowi hitlerowskiemu, kierownik niemiecko-chrześcijańskiej partii ludowej w Polsce, jak i jej zwolennicy, narażeni są ze strony narodowych-socjalistów na ciężkie prześladowania moralne i fizyczne. **Narodowy-socjalizm zerwał z etyką chrześcijanską, prowadzi do aktów gwałtu. — Mimo ciężkich prób, jakie przechodzi naród niemiecki w Rzeszy, partia chrześcijańsko-ludowa wierzy w odrodzenie i zwycięstwo ostateczne etyki.** Partia protestuje również przeciwko nadużywaniu trybuny Senatu do wystąpień niezgodnych z prawdą, w których niektórzy przedstawiciele Niemców w Polsce oświadczyli, że **ludność niemiecka w Polsce jest jednolita, o ile chodzi o przyznanie się do narodowo-socjalistycznego poglądu.**

My, Niemcy w Polsce — kończy rezolucja — **którzy uważamy się za prawdziwego niesfałszowanego przez narodowy socjalizm duchowego i kulturalnego spadkobiercę niemieckiego ludu, zgodni jesteśmy w swoich zasadniczych przekonaniach z zasadami ludu polskiego.** Obrona ustroju i bezpieczeństwo państwa są dla nas tak samo doniosłe i ważne, jak dla narodu polskiego. — Z tych założeń wychodząc, stwierdzamy, że lojalność wobec państwa nie jest dla nas tylko sprawą formalną, ale sprawą przekonań.

Niewolnicy buntują się

Wrzenie w Czechach

Kilka tysięcy żołnierzy niemieckich w Kładnie — Dalsze krwawe zajścia

PARYŻ. Agencja Havasa donosi z Pragi:

W Kładnie ogłoszono wczoraj nowy dekret protektora Rzeszy Neuratha w związku z zabójstwem niemieckiego żandarma. Dekret przedłuża termin wydania zabójców o dalsze 24 godzin, t. j. do godz. 24 dnia 10 bm. (Protektor Neurath początkowo ogłosił, że zarządzi dalsze represje, jeżeli zabójcy nie będą odnalezieni do godziny 20-tej dnia 9 bm.). Poza tym nagroda, przeznaczona za wskazanie sprawców zabójstwa wyznaczona początkowo na 30 tys. koron, podniesiona zostaje do stu tysięcy. Dekret przewiduje ponad to, że osoby, którym dowiedzione zostanie, że znały sprawców zabójstwa, **w razie nie wskazania ich, skazane będą na karę śmierci.**

Czeska ludność Kładna znajduje się w stanie skrajnego przygnębienia. Do miasta przybyło kilkaset wojskowych samochodów ciężarowych **i kilka tysięcy żołnierzy niemieckich w pełnym uzbrojeniu polowym. Ulicami miasta krążą bezustannie patrole wojskowe z bagnetami na broń. Ludności zakazano wychodzenia na ulice centralne. Żołnierze niemieccy nie dopuszczają do tworzenia się na bocznych ulicach najmniejszych nawet grup przechodniów. O godz. 11-tej przed południem policja niemiecka przeprowadziła w mieście wielką obławę, zamykając wszystkie punkty wyjściowe miasta. W prasie czeskiej zakazano ogłaszania na temat zabójstwa żandarma niemieckiego jakichkolwiek informacyj, poza komunikatami oficjalnymi.**

Według ostatnich doniesień w Budziejowicach **zraniony został uderzeniem noża żandarm niemiecki, który wmieszał się w bójkę między Czechami i Niemcami.** Podobny incydent wydarzył się w miejscowości Nachod gdzie oficer niemiecki zmuszony był dla umożliwienia sobie ucieczki wystrzelić kilkakrotnie z rewolweru. Również w Żylinie na Słowacji w czasie bójki, wynikłej w nocnym lokalu, zraniony został ciężko jeden żandarm niemiecki.

Władze niemieckie w Brnie nakazały zgłoszenie przez właścicieli wszystkich powielaczy, by uniemożliwić rozpowszechniania tajnych ulotek.

„Niech się Czesi, ani nikt nie łudzi"

Groźby wysłannika hitlerowskiego

PRAGA. W niedzielę, pod strażą gęsto rozstawionych posterunków policji i urzędników Gestapo, którzy obsadzili wszystkie ważniejsze domy odbyło się w Pradze zgromadzenie, na którym przemawiał jeden z przewódców Niemców sudeckich, Franck. Oświadczył on m. in. że odpowiedzialnym za utrzymanie wewnętrznego ładu i spokoju są wyłącznie Czesi. Na nich też spadnie odpowiedzialność za wszystkie następstwa obecnego stanu rzeczy. „Znamy naszych wrogów dokładnie i potrafimy się z nimi rozprawić. Niech się Czesi, ani nikt na świecie nie łudzi — odbudowa państwowości czeskiej jest mrzonką. Ci, którzy w nią wierzą doczekają się jeszcze jednego rozczarowania".

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym

Pogoda słoneczna z przejściowym wzrostem zachmurzenia typu kłębiastego w ciągu dnia. Umiarkowany wiatr z północnego zachodu. Skłonność do burz i przelotnych opadów, zwłaszcza na wschodzie kraju. — Temperatura od 20 st. na wschodzie, 25 st. na zachodzie kraju.

„Jesteśmy gotowi bronić naszej niepodległości"

Minister Gafencu o polityce rumuńskiej

BUKARESZT. Minister spraw zagranicznych Gafencu wygłosił wczoraj w nowoobranym parlamencie rumuńskim ekspose na temat polityki zagranicznej Rumunii.

W czasie swych podróży minister spotkał się z przekonaniem, iż jedynym wyjściem naturalnym i koniecznym z obecnego niespokojnego okresu może być zorganizowanie życia europejskiego w atmosferze zrozumienia i dobrej woli. Misją państw małych i średnich jest proponowanie posunięć w dziedzinie gospodarczej oraz wysuwanie zasad moralności międzynarodowej na podstawie których mogło by być zbudowane i oparte życie międzynarodowe w ładzie i pokoju.

Mówiąc w dalszym ciągu o zagadnieniach gospodarczych, minister zatrzymał się na wyrażeniu „przestrzeń życiowa" (Lebensraum), wyrażając pogląd, iż wszystkie państwa, by żyć i istnieć, potrzebują się nawzajem.

Spełniając wszystkie zobowiązania wobec pokoju Rumunia nie zaniedbuje bezpieczeństwa kraju, które, powiedział Gafencu, przede wszystkim oparte jest na nas samych. Nie pragniemy niczego co do nas nie należy, ale z uporem będziemy bronili wszystkiego co do nas należy. Jesteśmy zdecydowani bronić naszych granic i niepodległości kraju z bronią w ręku.

Rumunia przyjęła z głęboką wdzięcznością gwarancje Francji i W. Brytanii, uważając je za akt przyjaźni.

Mówiąc o stosunkach z Polską, minister Gafencu powiedział: Sojusz z Polską wymaga współpracy przyjaznej i szczerej.

Stosunki sąsiedzkie ze Sowietami są dobre i niczym niezakłócone. Stwierdzono to z zadowoleniem podczas niedawnego przejazdu przez Bukareszt zastępcy sowieckiego komisarza spraw zagranicznych Potiemkina.

Znaczenie porozumienia bałkańskiego — zdaniem Gafencu — będzie stale wzrastało Życzliwy i szczery stosunek porozumienia w stosunku do Bułgarii dowodzi, iż porozumienie bałkańskie nie wyklucza nikogo ze ze wspólnoty narodów bałkańskich.

Przechodząc do stosunków gospodarczych minister wspomniał o układzie gospodarczym z Niemcami, który zdaniem jego wymaga długiego okresu pokoju, zaufania i współpracy.

Podróże bałkańskie ministra rumuńskiego

BUKARESZT. Wczoraj wieczorem opuścił Bukareszt rumuński minister spraw zagranicznych Gafencu, udając się przez Konstancę i Stambuł do stolicy Turcji Ankary Po dwudniowym pobycie w Ankarze minister Gafencu wyjedzie do Aten. Obie wizyty mają charakter oficjalny.

Prezes Pomorskiej Rady Gospodarczej u p. Wojewody Pomorskiego

Pan wojewoda pomorski Władysław Raczkiewicz w piątek dnia 9 czerwca rb. przyjął senatora Jana Ślaskiego, prezesa nowopowstałej Pomorskiej Rady Gospodarczej, oraz wiceprezesa tejże Rady inżyniera Władysława Namysłowskiego, z którymi odbył dłuższą konferencję w sprawie najbliższych prac Rady.

Kronika polityczna

P. wojewoda pomorski Władysław Raczkiewicz z powodu zgonu Jego Ekscelencji Księdza Biskupa dr Franciszka Lisowskiego przesłał Kapitule diecezji tarnowskiej okolicznościową depeszę kondolencyjną.

Telegram P. Prezydenta Rzplitej do króla Anglii

WARSZAWA. Z okazji święta narodowego Anglii Pan Prezydent Rzplitej przesłał pod adresem Króla Wielkiej Brytanii i cesarza Indii Jerzego VI telegram treści następującej:

W dniu rocznicy wstąpienia na tron Jego Królewskiej Mości proszę o przyjęcie bardzo gorących moich oraz całego narodu polskiego życzeń szczęścia osobistego Waszej Król. Mości, chwały jego panowania oraz trwałej pomyślności imperium brytyjskiego.

(—) Ignacy Mościcki.

„Gauleiter" Forster w roli „historyka"

W Gdańsku w ciągu ostatnich dni, do dnia wczorajszego obradował zjazd kierowników narodowo-socjalistycznego nauczycielstwa z całej Rzeszy. Jak wynika z różnych oświadczeń zjazd ten zwołany został demonstracyjnie do Gdańska, którego niemiecki charakter miał zadokumentować i podkreślić. Jest wysoce charakterystyczne, że mowy zjazdowe były pełne polemik niemieckich ze stanowiskiem polskim w sprawie Gdańska, polemik utrzymanych w tonie raczej defensywnym.

Przy okazji tego zjazdu przemawiał aż dwukrotnie „gauleiter" Forster, którego zwyczajowa już „rozmowność" objęła tym razem również dziedzinę historii. Według Forstera w ciągu całej historii Gdańska, Polacy nic nie mieli do gadania w tym mieście, do którego królowie polscy przyjeżdżać mieli jakoby tylko po... pożyczki pieniężne, po to, aby Gdańszczan naciągać.

Na tym przykładzie jaskrawo widać, jak to nie dobrze, gdy ktoś zbyt późno bierze się do „studiów" historycznych. Gauleiter Forster siedzi już w Gdańsku kilka lat, jednak najwidoczniej nie umie patrzeć, ani też czytać historycznych znaków i słów zaklętych historią w mury Gdańska. A szkoda, bo zgromadzenia i płynące z nich „nauki" nigdy nie zastąpią rzetelnej wiedzy.

Upały nad morzem

JASTARNIA. Fala upałów na wybrzeżu polskim utrzymuje się niezmiennie nadal. Na półwyspie Helskim o godz. 12 temperatura na rozpalonych piaskach wydmowych w słońcu osiągnęła 56 stopni. Jest to temperatura dotychczas nie notowana o tej porze na półwyspie. W cieniu termometr od strony północnej wykazywał o tej porze temperaturę 31 stopni.

Tysiące szturmowców w Gdańsku

W dniu wczorajszym przybyło samochodami do Gdańska 6 tys. szturmowców hitlerowców z Prus Wschodnich, którzy wezmą udział w rozpoczynających się dzisiaj zawodach zespołowych hitlerowskich oddziałów szturmowych SA w charakterze przede wszystkim wojskowym. Inauguracją całości była wczoraj wieczorna manifestacja uczestników na Długim Rynku pokrytym flagami ze swastyką. W czasie manifestacji przemawiali „gauleiter" Forster i przybyły do Gdańska szef sztabu SA Lutze.

Przymusowe lądowanie samolotu hitlerowskiego w Gdańsku

Jeden z samolotów jakimi dysponuje partia hitlerowska w Gdańsku zmuszony został do lądowania przez nagły defekt motoru. Samolot wylądował w lesie tuż pod Wrzeszczem, pilot wyszedł bez szwanku, maszyna jednak została silnie uszkodzona.

Dalsze transporty robotników słowackich do Rzeszy

BRATYSŁAWA. W tych dniach wyjechał dalszy transport robotników słowackich na roboty sezonowe do Niemiec. Transport obejmował 700 ludzi. W przeciągu ostatnich dwóch miesięcy wyjechało do Niemiec już kilka takich transportów.

„Sojusz między Polską a Francją — bazą wszelkiej polityki europejskiej"

Słowa ministra spraw zagran. Francji na bankiecie grupy parlamentarnej francusko-polskiej

PARYŻ. Na bankiecie grupy parlamentarnej francusko-polskiej zabrał głos minister spraw zagranicznych Francji Bonnet, który m. in. oświadczył:

„Stosunki pomiędzy przedstawicielami Francji i Polski nie mogą nigdy być trudne. Zbyt silna przyjaźń łączy oba te narody. Sojusz francusko-polski wypływa z natury rzeczy. Jest on zapisany w duszy i pamięci obu narodów.

Sojusz francusko-polski jest podstawową bazą wszelkiej polityki europejskiej. Solidarność w ten sposób ustaloną w stosunkach obu narodów uzupełnia jeszcze współpraca W. Brytanii. Francja i Polska gwarantują się wzajemnie, natychmiastowo i bezpośrednio przed niebezpieczeństwem lub natychmiastowo i bezpośrednio przed niebezpieczeństwem pośrednim, lub bezpośrednim, grożącym ich żywotnym interesom.

Polska zawsze ceniła swą niepodległość i nikt nie wątpi, że nie dopuści ona do zamachu na swoją wolność, w czym może liczyć na poparcie bez zastrzeżeń W. Brytanii i Francji".

W odpowiedzi na przemówienie ministra Bonneta odpowiedział ambasador polski w Paryżu Łukasiewicz.

„Stały układ polsko-angielski zostanie wkrótce zawarty"

— oświadczył lord Halifax

LONDYN. W Izbie Lordów odbyła się debata na temat polityki zagranicznej, w toku której dłuższe ekspose wygłosił angielski minister spraw zagranicznych lord Halifax.

Lord Halifax oświadczył, m. in., że w rokowaniach, jakie W. Brytania prowadzi obecnie z wieloma krajami, rząd brytyjski stara się uwzględniać specjalną sytuację, w jakiej znajduje się każdy z tych krajów Mówca zaznaczył, że nie może udzielić Izbie szczegółowych informacyj o stanie obecnie odbywających się rozmów.

Co się tyczy Polski, Izba przypomina sobie — mówił lord Halifax — deklarację, złożoną przez premiera Chamberlaina na temat porozumienia osiągniętego z polskim ministrem spraw zagranicznych Beckiem w dniu 6 kwietnia. Na mocy tej deklaracji, gwarancja udzielona przez rząd brytyjski w Polsce została zmieniona na wzajemną, aż do czasu zawarcia stałego układu między obu krajami. Lord Halifax wyraził nadzieję, że ten stały układ będzie w niedługim czasie zawarty.

Gwarancje brytyjskie, udzielone Rumunii i Grecji miały formę jednostronną i nie wymagają obecnie żadnej dalszej ich definicji Co się tyczy Turcji, to, jak stwierdził lord Halifax, pierwsze stadium rokowań zostało zakończone dnia 12 maja, a stosowna deklaracja rządu brytyjskiego, była już wówczas złożona. Obecnie odbywają się dalsze rozmowy.

Tysiące policjantów amerykańskich

czuwa nad bezpieczeństwem angielskiej pary królewskiej

LONDYN. Podczas gdy król Jerzy i królowa Elżbieta triumfalnie podejmowani są w Waszyngtonie, policja nowojorska przeprowadza liczne rewizje w poszukiwaniu bomb i materiałów wybuchowych, przy pomocy których anarchiści amerykańscy zamierzają jakoby dokonać zamachu w czasie pobytu pary królewskiej w Nowym Jorku.

W związku z przyjazdem królewskiej pary angielskiej, wydano w całych Stanach Zjednoczonych nadzwyczajne zarządzenia ochronne.

Policja amerykańska obawiając się zamachowców irlandzkich, dokonała kilka aresztowań wśród wybitniejszych przedstawicieli zamieszkałych w Nowym Jorku nacjonalistów irlandzkich.

Na trasie, wyznaczonej dla orszaku królewskiego, wszystkie okna muszą być zamknięte. Na dachach wszystkich domów ustawione będą posterunki policyjne.

W nocy przeprowadzono rewizje w licznych restauracjach i lokalach tanecznych, gdzie rzekomo miały być ukryte bomby; rewizje nie dały wyniku.

Porażenia słoneczne wśród tłumów witających króla Anglii

NOWY YORK. W tłumie, który witał angielską parę królewską w Waszyngtonie 250 osób dostało porażenia słonecznego. W jednym wypadku porażenie słoneczne było śmiertelne.

Uroczystość wspólnoty polsko-węgierskiej

STANISŁAWÓW. Na górze „Tin", koło Beskidu na odcinku granicznym, gminy Ławoczne, odbyły się uroczystości wspólnoty polsko-węgierskiej. Na granicy zebrały się tłumy miejscowej ludności polskiej. Przybyła również ludność węgierska. Stawiła się kompania polskiego Korpusu Ochrony Pogranicza, pluton honorowy wojsk węgierskich oraz przedstawiciele cywilnych władz miejscowych polskich i węgierskich. Po wzajemnym powitaniu ludności, zebrani wysłuchali mszy św., następnie okolicznościowe przemówienie wygłosili: wójt gminy Sławsko, oraz przedstawiciel władz węgierskich. Mówcy podkreślali wiekowe tradycje braterskiej przyjaźni obu narodów, przy czym ślubowali nawiązane przez przodków stosunki zachować i kontynuować.

Przed ukończeniem rokowań brytyjsko-sowieckich

LONDYN. Ambasador brytyjski w Paryżu sir Erik Phipps przybył wczoraj do Londynu specjalnie w tym celu, aby uczestniczyć razem z dyrektorem departamentu dla spraw Wschodniej Europy Strangem w naradach, związanych z dokończeniem rokowań brytyjsko - sowieckich. Ambasador Phipps i dyr. Strang obydwaj obecni byli na odbytym pod przewodnictwem premiera Chamberlaina przed południem posiedzeniu podkomitetu spraw zagranicznych gabinetu brytyjskiego. Posiedzenie to ustalało instrukcje dla dyr. Stranga, który odjedzie do Moskwy w poniedziałek. Wobec tego, iż ambasador brytyjski w Moskwie sir William Seeds chory jest na grypę i przed poniedziałkiem nie będzie mógł wstać z łóżka, przyjazd Stranga do Moskwy wcześniej niż we wtorek przyszłego tygodnia nie jest uważany za wskazany.

Co niesie dzień polityczny

(Dokończenie ze strony 1-szej)

sojuszniczej jest bardzo charakterystyczny. Ten fakcik świadczy, że miłość włosko-niemiecka jest wzajemną grą, a nie naturalnym wynikiem braterstwa narodów.

IM GORZEJ TAM...

Również trudno mówić o... współpracy czesko - niemieckiej. Dowiadujemy się z każdym dniem o rosnącym buncie wśród ludności czechosłowackiej.

Niemcy przypuszczali, że Czesi okażą się potulnymi barankami, a tymczasem w tajemniczy sposób giną żołnierze niemieccy, znikają policjanci. W Protektoracie robi się do tego stopnia gorąco, że p. von Neurath nie może sobie już dać rady i jedzie do Berlina po natchnienie.

P. Neurath jest zwolennikiem ewolucyjnego kursu germanizacyjnego a Berlinowi się śpieszy. P. Neurath może być odwołany. Ale to nie nasze zmartwienie. Niech się p. Neurath martwi i jego protektorzy.

Jak na razie w Protektoracie źle się dzieje Źle, ale dla kogo? Im gorzej tam, tym lepiej... gdzie indziej.

Odetchnijmy od tej polityki. Są wartości nieskończenie wyższe i głębsze.

Z całej Polski dochodzą wiadomości, że święto Bożego Ciała było obchodzone w niezwykle podniosłym nastroju.

Jest to już tradycją, która się głęboko wszczepiła w uczucia religijne narodu polskiego.

Polska wciśnięta między dwa bezbożnicze światopoglądy, między dwa wielkie bloki, które wyparły się Boga, jest, jak i była przed tym, wielką redutą Bożą, stojącą na straży wielkich boskich przykazań.

I dlatego o przyszłość możemy być spokojni.

PRZEGLĄD PRASY

Szwecja się zbroi

Interesujące dane o zbrojeniach państw Skandynawskich przynosi korespondent „Gazety Polskiej“:

„Najżywiej daje się odczuć odrodzenie ducha bojowego w narodzie szwedzkim. Rządzący tym krajem socjaliści porzucili bez reszty doktrynalny antymilitaryzm. Riksdag uchwala wciąż nowe kredyty na cele zbrojeń, prawicowa zaś opozycja głosuje przeciwko wnioskom rządowym jedynie dlatego, że uważa obecny wysiłek za zbyt znikomy w stosunku do ewentualnych potrzeb. Mówiąc jednak bezstronnie, w ciągu ostatnich paru tygodni przedłużono służbę w szwedzkiej marynarce wojennej z 200 do 360 dni, powołano pod broń rocznik rezerwy, odesłano do kapitalnego remontu i nowoczesnego przezbrojenia trzy czterdziestoletnie pancerniki, wreszcie przystąpiono do sprawy mającej wręcz pierwszorzędne znaczenie z punktu widzenia obrony Skandynawii, a mianowicie do wspólnego z Finlandią fortyfikowania wysp Alandzkich, zamykających dostęp do zatoki Botnickiej i poważnie szachujących wejście do zatoki Fińskiej. Ponadto zwiększono budżet wojskowy o blisko 50 proc. w porównaniu z rokiem ubiegłym“.

Statystyka wypadków kolejowych

Ostatnie duże katastrofy kolejowe, z których pod Pruszkowem najbardziej dramatyczna, wstrząsnęły opinią społeczeństwa.

Na temat katastrof kolejowych pisze „Dobry Wieczór“, przytaczając ciekawe dane.

„Według informacji uzyskanych od zastępcy dyrektora departamentu ruchu kolejowego inż. Eismonta — w międzynarodowej statystyce wypadków kolejowych zajmujemy jedno z ostatnich miejsc. Ilość zabitych i rannych w katastrofach kolejowych wynosi u nas — jak określają fachowcy — 0,002 proc. na milion kilometropociągów, podczas gdy w innych krajach europejskich sięga ona 0,1 proc. Zabitych i rannych w katastrofach kolejowych w stosunku do gęstości ruchu jest tam więc 50 razy więcej niż w Polsce.

Jeżeli chodzi o tabor kolejowy to wagony produkowane ostatnio przez nas uchodzić mogą śmiało za bezkonkurencyjne. Pozostałości odziedziczone po zaborcach są systematycznie usuwane.

Krwawa strzelanina między żandarmerią gdańską a zabarykadowanym rolnikiem

Gospodarz padł w obronie siostry, która miała być sterylizowana

We wsi Gnojewo, w pow. W. Żuławy, na Ziemi Gdańskiej, doszło w środę do strzelaniny, w wyniku której ciężkie rany odnieśli — wachmistrz policji gdańskiej Cherubin oraz rolnik Johan Woike, lekki postrzał otrzymała poza tym Alicja Woike. Rolnik Woike zmarł jednak wkrótce w szpitalu w Tiegenhofie. Krwawe zajście wywołało głośne echo w Gdańsku, zwłaszcza, że źródło jego tkwi w postanowionej i zamierzonej przez władze gdańskie sterylizacji Alicji Woike, siostry zastrzelonego rolnika.

Woike był właścicielem 80-morgowego gospodarstwa w Gnojewie i **opierał się całkowicie zamiarom sterylizacyjnym w stosunku do swej siostry,** która na wezwanie lekarza powiatowego nie stawiła się na ostateczne badanie. Krytycznego dnia czterech żandarmów gdańskich udało się do gospodarstwa Woikego, **aby siłą doprowadzić Alicję Woike do badania.** Żandarmi zastali dom zamknięty, a samego Woikego **w groźnej postawie z bronią w ręku.** Właściciel gospodarstwa ostrzegł żandarmów przed wtargnięciem do domu, po czym oddał kilka strzałów. **Jeden ze strzałów ranił ciężko wachmistrza Cherubina, ale również nie chybili celu strzelający poprzez drzwi żandarmi, trafiając Woikego w brzuch, a siostrę jego lekko raniąc w rękę.** Ranni przewiezieni zostali do szpitala, **trzy siostry Woikego przytrzymała policja,** a gospodarstwu wyznaczono zarządcę przymusowego. **W zagrodzie znaleziono 22 tys. guld. w gotówce.**

Jest charakterystyczne, że niemiecka prasa gdańska **określa rodzinę Woikego jako nienormalną (obłąkaną), aspołeczną i skorą do gwałtownych wystąpień.**

Jedno jest pewne. Tak wygląda sterylizacyjna „idea“ w praktyce.

Walka z językiem polskim nie daje wyników

Niemcy wiedzą dokładnie, że walka z językiem jest najskuteczniejszą formą walki z polskością. Kampania prowadzona w tym kierunku w stosunku do ludności polskiej w Niemczech nie daje jednak spodziewanych rezultatów, mimo stosowania różnych metod.

W Strzelcach na Śląsku Opolskim młodzi Niemcy obchodzili po rynku z tablicami, których napisy wzywały do mówienia językiem niemieckim:

„Auf unserem Mark wird nur deutsch gesprochen. Käufer und Verkäufer, spreche nur deutsch!“ (Na naszym rynku należy mówić tylko po niemiecku. Kupujący i sprzedawco, mówcie tylko po niemiecku!).

W kolportowanych ulotkach znajdowały się „wymowne“ napisy:

„Du liebst doch den Führer! Und grüsst auch „Heil Hitler!“ Also sprich seine Sprache: Deutsch!“

„Wer in Deutschland Handel treibt, Am deutschen Käufer verdienen will, bedient seine Kunden in deutscher Sprache! Eine andere Sprache ist Volkstumsverrat!“

(„Kochasz przecie Wodza! I pozdrawiasz „Heil Hitler!“ Więc mów jego językiem: po niemiecku“ — „Kto w Niemczech uprawia handel i chce zarobić na niemieckiej klienteli, obsługuje swych klientów w języku niemieckim! Używanie innego języka jest zdradą narodowości!“)

Rozmowy gospodarcze z Gdańskiem

W piątek, dnia 9 bieżącego miesiąca przybywa do Warszawy delegacja senatu Wolnego Miasta Gdańska z senatorem Rettelsky'm na czele.

Celem przybycia delegacji gdańskiej jest zawarcie porozumienia w zakresie aprowizacji Gdańska na rok gospodarczy 1939/40. Ponadto pertraktacje, jakie będą przeprowadzone w Warszawie, mają na celu uregulowanie sprawy ulokowania nadwyżek produkcji rolniczej Wolnego Miasta Gdańska we wspomnianym okresie.

Pertraktacje z delegacją gdańską będzie prowadził ze strony polskiej — naczelnik wydziału zagranicznego obrotu rolniczego w ministerstwie rolnictwa i reform rolnych p. M. Grabowski, jako przedstawiciel tegoż ministerstwa.

O czym się mówi:

Na niedawno odbytym Zjeździe w Würzburgu studentów Wielkich Niemiec zapadły uchwały, żądające od studentów całkowitego uwolnienia się od wszelkich więzów religijnych, które powinny być zastąpione ideologią narodowo - socjalistuczną.

* * *

Szef „Gestapo“ (niemiecka policja polityczna) Himmler wydał rozporządzenie wiele mówiące:

„W ostatnim czasie mnożą się wypadki publicznych demonstracyj, połączonych z obrazą najwyższych czynników Rzeszy. Wypadki takie miały często miejsce we wschodnich i zachodnich okręgach Rzeszy oraz na terytorium austriackim. Winnych obrazy kanclerza i kierowniczych osobistości Rzeszy nie należy aresztować bezzwłocznie w czasie samych zajść, a to ze względu na podniecone nastroje wśród ludności, lecz dane osoby należy zapamiętać i aresztować je w nocy“.

Takie rozporządzenie jest wyraźnym stwierdzeniem istnienia rewolucyjnego fermentu w III. Rzeszy.

* * *

W Niemczech zakazano sprzedaży fotografii, przedstawiającej Chamberlaina i Hitlera w czasie ich rozmowy w Godesberg.

Książka Chamberlaina p. t.: „Walka o pokój“ jak narazie nie została w Niemczech skonfiskowana.

* * *

„Gestapo“ ma kłopot niełada. Dotychczas na listach „niepewnych“ znajduje się w Niemczech około 80.000 nazwisk.

Zmierzch swastyki nad Węgrami

Wybory do parlamentu które odbyły się na Węgrzech w czasie Zielonych Świąt przyniosły druzgocące zwycięstwo partii rządowej MEP (partia życia węgierskiego), która zdobyła 80 procent mandatów. Inne partie podzieliły między siebie pozostałe 72 mandaty, przy czym największą ilość mandatów (28) zdobyła partia Hubaya t. zw. partia krzyża strzelistego, a następnie partia drobnych rolników posła Eckhardta — 14 mandatów. Partie narodowo - socjalistyczne rozbite na szereg odłamów jak narodowo - socjalistyczna partia rolników węgierskich, zjednoczona partia narodowo-socjalistyczna itp. uzyskały po 2—4 mandatów.

Jak widać z powyższych wyników nieliczna grupa posłów narodowo-socjalistycznych, którzy znaleźli się w obecnym parlamencie węgierskim nie może odegrać poważniejszej roli lub też wpłynąć na kierunek polityki zagranicznej rządu węgierskiego. Znamiennym jest, że nieznaczna ilość mandatów uzyskana przez partie skrajno-prawicowe nie pozostaje w żadnym stosunku do liczby kandydatów wysuniętych w okresie kampanii przedwyborczej. Zaznaczyć należy, że 4-ry ugrupowania wchodzące w skład skrajnej prawicy wystawiły 172 kandydatury narodowo - socjalistyczne. Klęska narodowych socjalistów, sprzyjających Berlinowi, jest tym większa, że wybory finansowane były przeważnie przez obcy kapitał i że zwłaszcza w okresie kampanii przedwyborczej zagraniczne fundusze wspierały wydatnie kandydatów narodowo-socjalistycznych. Rezultaty wyborów wykazały więc dobitnie, że węgierska opinia publiczna odnosi się ze zdecydowaną niechęcią do wszystkich ewentualnych posunięć, któreby mogły naruszyć niezależność polityki węgierskiej.

Jednakże nie tylko opinia węgierska przejrzała niemieckie zamiary i niebezpieczeństwo wynikające ze zbyt wielkiego uzależnienia się polityki węgierskiej od Rzeszy. Zdają sobie sprawę z intryg i gierek prowadzonych przez Berlin również koła oficjalne, co znalazło swój wyraz w przemówieniu węgierskiego ministra spraw zagranicznych hr. Csaky'ego wygłoszonym w Sopron. Przemówienie to wyraźnie było skierowane przeciwko niemieckiej akcji propagandowej, prowadzonej na Węgrzech. Min. Csaky podkreślił, że Rzesza wyzyskuje niemiecki problem mniejszościowy na Węgrzech do celów politycznych. Stwierdził on, że rząd węgierski nie będzie tolerował niemieckiej roboty propagandowej na terytorium Węgier i że agenci Berlina spotkają się w przyszłości ze zdecydowaną odprawą. Jest to więc jasne i niedwuznaczne ostrzeżenie pod adresem Rzeszy przeciwko dalszym usiłowaniom wywierania wpływu na stosunki wewnętrzno - węgierskie przez wygrywanie sprawy mniejszości niemieckiej. — Dalsze knowania niemieckie mogą jak to wynika wyraźnie ze słów min Csaky'ego mieć wpływ na stanowisko narodu węgierskiego wobec Berlina i na stosunki wzajemne obydwu państw.

Znamienne jest również stanowisko antyniemieckie zajęte ostatnio przez prasę węgierską, która wystąpiła zdecydowanie przeciwko fałszywym pogłoskom rozszerzanym przez propagandę niemiecką na temat ilości Niemców zamieszkałych na Węgrzech. Wybitny statystyk węgierski dr. Kovacs sprostował „legendę o 750.000 Niemców na Węgrzech“ sfabrykowaną na użytek niemieckiej propagandy i wykazał, że w rzeczywistości liczba mniejszości niemieckiej nie przekracza na Węgrzech 470 tys.

Tak więc po przejściowym zaślepieniu, spowodowanym zbyt optymistycznie traktowanymi aspiracjami rewizjonistycznymi, nastąpił w węgierskiej opinii publicznej zwrot do rzeczywistości. Polityka węgierska powróciła na właściwą drogę zorientowawszy się na czas, że zbyt wielki wpływ wywierany przez Rzeszę grozi utratą niezależności oraz przejściem do roli narzędzia obcych interesów. Po krótkim okresie blasku rozpoczął się obecnie zmierzch swastyki nad Węgrami...

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

Spółdzielnie kredytowe, a rolnictwo

Jest rzeczą ogólnie znaną, że rolnikowi potrzebny jest kredyt z uwagi na długi okres wyczekiwania na moment sprzedaży swych plonów. Specjalnie na przednówku brak płynnych środków daje się rolnikowi poważnie we znaki, szczególnie wobec obecnej małej rentowności gospodarstwa rolnego i dysproporcji zachodzącej między cenami przemysłowymi, a cenami płodów rolnych.

Chroniczny brak kredytu długoterminowego przyczynił się do zamiany pożyczek krótkoterminowych na kredyt długoterminowy. Kredyty udzielone przez instytucje bankowe rolnikowi na cele doraźne, stały się, wobec załamania koniunktury w rolnictwie, kredytami długoterminowymi, które mają być spłacone w ciągu szeregu lat. Oprocentowanie kredytu krótkoterminowego (6—10 proc. w stosunku rocznym) jest, wobec niezawinionej przez rolników zmiany charakteru kredytu, ciężarem nie do zniesienia.

Wytworzyła się zatem na roli sytuacja tego rodzaju, że stosunkowo niewielki odsetek gospodarstw niezadłużonych prosperuje nieźle i broni się przed korzystaniem z kredytu, natomiast gospodarstwa zadłużone uginają się pod ciężarem zbyt drogiego kredytu.

Sytuacja ta spowodowała jedno następstwo o charakterze generalnym: *podcięła kredyt rolniczy.*

Różne wysuwane są projekty zmiany dotychczasowego stanu rzeczy.

Trudność polega na tym, że zbyt radykalne odłużenie rolnictwa godzi w byt instytucyj kredytowych.

Tak czy owak, należy znaleźć wyjście z tej sytuacji, a chociaż będzie ono radykalne, będzie niewątpliwie lepsze od stanu obecnego.

Jeśli zaś chodzi o kredyt krótkoterminowy na cele doraźne, to rolnicy znajdą najlepszą pomoc we własnych spółdzielniach kredytowych.

Spółdzielnie kredytowe opierają swą działalność na wkładach oszczędnościowych, zatem i kredyty udzielane członkom spółdzielni, mogą być tylko pożyczkami krótkoterminowymi. Dobra znajomość poszczególnych kredytobiorców, umożliwia uczciwemu kredytobiorcy uzyskanie pożyczki bez zbytnich formalności. Niewielkie wynagrodzenie członków zarządu oraz ulgi podatkowe, z jakich spółdzielnie korzystają, pozwalają na udzielanie kredytu po niskiej stopie procentowej.

Oprócz tego rozprowadzają spółdzielnie kredyty celowe z funduszu Państwowego Banku Rolnego względnie z Centralnej Kasy Spółek Rolniczych.

Tym niemniej pamiętać należy o tym, że działalność spółdzielni kredytowych uzależniona jest całkowicie od poparcia finansowego miejscowej ludności, która powinna składać w instytucjach spółdzielczych wszelką wolną gotówkę. Nie chodzi w tym wypadku o krociowe sumy; z najdrobniejszych oszczędności tworzą się potężne kapitały.

Dzisiaj, kiedy kredyt dla rolnictwa jest tak trudny i uciążliwy, należy go sobie stworzyć własną inicjatywą i własną organizacją, *a forma tej organizacji, to spółdzielnia.*

Otwarcie oddziału B. G. K. w Cieszynie

W dniu 7 bm. przy udziale wicepremiera Eugeniusza Kwiatkowskiego dokonano w Cieszynie otwarcia oddziału Banku Gospodarstwa Krajowego.

Z walnego zgromadzenia Towarzystw Ubezpieczeniowych w Poznaniu

Odbyły się w Poznaniu walne zgromadzenia Towarzystw Ubezpieczeń, na których zatwierdzono obrachunki i bilanse za rok 1938, a mianowicie dnia 30 maja 1939 „Vesty"Banku Wzajemnych Ubezpieczeń zaś dnia 31 maja 1939 Walne Zgromadzenie „Vesty" Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń od Ognia i Gradobicia oraz Poznańsko-Warszawskiego Towarzystwa Ubezpieczeń S-ki Akc. Wymienione Towarzystwa należą do wspólnego Poznańskiego Koncernu Towarzystw Ubezpieczeń. Zatwierdzone zamknięcia rachunkowe wykazały, że zbiór składek w roku 1938 podwyższył się i wyniósł w „Veście" Towarzystwie zł 5.166.564,88 w Poznańsko-Warszawskim Towarzystwie 5.931.407,06 zł w „Veście" Banku zł 6.233.543,71. Ogólny zbiór składek w Koncernie wyniósł złotych 17.331.315,65 i podwyższył się o około 2 miliony zł. Przed wydzieleniem zysku odłożono w poszczególnych Towarzystwach większe specjalne rezerwy w łącznej wysokości ponad zł 250.000. Zysk bilansowy Koncernu wyniósł zł 269.676,88. W dziale ubezpieczeń od gradobicia rok sprawozdawczy zaznaczył się niekorzystnym przebiegiem szkód. Aktywa koncernu na dzień 31 grudnia 1938 wynoszą poważną sumę zł 35.447.140,96 zaś fundusze gwarancyjne i rezerwy zł 27.530.815,83.

Podstawy finansowe skoncernowanych Towarzystw jeszcze więcej zyskały na sile. Oprócz innych pupilarnie pewnych lokat koncern posiada 40 wartościowych domów czynszowych w Poznaniu, w Warszawie, w Katowicach, we Lwowie oraz w innych większych miastach Polski oraz w Gdańsku na ogólną wartość bilansową zł 9.842.319,36. Bilanse wykazały na dzień 31 grudnia 1938 wysoki stan gotówki na sumę zł 4.190.874,93. Okoliczność powyższa świadczy o posiadanej stale dostatecznej płynności funduszów, co niezmiernie ułatwia natychmiastową regulację odszkodowań. Wszystkie trzy skoncernowane Towarzystwa są oparte wyłącznie o kapitały polskie, to też rozporządzanie środkami płynnymi w wysokich sumach znamionuje celową i czujną gospodarkę zarz. t. w.

Przewóz amerykańskich skór surowych z portu gdańskiego lub gdyńskiego przez Polskę do Rumunii

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych zarządza tymczasowo, aby transporty skór surowych z państw Ameryki Północnej i Południowej przeznaczone do przewozu z portu gdyńskiego lub gdańskiego przez Polskę do Rumunii — przyjmowane były bez świadectwa miejsca pochodzenia. Wzamian wymienionego wyżej świadectwa winna firma zainteresowana w przewozie przedłożyć odnośnej władzy celnej w Gdyni względnie w Gdańsku oświadczenie władz rumuńskich że przesyłka będzie przyjęta w każdym wypadku. W razie braku takiego oświadczenia firma winna złożyć piśmienne zobowiązanie, że w wypadku nie przyjęcia przesyłki przez władze rumuńskie, cofnie towar z powrotem do portu gdyńskiego wzgl. gdańskiego, lub wywiezie go do jakiegokolwiek innego państwa poza obszar Polski.

Organizacja zbytu jaj na Pomorzu

W dniu 7 b. m. odbyła się w Pomorskim Towazystwie Rolniczym pod przewodnictwem prezesa P. T. R. p. Czarlińskiego konferencja poświęcona zagadnieniu organizacji zbytu jaj na terenie województwa pomorskiego. Udział w konferencji wzięli prócz przedstawicieli P. T. R. delegaci Izby Rolniczej i Związku Spółdzielni Rolniczych oraz Związku Gospodarczego Spółdzielni Mleczarskich z Poznania.

W wyniku przeprowadzonej dyskusji uzgodniono rozpoczęcie akcji zmierzającej do zmontowania aparatu dla organizacji zbytu jaj na terenie Pomorza.

EKSPORT ZBÓŻ W PIERWSZYM KWARTALE R. B.

W pierwszym kwartale r. b. Polska wyeksportowała za granicę przeszło 280 tys. ton zbóż, w tym 135 tys. ton żyta, 108 tys. ton jęczmienia, 24 tys. ton pszenicy i 13 tys. ton owsa. W stosunku do ilości wywiezionego zboża w ostatnim kwartale roku ubiegłego stanowi to wzrost eksportu o 20 procent.

WZROST PROTESTÓW WEKSLI W KWIETNIU R. B.

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego ogólna suma zaprotestowanych weksli w miesiacu sprawozdawczym wyniosła w Polsce 33,5 milionów złotych, wobec 28 milionów złotych w miesiącu poprzednim i 19,7 milionów zł w kwietniu roku ubiegłego.

Największa suma protestu weksli przypada na Warszawę — 6,7 miln. zł, następnie idzie Łódź — 3,3 miln. zł, Kraków i Lwów po 1,2 miln. złotych.

O BLISKO 50.000 OSÓB ZMALAŁO BEZROBOCIE W POLSCE W CIĄGU DWÓCH TYGODNI.

W dniu 1 czerwca b. r. zarejestrowano na terenie całego kraju 241 000 bezrobotnych wobec 296 674 w połowie maja. W czerwcu ub. roku liczba bezrobotnych wynosiła 303 768 osób.

EKSPORT DYKT DO URUGWAJU.

Eksport dykt do Urugwaju w r. ub. wyniósł 3.324,2 ton. Zaznaczyć należy, że w imporcie dykt do tego kraju, Polska zajmuje pierwsze miejsce. Wyeksportowała ona bowiem około 60 proc. ogólnego importu do Urugwaju.

Kobiety zjednoczone w pracy dla Polski — to siła

Na bieżni, boisku i ringu

Powszechny bieg rozstawny do morza

Ustanowiony i odbyty w ubiegłym roku po raz pierwszy powszechny bieg rozstawny do morza odbędzie się w bieżącym roku podczas „Dni Morza", a mianowicie w dn. 28 i 29 bm.

W dniu 28 bm. wyruszą z Torunia, jako stolicy Wielkiego Pomorza, równocześnie 2 sztafety, które przeniosą akt woli Wielkiego Pomorza, stwierdzający wieczyste związanie Ziemi Pomorskiej z morzem, — z Torunia do Gdyni.

Sztafety te pobiegną dwoma trasami, jedna wzdłuż wschodnich, druga wzdłuż zachodnich granic Pomorza, by w dniu 29 czerwca br. w godzinach wieczorowych dotrzeć do Gdyni, gdzie nastąpi uroczystość zakończenia tego potężnego biegu.

Trasy, którymi pobiegną sztafety przedstawiają się w bieżącym roku następująco:

TRASA I — Toruń, Aleksandrów Kuj., Włocławek, Lipno, Kikół, Brodnica, Nowemiasto, Łąkorz, Łasin, Grudziądz, Nowe, Gniew, Skarszewy, Grabowska Huta, Żukowo, Chylonia, Gdynia. Razem 500 km.

TRASA II — Toruń, Gniewkowo, Inowrocław, Złotniki Kuj., Łabiszyn, Szubin, Rynarzewo, Bydgoszcz, Nakło, Wyrzysk, Łobżenica, Więcbork, Sępólno, Chojnice, Konarzyny, Brusy, Kościerzyna, Huta Kluk., Kartuzy, Przodkowo, Łebno, Pobłocie, Wejherowo, Krokowo, Karwia, Wielka Wieś, Hallerowo, Puck, Reda, Gdynia. Razem 495 km.

Bieg ten, mający na celu zadokumentowanie wobec swoich, a przede wszystkim wobec obcych powszechnego i głębokiego zrozumienia przez społeczeństwo Wielkiego Pomorza doniosłości zagadnień morskich dla mocarstwowego znaczenia Polski, winien stać się zwłaszcza w bieżącym roku potężną i powszechną manifestacją całego społeczeństwa pomorskiego. W ubiegłym roku wzięło w tym biegu udział 5772 osoby. W tym roku liczba ta musi wzrość bardzo znacznie, na starcie winna stanąć gremialnie nasza młodzież, jako też i starsze społeczeństwo bez względu na płeć, wiek, stanowisko, przynależność organizacyjną itp. Bieg organizują na terenie powiatów, przez które będą przebiegały sztafety — powiatowi komendanci PW. do których należy zgłaszać swą współpracę i udział w biegu.

KS. ŚWIT — KS. KPW. POMORZANIN II O WEJŚCIE DO POMORSKIEJ A KLASY.

Na boisku miejskim w Toruniu odbędzie się w niedzielę 11 bm. o godz. 16 mecz piłkarski o wejście do pomorskiej A klasy pomiędzy klubem sportowym Świt z Bydgoszczy, a drugą drużyną klubu sportowego KPW. Pomorzanin.

W przedmeczu walczą drużyny juniorów.

GRYF — MNISZEK 1:1.

W Grudziądzu gościł piłkarski mistrz Pomorza Gryf z Torunia, gdzie rozegrał mecz towarzyski z klubem sportowym ZR. Mniszek. Spotkanie zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym 1:1.

PROPAGANDOWY BIEG KOLARSKI PCK.

W dniu 11 bm. w Toruniu organizuje KS. KPW. Pomorzanin, wspólnie z Polskim Czerwonym Krzyżem propagandowy bieg kolarski na trasie Toruń — Chełmża — Toruń.

Start nastąpi o godz. 11 na Starym Rynku naprzeciw poczty. Udział w biegu biorą kolarze stowarzyszeni i niestowarzyszeni z całego Pomorza. Zbiórka zawodników o godz. 9 w Ogródkach Jordanowskich, gdzie odbędzie się zgłoszenie i badanie lekarskie.

POLSCY PIĘŚCIARZE ZAPROSZENI DO IRLANDII

Irlandzki Związek Bokserski komunikuje oficjalnie, że bokserska reprezentacja Polski zaproszona została na 3 mecze do Irlandii.

Pierwszy mecz — oficjalne spotkanie międzypaństwowe Polska — Irlandia — odbędzie się 13 października rb. w Dublinie.

20 ZAWODNIKÓW AUSTRALIJSKICH WEŹMIE UDZIAŁ W OLIMPIADZIE.

Australijski Komitet Olimpijski zdecydował wysłać na Igrzyska Olimpijskie w Helsinkach 20 zawodników.

Warto nadmienić, że ekspedycja Olimpijska Australii przybędzie do Europy już na 4 miesiące przed początkiem igrzysk, aby uzyskać konieczną aklimatyzację.

TKLT. TORUŃ — KS. GDYNIA 5:3.

Wczoraj w piątek w Toruniu zostały zakończone zawody tenisowe o mistrzostwo Pomorza w klasie B, pomiędzy KS. Gdynia z Gdyni a Toruńskim Klubem Lawn Tenisowym. Przerwany w dniu wczorajszym mecz przy stanie 4:2 dla TKLT. zakończył się w dniu dzisiejszym zwycięstwem Torunia w stosunku 5:3.

Przerwana w dniu wczorajszym gra pojedyńcza panów Godlewski Gdynia — Zieliński Toruń, zakończył się zwycięstwem Godlewskiego w stosunku 7:5, 3:6, 6:2.

Nie rozegrana w dniu wczorajszym gra pojedyńcza panów Strouhal (Gdynia) — Bojanowski (Toruń) zakończyła się zwycięstwem Bojanowskiego w stosunku 6:3, 6:3. Po tym zwycięstwie następnym przeciwnikiem Toruńskiego Klubu Lawn Tenisowego w dalszych rozgrywkach będzie prawdopodobnie Bydgoski Klub Tenisowy.

ZAMIAST WŁOSKICH PIŁKARZY PRZYJADĄ WĘGIERCY.

AKS. z Chorzowa otrzymał od czołowej drużyny Węgier Ferencvarosi z Budapesztu ofertę na rozegranie meczu w Polsce Klub węgierski proponuje b. dogodne warunki to też AKS. postanowił z propozycji tej skorzystać. Węgrzy zamierzają rozegrać w Polsce kilka meczów w czasie od 16 do 31 lipca br.

Projekt sprowadzenia przez AKS. włoskiego zespołu Lazio z Pioli upadł z uwagi na wygórowane żądania Włochów, którzy za jeden mecz żądają ponad 800 dolarów.

NOWE WŁADZE ZWIĄZKOWE POM. O. Z. H. L.

W Toruniu odbyło się doroczne walne zebranie pomorskiego Związku Hokeja na Lodzie przy słabym udziale delegatów klubów pomorskich. Po udzieleniu absolutorium wybrano nowy zarząd w składzie: **prezes Pawlaczyk, wiceprezes Felski, kpt. sportowy Suchocki, sekretarz Muszytowski, skarbnik Cichocki.**

O co im w Gdańsku chodzi?

Atak na polskich inspektorów celnych. — Przemyt samochodów i broni — Złudzenia biorą w łeb

Nota senatu gdańskiego w sprawie polskich insp. celn. została już przez nas omówiona, tym bardziej jednak warto powrócić do tej tak ciężkiej pracy tych urzędników polskich, aby raz jeszcze wykazać, jak nieuzasadnione i **pełne tupetu są pretensje i „żądania“ władz Wolnego Miasta.**

O ilości polskich inspektorów celnych decyduje i zawsze decydować będzie **wyłącznie** Ministerstwo Skarbu w Warszawie, czynniki zaś gdańskie posiadają na to jedynie pewien

„wpływ“ pośredni i to całkiem dziwnego charakteru. Chodzi tu o wyraźne nie stosowanie się gdańskich funkcjonariuszów celnych do polskiego ustawodawstwa i polskiej taryfy celnej, a raczej — powiedzmy wyraźnie — **o tolerowanie przemytu specyficznego gatunku.**

Często - gęsto więc usiłowano przepuścić czy nawet przepuszczano samochody ciężarowe z Prus Wschodnich do Gdańska poza godzinami urzędowymi lub w ogóle bez odprawy celnej. Tak samo zdarzały się wypadki przewiezienia bez tej odprawy broni na teren Gdańska, a ile to samochodów osobowych bez cła przejechało granicę? Wszystko to skłaniać musiało dążenie czynników polskich do zapewnienia ściślejszej kontroli celnej, zwłaszcza na granicy wschodniopruskiej.

Polska ma do tego **pełne prawo!** Artykuły 201—203 **umowy warszawskiej** z 24 października 1921 r. dają polskim inspektorom celnym wyraźne **prawo czuwania nad stosowaniem przepisów celnych, dalej śledzenia wszystkich czynności urzędowych gdańskich urzędników celnych.** Inspektorzy polscy mogą żądać wyjaśnień i wglądu we wszelkie papiery celne, sprawdzać dokonane już odprawy oraz domagać się przeprowadzania zarządzonych przez siebie badań.

Polsko - gdański układ celny z 6-go sierpnia 1934 r., zawierający bliższą interpretację uprawnień polskich inspektorów w stosunku do pewnych zagadnień służby kontrolnej, mówi m. in. wyraźnie, że — **„gdańscy funkcjonariusze celni stosować się będą do wskazówek polskich inspektorów w odniesieniu do widocznych wypadków jawnego przemytnictwa“.**

Podkreślić wreszcie trzeba, że prawo kontroli tej rozciąga się **na wszystkie czynności urzędowe gdańskich organów celnych,** dokonywana więc może być tak w urzędzie, jak i w zakładach przedsiębiorstw oraz przy patrolowej służbie celnej na granicy.

Trudności, z jakimi przy wykonywaniu swej służby stykają się inspektorzy polscy, stawały się coraz liczniejsze w ostatnim czasie (np. **zakazy wstępu do stoczni i innych przedsiębiorstw, świadczące o nieczystym sumieniu!),** zwłaszcza od września 1938 r., przy czym nie stoi to w żadnym związku ze sposobem pełnienia tej służby, ani z zachowaniem się Polaków. Wbrew twierdzeniom obecnej propagandy partyjnej **inspektorzy polscy zachowaniem swym nie dali nigdy powodu do żadnych zarzutów ludności niemieckiej W. Miasta.** Tymczasem nie można tego powiedzieć o czynnikach **nar.-socjalistycznych, wywołujących różne zajścia,** w których one właśnie stanowiły zawsze **stronę agresywną.**

Jednym z tych napastujących był **Max Grübnau,** zastrzelony w maju br. w czasie zajść w Kalthofie, osobnik bynajmniej nie łagodnego usposobienia. Tenże Grübnau — jak mówi o tym pismo Senatu z grudnia 1937 r. — przywołany przez Senat do porządku, wyraził swe ubolewanie i przyrzekł, że nie będzie już napastował polskich inspektorów.

Wreszcie przypomnieć trzeba **atmosferę nienawiści, jaką sztucznie rozpoczęto wywoływać wśród spokojnej skądinąd ludności gdańskiej,** przy czym wszelkie metody były dobre i zastosowywane: **oszustwa, kłamstwa (stempel „szpiegów“), dokuczliwość i zniewagi osobiste, a nawet systematycznie zorganizowany bojkot, który, obejmując odcinianie żywności, mieszkań i pomocy lekarskiej, nie wahał się przed stosowaniem terroru w stosunku do tych, którzyby nie liczyli się z nakazami partii.** Rolę bodźca w całej tej machinie spełniało **gadzinowe pisemko „Zwischen Weichsel und Nogat“,** przyziemny organik bojowego „landrata“ w Tiegenhofie — Andersa. Jak pamiętamy, w repertuarze znajdowały się jeszcze inne środki — **petardy, kamienie i „spontaniczny“ gniew ludu,** wyreżyserowany np. podczas ostatnich demonstracyj w Kłodawie (Kalthofie) i Piekle.

Repertuar został już wygrany doszczętnie i na przyszłość nie można już spodziewać się żadnych nowości. Zmienią się może jedynie **aktorzy i dekoracje,** ten przedmiot zawsze gorliwej troski panów, którzy dbają o pozory przede wszystkim ze względu na opinię własnego ludu, tego właśnie, o którego **rozhuśtanie** tak chodzi.

W każdym razie polscy inspektorzy celni hartem swym i wytrwałością dowiedli — i oni także! — że liczenie na ich wyczerpanie nerwowe i wycofanie było i jest nadal złudzeniem, jak złudzeniem i pobożnym życzeniem jest rachuba na jakąkolwiek ustępliwość Polski.

Już teraz nie my — będziemy ustępowali.

Francja buduje 17 okrętów wojennych

PARYŻ. Minister marynarki francuskiej Campinchi poczynił w rozmaitych stoczniach francuskich zamówienia na 14 lekkich okrętów, które mają wzmocnić francuską marynarkę wojenną. Chodzi tu przede wszystkim o 4 kontrtorpedowce typu „Mogador“ i „Volta“ o wyporności około 3000 ton, o szybkości ponad 40 węzłów, uzbrojone w 8 dział kalibru 138 i 10 miotaczy min oraz o 6 lekkich torpedowców o wyporności około 1.000 ton.

Armia sowiecka - wielką niewiadomą

Rokowania, jakie prowadzą obecnie Sowiety z państwami Zachodu, obudziły specjalne zainteresowanie armią czerwoną, co do której kursują najbardziej rozmaite i najbardziej sprzeczne sądy.

Powszechną uwagę zwraca fakt olbrzymiego wzrostu sowieckiego budżetu wojskowego, który z 27 miliardów w roku ubiegłym, wzrósł w roku bieżącym **do 40 885 000 000 rubli.** Fakt ten wskazywałby raczej na to, iż armia czerwona przedstawia poważną i realną siłę. Z drugiej jednak strony istnieje szereg zjawisk, które w stosunku do usilnie przez władze sowieckie reklamowanej potęgi armii budzić muszą pewną nieufność.

Tak więc w łonie armii czerwonej **nie wygasły jeszcze fermenty,** krwawo stłumione w r. 1937. Wskazuje na to fakt nagłego usunięcia szefa sztabu — Szaposznikowa i dowódcy okręgu syberyjskiego — Antoniuka. Jeszcze wyraźniej objaw ten występuje w marynarce sowieckiej, gdzie na przestrzeni ostatniego półtora roku usunięty został komisarz marynarki — Frinowskij, zastępca komisarza — Smirnow - Swietłowskij, naczelnik zarządu politycznego marynarki — M. P. Szaposznikom i dowódca floty na Oceanie Spokojnym — Kiriejew.

Następnie sprawa ogólnego wyszkolenia żołnierza ciągle jeszcze przedstawia się w armii czerwonej niezadawalająco. Nieustającą wreszcie bolączką wszystkich rodzajów broni i wszystkich formacyj czerwonej armiii jest sprawa karności i dyscypliny, która w wielu garnizonach szwankuje bardzo poważnie, czego dowodem są nieustanne alarmy gazet na ten temat.

Sprawa dyscypliny jest specjalnie niezadawalająca w marynarce, gdzie najczęściej się zdarzają fakty niewykonywania rozkazów oficerów, nieoddawanie honorów przełożonym i t. d. Objawy braku karności zanotowano nawet w bardziej od innych zdyscyplinowanych obu armiach dalekowschodnich.

W sytuacji tej można więc postawić pod znakiem zapytania zarówno wartość dowództwa i korpusu oficerskiego, jak i stan moralny i ducha bojowego żołnierza sowieckiego.

Wszystkich tych niedociągnięć w czerwonej armii nie pokryje nawet deszcz orderów, jaki spadł na wszystkich uczestników zeszłorocznego starcia na granicy sowiecko - mandżurskiej pod Czang-Ku-Feng. Uczestnicy ci zostali odznaczeni orderami bojowymi, których wykazy od szeregu miesięcy zajmują dosłownie całe gazety sowieckie. Fakt nagrodzenia orderami wszystkich bez wyjątku uczestników stosunkowo nieznacznego ostatecznie starcia granicznego nie ma precedensu w historii żadnej innej armii i nie rzuca najlepszego światła na wartość bojową czerwonej armii.

Armia ta dotychczas przedstawia się jako wielka niewiadoma, której właściwe oblicze ujawni dopiero konieczność jej użycia na wypadek poważnego zatargu.

Z Kujaw Zachodnich

— **PRZEDSTAWICIELSTWO „GAZETY POMORSKIEJ" W INOWROCŁAWIU** mieści się przy ul. Prezydenta Narutowicza 62, I ptr. tel. 198. Godziny urzędowania od 10-14 i 16-19.

— **Nocny dyżur apteczny** pełni w bieżącym tygodniu apteka „Pod Orłem" — Rynek.

— **Nocny dyżur lekarski** pełni z soboty na niedzielę dr. Kubiak — ul. Król. Jadwigi z niedzieli na poniedziałek dr. Mierosławski — ul. Solankowa; z poniedziałku na wtorek — dr. Nickelmann — ul. Solankowa.

— **Karetka pogotowia PCK. — tel. 276.**

— **Telefon postoju autodorożek nr 501.**

— **Telefon Straży Pożarnej nr 618.**

— **Komisariat P. P.** — ul. Gen. Pierackiego nr 6. tel. 534.

— **Publiczna Biblioteka m. Inowrocławia** czynna codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 17—19.

— **Biblioteka Ogniska KPW, ul.** Magazynowa czynna w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17—19.

REPERTUAR KIN

AS: „Władczyni".
SŁOŃCE: „Pensjonarka".
SWIT: „Przygody Tomka Sa".
STYLOWY: „Nawrócony grzesznik",

NOTATKI KRONIKARZA

— **Propaganda „Tygodnia Ziem Wschodnich".** Dzisiaj, w sobotę odbędzie się na Rynku w Inowrocławiu o godz. 19-tej koncert orkiestry wojskowej, po czym przemówi przez mikrofon instalacji megafonowej na temat propagandy „Tygodnia Ziem Wschodnich" red. Lisiecki i wreszcie nastąpi transmisja uroczystej audycji z okazji Tygodnia Ziem Wschodnich z Warszawy. Obywatelstwo m. Inowrocławia prosimy o gremialny udział w tej ciekawej imprezie.

— **Wycieczka krajoznawcza do Kruszwicy.** Dzisiaj, w sobotę, dnia 10 bm. wyruszy pierwsza wycieczka w roku bieżącym w charakterze krajoznawczym organizowana specjalnie dla gości kuracyjnych. Odjazd autobusem z przed Solanek o godz. 14-tej do Kruszwicy, gdzie nastąpi zwiedzanie zabytkowej kolegiaty, „Mysiej wieży" i największej w Polsce wytwórni win H. Makowskiego. Odbędą się również przejażdżki motorówkami po Gople. Koszty przejazdu w obie strony 3 złote.

— **Dancing towarzyski** dla gości kuracyjnych i miejscowego obywatelstwa odbędzie się dzisiaj w sali malinowej „Domu Kuracyjnego" przy ul. Prez. Narutowicza. Początek o godz. 20-tej. Wstęp bezpłatny.

— **Pierwsza Komunia św. w parafii Farnej** zgromadziła u Stołu Pańskiego 270 dzieci. Mszę św. uroczystą odprawił ks. kanonik Jaśkowski, a ks. ks. misjonarze rozdali dzieciom pamiątkowe obrazki. Dzięki ofiarnej pracy Pań Miłosierdzia 80 dzieci rodziców ubogich i bezrobotnych otrzymało z okazji pierwszej Komunii św. kompletne ubranka a w salce ochronki urządzone skromne lecz pożywne dla nich śniadanie.

— **Zapiski policyjne.** W wiosce Gąski pod Inowrocławiem wybuchł pożar w zagrodzie rolnika Wilhelma Krampitza. Pastwą pożaru padła stodoła i stajnia oraz inwentarz żywy i martwy. Straty są bardzo znaczne.

— **Musi ją spotkać surowa kara.** W Inowrocławiu przytrzymano notowaną już w kronikach policyjnych S. H. z Inowrocławia, która trudniła się od dłuższego czasu dokonywaniem niedozwolonych zabiegów. Wskutek karygodnego jej przestępstwa zmarła w tych dniach jedna osoba, co w wyniku dochodzeń śledczych ujawniło nazwisko przestępczyni.

— **Zapadł się dach pod robotnikami.** — Tragiczny wypadek miał miejsce w majętności Chełmie pod Inowrocławiem. W czasie dokonywania napraw, zapadł się dach i dwóch robotników upadło tak nieszczęśliwie, że życiu ich grozi poważne niebezpieczeństwo. Jeden z nich 18-letni Bolesław Witczak, przywieziony został w stanie bardzo ciężkim do szpitala powiatowego w Inowrocławiu, a 62-letni Józef Marulewski umieszczony został na razie pod opieką lekarską w domu.

— **Utopił się uczeń gimnazjalny.** Zaledwie kilka dni pogody przyniosło nam lato, a już kroniki policyjne notują wypadki zatonięcia w czasie kąpieli. Onegdaj utonął na jeziorze w Suchatówce uczeń gimnazjalny z Gniewkowa 17-letni Alfons Powałowski. — Chłopiec wyciągnięty został rychło z wody jednak akcja ratunkowa nie zdołała już przywrócić mu przytomności.

— **Nieuczciwa służąca.** W areszcie policyjnym w Inowrocławiu osadzono służącą G. M., która dokonała kradzieży na szkodę swej chlebodawczyni Jadwigi Skonieczne], bielizny i stołowizny wartości 100 zł. Śledztwo w tej sprawie trwa.

NASZ MARGINES

Zły przykład

W ślad za pięknie głoszonymi hasłami muszą koniecznie postępować czyny, gdyż inaczej najwznioślejsza idea staje się czczym frazesem.

Dla przykładu — by wykazać, że na terenie Inowrocławia nie wszyscy obywatele zrozumieli hasło: „swój do swego", przytaczamy przykładowy fakt, zanotowany na terenie jednej z największych placówek przemysłowych w dniach ostatnich. Jak nas informują pracownicy tej firmy, został zaangażowany w tych dniach przez dyrekcję przedsiębiorstwa rzemieślnik Niemiec, którego pojawienie się w fabryce wywołało wielkie niezadowolenie wszystkich pracowników.

W obecnej chwili, kiedy Polacy w Niemczech są szykanowani i pozbawiani wszelkich praw, tego rodzaju angażowanie Niemca wywołuje niepotrzebne fermenty wśród patriotycznego świata pracy, a pracodawcy wystawia jak najgorsze świadectwo.

Dla uniknięcia głębszego niezadowolenia wśród robotników, radzimy szczerze i otwarcie wysłanie „niepotrzebnego Fischera" tam, skąd do Inowrocławia przyjechał.

Nie czas dzisiaj na „groszowe kalkulacje" kupiectwa, gdy interes całego Państwa Polskiego wymaga wręcz odmiennych metod „kalkulacji". (Hel)

Bezczelna szajka oszustów grasuje na Pomorzu

Przedstawiając się za urzędników, wynajmują pokoje do których każą sobie przynosić cenne towary, z którymi się ulatniają

Na Pomorzu grasuje znowu jakaś szajka bezczelnych oszustów. Przerzucają się ci oszuści z jednego miasta do drugiego i wszędzie dokonują oszustw najróżnorodniejszych. Ostatni ich trick polega na tym, że osobnik, zwykle dobrze się prezentujący, wynajmuje elegancki pokój umeblowany, przedstawiając się za urzędnika. Po paru dniach zwraca się do jakiejś firmy, każe sobie zainstalować radioaparat, naturalnie pierwszorzędny, na razie niby na próbę. Gdy już ma aparat u siebie w domu, ulatnia się z nim bez śladu. W innym znów miejscu udaje się do składu futer, wybiera kilka najwartościowszych lisów i każe je przysłać sobie do mieszkania, aby żona mogła sobie wybrać odpowiedni. Kiedy posłaniec przynosi towar osobnik ów czeka już na niego w korytarzu. Do mieszkania posłańca nie wpuszcza bo niby żona jeszcze nie ubrana. Darmo czeka posłaniec na rezultat wyboru, gdyż spryciarz - oszust, odebrawszy cenną przesyłkę, ulatnia się tymczasem ze zdobyczą innymi drzwiami, albo oknem.

Ale nie tylko takiemi sposobami posługują się ci oszuści. Są oni doprawdy bardzo pomysłowi dlatego też władze policyjne zalecają kupcom wielką ostrożność przy załatwianiu podobnych transakcji i zwracają uwagę, że w wypadkach budzących wątpliwości i podejrzenie należy natychmiast poinformować władze policyjne. A więc panowie kupcy uwaga!

Kruszwica

— **Znowu pożar w Sławsku.** W znanej z licznych pożarów wiosce Sławsku pod Kruszwicą wybuchł znowu pożar u rolnika St. Posadzego. Pastwą płomieni padła stodoła i inne. Straty poważne. Sławsko pobiło już rekord w pożarach.

— **Z uroczystości Bożego Ciała.** W dniu Bożego Ciała w kościele św. Teresy odprawił ks. wik. Łój uroczystą Mszę św. z wystawionym Najśw. Sakramentem. Po kazaniu wygłoszonym przez ks. prałata prep. Schoeubarrę wyruszyła uroczysta procesja dookoła Rynku. Przy ołtarzach chór kościelny pod batutą p. Bernelta odśpiewał pieśni. Pod baldachimem obok asystowali kolejno pp. burmistrz Borowiak i wiceburm. Jankowski, prezes Akcji Katolickiej; Sielcz-Fedkowicz i dyr. banku Tomaszewski, Jackowiak i Uklejewski, kierownicy szkół, Pietrzak, prezes Robot. Kat. i Kłonkowski, prezes organ. kościelnych. Tuż przy wejściu do kościoła ks. prałat udzielił błogosławieństwa z Najśw. Sakramentem, po czym odśpiewano uroczyste „Te Deum".

Piękne ołtarze ustawili pp.: Piotrowscy, Ziółkowskie, Jańczakowie i Białeckie. Udział wiernych był niezliczony. Całe miasto było pięknie udekorowane.

Uroczyste zebranie z okazji Tygodnia Ziem Wschodnich

W sali Dworu Artusa odbyło się w Toruniu uroczyste zebranie z okazji „Tygodnia Ziem Wschodnich". Zebranie zaszczycił swoją obecnością p. Wojewoda Pomorski min. Wład. Raczkiewicz. Dowódcę Okręgu Korpusu reprezentował p. ppłk. dypl. Ciążyński, duchowieństwo było reprezentowane przez kilku księży z ks. kanonikiem Kozłowskim na czele. Jako delegat wojew. stanisławowskiego był ks. prob. Marian Barg — prezes Towarzystwa Rozwoju Ziem Wschodnich okręgu stanisławowskiego.

Ks. proboszcz Marian Barg wygłosił nadzwyczaj interesujący referat na temat kultury łacińskiej i walki o polskość Ziem Wschodnich.

W swoim przemówieniu zaznaczył również dobitnie, że mocarstwowe stanowisko Polski zależy w dużej mierze od duchowej łączności i współpracy Ziem Zachodnich z Ziemiami Wschodnimi.

Komitet Wykonawczy Tygodnia Ziem Wschodnich podaje do wiadomości, że Zarząd Towarzystwa Rozwoju Ziem Wschodnich urzęduje stale w Domu Społecznym pokój nr 82-83. Ofiarowane książki należy przekazywać do zarządu TRZ. Wschodnich pokój 42 lub 82. (Książki dla szkół i bibliotek ludowych na Ziemiach Wschodnich).

Chełmża

— **Dyżur nocny aptek.** W tygodniu od 10 do 17 bm. dyżur pełni Apteka „pod Orłem" przy pl. Marsz. Piłsudskiego.

— **Kino „Bajka"** w sobotę i niedzielę polski film pt. „Biały murzyn".

— **Z okazji powiatowego święta WF i PW** w dniach 10 i 11 czerwca 1939 r. Zarząd Miejski uprasza Szanowne Obywatelstwo miasta Chełmży o udekorowanie swych domów flagami o barwach państwowych.

Leć pieśni w dal...

Dzień śpiewaka na Pomorzu

Któż nie docenia znaczenia i wartości pieśni. Ludowa, narodowa, czy też religijna — spełnia zawsze misję najszlachetniejszą, budzi bowiem uśpionych, zagrzewa do wytrwania, prowadzi do zwycięstwa i czyni lepszym człowieka.

Pieśń polska, zwłaszcza tu na Pomorzu, była jednym z najwybitniejszych elementów zachowania mowy i wiary ojców. Często zakazana, często prześladowana przez zaborców, jednak zwycięsko przetrwała.

Pieśnią witano słońce wolności i pieśń dziś — sławę Polski głosząc — męstwo w piersiach budzi.

Pielęgnowanie pieśni to nie tylko obowiązek, to konieczność.

W nadchodzącą niedzielę na całym Pomorzu obchodzony będzie Dzień Śpiewaka. — W dzień ten wyjdą na ulicę śpiewacy z puszkami w ręku, by zwracać się do wszystkich, do całego społeczeństwa o datki na pielęgnowanie Towarzystw śpiewaczych, na rozbudowanie tej pożytecznej pracy, jaką najmniejszy chór nawet prowadzi. Czyż trzeba zachęcać do ofiarności?

Zbiórka niedzielna na ulicach miast pomorskich, przeprowadzona za zgodą władz winna wykazać, że jest w nas wszystkich umiłowanie pieśni, że doceniamy jej znaczenie, że pragniemy aby rozbrzmiewała potężnie. Bogu na chwałę, a Ojczyźnie na pożytek, bo pożytkiem będzie, jeżeli pieśń polska sławę Ojczyzny głosząc, budzić będzie zapał, wiarę i męstwo.

Kupiectwo włocławskie a unarodowienie handlu

W dniu 5 bm. odbyło się we Włocławku zebranie Stowarzyszenia Kupców Polskich.

Zebranie zagaił p. prezes Oźminkowski, witając przybyłego delegata Centrali Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu p. mgr. Kubiaka. Po odczytaniu protokółu z ostatniego zebrania oraz sprawozdaniu złożonym przez p. Falenczykowskiego z konferencji kupiectwa pomorskiego z dyrektorami gimnazjów kupieckich na Pomorzu, w dłuższym referacie p. mgr. Kubiak zapoznał zebranych z zadaniem mającej się ukazać jesienią rb. jubileuszowej monografii kupiectwa Wielkiego Pomorza pt. „20-lecie handlu pomorskiego".

P. mgr. Kubiak podkreślił doniosłe znaczenie tradycji kupieckiej oraz zobrazował przebieg akcji spolszczania handlu przed wojną światową na terenie Pomorza.

W ożywionej dyskusji w której zabierali głos pp. Chałupka, Falenczykowski, Klabecki, Krakus, Makowski i inni stwierdzono konieczność podjęcia walki o unarodowienie handlu w większym niż do tej pory rozmiarze i to drogą zakupywania tylko polskich towarów i z polskich przedsiębiorstw. popierania inicjatywy prywatnej, zdążającej do spolszczenia handlu, jak np. nowopowstałej hurtowni kolonialno-spożywczej p. Struczyńskiego, ścisłej współpracy ze Związkiem Polskim itd.

Pod koniec obrad delegat Centrali zabierając głos stwierdził, że entuzjazm jakim jest ogarnięte kupiectwo włocławskie i chęć walki o unarodowienie handlu, rokują kupiectwu włocławskiemu, jak najlepsze wyniki na tym polu.

P. prezes Oźminkowski zamknął obrady o godzinie 23,30 hasłem Cześć kupiectwu!

Odprawa pilotów i nawigatorów Aeroklubu Pomorskiego

odbędzie się dzisiejszej soboty, dnia 10 bm. o godz. 17-tej w Toruniu na lotnisku Aeroklubu Pomorskiego w budynku ośrodka sportu lotniczego. Na odprawę przybędzie prezes klubu, p. gen. Bortnowski.

W programie odprawy po zagajeniu sprawozdania uczestników w tegorocznych zawodach (Kraków — p. Lewandowski i Mościce — p. kpt. Brenk), zaznajomienie zebranych z nowymi przepisami startowymi na lotnisku, omówienie planu pracy na bieżący sezon i dyskusja.

W interesie wszystkich pilotów motorowych, szybowcowych i balonowych, oraz nawigatorów leży przybycie na odprawę. Mogą na niej być obecni także kandydaci na pilotów wzgl. nawigatorów. Aeroklub Kujawski i Bydgoski wyślą na odprawę conajmniej po jednym czynnym pilocie wzgl. nawigatorze.

Urozmaicone pokazy lotnicze w Toruniu

Na lotnisku Aeroklubu Pomorskiego w Toruniu odbędą się w przyszłą niedzielę. 18 bm. po południu z okazji odbywających się w tym czasie zawodów lotniczych A. Pom. Poza akrobacją na samolotach RWD 10, pokazem szybowcowym i modelarzy obecni będą mieli możność odbycia lotów nad Toruniem za niewielką opłatą.

Na lotnisko będzie zapewniony dojazd i odjazd autobusami. Bliższe szczegóły tej ciekawej imprezy sportowo - lotniczej podamy w najbliższych dniach.

Placówka sopocka Wojaków otrzymała radio-odbiornik

Wo'actwo po'skie na Ziemi Gdańskiej realizu'e spuściznę W'elk'ego M?rszałka

W tych dniach odbyte zebranie plenarne Towarzystwa b. Wojaków w Sopotach miało specjalny charakter — **uroczysty** ze względu na wręczenie daru ofiarowanego przez Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju w Warszawie. Komitet ten **ofiarował placówce sopockiej Wojaków piękny radio-odbiornik.**

Zebranie zagaił **prezes Uller** hasłem **„Wolność"** przy licznym udziale członków. Z upoważnienia ofiarodawców przemówił **ref.** propagandowy Tow. prof. **Gaweł,** który przekazując aparat radiowy swej placówce wyraził imieniem wszystkich Wojaków głęboką wdzięczność rodakom warszawskim. Słowa prof. Gawła znalazły gromkie echo w entuzjastycznych okrzykach na cześć ofiarodawców z kpt. Wagnerem na czele. Zebrani wystąpili również z owacj.mi pod adresem profesora Gawła za jego starania w tej sprawie.

Wielką radość Wojaków z tego daru zrozumieć można dopiero, gdy się zważy czym dzisiaj w Gdańsku jest radio przedstawiające **możność swobodnego słuchania języka polskiego** oraz źródło **prawdziwych** wiadomości pozbawionych wrogiej tendencji.

W dalszym ciągu obrad piękny referat o sprawach gospodarczo-politycznych wygłosił **prof. Kolator,** po czym omówione zostały różne sprawy wewnętrzne. Szczególnymi oklaskami powitano słowa prof. Gawła, który od rodaków zgromadzonych w Krakowie na festiwalu śpiewaczym przywiózł **gorące pozdrowienia i wyrazy najściślejszej solidarności całej Polski z Polonią gdańską.**

Trafny wybór zrobili ofiarodawcy, placówka bowiem sopocka, co do starszeństwa trzecia z kolei założona 19 kwietnia 1928 r. pracuje nader intensywnie i dzisiaj gromadzi już **około 150 karnych wojaków** skupionych w oddziałach starszych oraz oddziałach młodzieży. Placówka sopocka przeprowadzała również akcję na rzecz budowy kościoła polskiego w Sopotach m. in. wymienić tu należy nader udaną imprezę Szczepka Tońka oraz występ orkiestry polskiej Marynarki Wojennej w Sopotach. Wojacy sopoccy przyczynili się także w dużej mierze do wzniesienia kaplicy, która w kościele polskim św. Stanisława we Wrzeszczu upamiętnia **ofiarność Gdańszczan - Polaków poległych w powstaniach, wojnie światowej lub wojnie polsko-bolszewickiej.** W uznaniu tych zasług zarząd Główny Zw. Powstańców i Wojaków O. K. w Toruniu nadesłał członkom placówki 6 złotych i 14 srebrnych krzyży oraz 18 dyplomów zasługi. Wśród **szczególnie zasłużonych** około rozwoju placówki sopockiej Wojaków wymienić należy druhów: prof. Gawła, A. Berenta, Bresińskiego, K. Kucharskiego, B. Mehringa, A. Kierszn!kiewicza, J. Czarneckiego, Fr. Budzisza, A. Borka, J. Poznańskiego, J. Milewskiego, J. Jankowskiego, Ploetza, L. Glonkego, H. Wiewiórowskiego.

Placówka sopocka jest jednym z dziewięciu ośrodków wojackich zorganizowanych w obwód gdański, zrzeszający żyjących na Ziemi Gdańskiej Polaków w harmonijnej pracy nad **najwyższym wyrobieniem sprawności fizycznej i duchowej oraz nad wzmacnianiem cnót obywatelskich,** przy czym stosownie do warunków gdańskich szczególną troską otacza się pielęgnowanie **języka** polskiego. Mimo trudnych warunków wojactwo polskie na Ziemi Gdańskiej z powodzeniem **realizuje spuściznę pozostawioną narodowi polskiemu przez Wielkiego Marszałka.** Nie jest też przypadkiem, że organizatorem Towarzystwa b. Wojaków był właśnie **powstaniec wielkopolski Walenty Hoffmann,** późniejszy długoletni wiceprezes obwodu gdańskiego.

Przypomnieć wreszcie trzeba, niezwykle charakterystyczny fakt, że w okresie walk wewnętrznych, jakie panowały wśród Polonii gdańskiej środowisko pracy wojackiej było jedynym, które j e d n o c z y ł o wszystkich Polaków bez względu na ich przynależności organizacyjne i zapatrywania polityczne. Stanowi to chlubną i stałą pozycję nie tylko w dorobku organizacji wojackiej, ale także w historii Polonii gdańskiej, — tej Polonii której szczególnie bliskie musi być zawsze hasło: „Wolność".

Chojnice

Wstrząsające samobójstwo krawca

Pasażerowie pociągu osobowego Chojnice—Tczew byli w czwartek około godz. 14.20 świadkami wstrząsającego samobójstwa. Na przejeździe kolejowym w Grunsbergu w chwili zbliżenia się pociągu młody człowiek przeskoczył zamkniętą barierę i rzucił się pod lokomotywę.

Pociąg natychmiast zatrzymano. Na szynach jednak leżały tylko strzępy ciała ludzkiego. Samobójcą okazał się 22 letni krawiec Leon Szturmowski z Chojnic. Zatrudniony u krawca Binka (Strzelecka 8a). W kwietniu zmarła mu matka. Od tego czasu popadł w melancholię. Przyczynę samobójstwa ustali niewątpliwie śledztwo.

— *Sensacyjny wynik meczu Polonia — Chojniczanka.* Na stadionie miejskim rozegrano w czwartek oczekiwany z napięciem mecz piłki nożnej pomiędzy A-klasowym KS Polonia z Bydgoszczy a C-klasową KS Chojniczanką. Sportowcy przewidywali wynik 4:0 dla gości Tymczasem mecz zakończył się wynikiem 1:0 (1:0) dla Polonii.

— *Niemiec-kandydat do Rady Miejskiej fałszerzem.* Przed Sądem Okręgowym w Chojnicach stanął ostatnio stołowy Józef Dittmann z Chojnic, zatrudniony w hotelu p Englowej, oskarżony o sfałszowanie dokumentu. Dittmann, który do ostatnich wyborów kandydował z listy niemieckiej do Rady Miejskiej, przerobił sobie dokument osobisty i legitymował się nim przed policją.

Sąd skazał Dittmanna w 2 wypadkach na karę po 6 miesięcy więzienia, wymierzając łączną karę 8 miesięcy więzienia z zawieszeniem.

— *Tajemnica zamordowania listonosza.* Ohydne zabójstwo listonosza Jareckiego w Mącikale wywołało wstrząsające wrażenie. Jarecki cieszył się ogólnym szacunkiem. W czwartek w południe udała się na miejsce mordu komisja sądowa, policja śledcza z Chojnic i funkcjonariusze policji z Brus.

Jak ustalono, Jarecki zastrzelony został jadąc rowerem. Strzał oddany został z fuzji i był śmiertelny. Teza mordu rabunkowego upadła, gdyż zamordowanemu nic nie zabrano.

PORT GDAŃSKI BIJE REKORDY.

Nienotowany od lat wywóz węgla przez Gdańsk

W miesiącu maju br. wywóz węgla przez port gdański osiągnął największą cyfrę miesięcznego wywozu nienotowaną od lat w miesiącu maju.

Mianowicie opuściło port gdański 157 statków z ładunkiem 358.822 t. węgla wobec 106 statków z ładunkiem 242.383 t. w tym samym miesiącu roku poprzedniego, co oznacza wzrost o 51 statków i 116.439 t. węgla. czyli 48.03 proc.

Na pierwszym miejscu w tym wywozie znajdowała się w miesiącu sprawozdawczym Francja, dokąd wyszło 49 statków z ładunkiem 114.296 t., na drugim Szwecja — 51 statków z 80.618 t., na trzecim Holandia — 20 statków z 65.829 t., następnie Italia — 4 statki z 32.879 t., Dania — 13 statków z 17.227 t., Niemcy — 4 statki z 8.660 t., Grecja — 2 statki z 8.957 t., Algier — 3 statki z 7.426 t., Norwegia — 5 statków z 6.685 t., Belgia — 2 statki z 6.405 t., Argentyna — 1 statek z 6.400 t., Islandia — 1 statek z 2 400 t. oraz Finlandia — 2 statki z 1.040 t.

Tak wygląda ów „upadający" rzekomo port gdański.

Rybacka i rolnicza brać kaszubska

na 7-mym Święcie Morza w Gdyni

Powinna stanąć brama powitalna z sieci i sprzętu rybackiego, a jedna z pęków zboża i sprzętu rolniczego. W pochodzie znaleźć się powinny grupy regionalne kaszubskie. Gdy cała Polska przyjeżdża do Gdyni — niech Was braci Kaszubów zobaczy, niech rozgrzeje serca Waszą wiarą w Polskę, niech ma możność dać wyraz swej wierze: „że nie ma Kaszub bez Polonii, a bez Kaszub Polski".

Od Karwi po Hel i od Pucka po Orłowo od Wiela po Wejherowo i od Kartuz po Żukowo powinna cała brać Kaszubska stanąć do apelu w dniu Święta Morza w Gdyni.

Tu odnowimy śluby Derdowskich i Abrahamów, Hallerów i Dreszerów, „że od morza odeprzeć się nie damy". Tu w związku z Kongresem Eucharystycznym i z uroczystą procesją po zatoce polecimy nasze morze na nowo opiece Matce Bożej, Gwieździe Morza.

Gdynia, a z nią cała Polska czeka Was gromadnie.

6593

W środę, dnia 7 czerwca 1939 r. 30-tą rocznicę swych urodzin, o godz. 12.30 zasnęła w Bogu, po krótkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., moja najukochańsza żona, nasza jedyna nigdy nie zapomniana córka i siostra

ś. p. z Brzozowskich

Gertruda Szellongowa

O czym donoszą w nieutulonym żalu pogrążeni

mąż, rodzice i brat

Tczew, Skarszewy, Inowrocław, Detroit, dnia 9 czerwca 1939 r.

Eksportacja zwłok odbędzie się w poniedziałek, dnia 12 czerwca br. o godz. 10 z domu żałoby plac Br. Pierackiego 17, do kościoła farnego na nabożeństwo żałobne, po czym odprowadzenie zwłok na stary cmentarz.

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

Tajemnica panny Lei Garfuenkel

Panna Lea Garfünkel mimo młodego wieku dzielnie wyręczała już swego rodzica w przemycaniu pieniędzy do Gdańska i żydowskim iście sprytem nie liczącym się z żadnymi względami wybrała jako schowek dla przemycanych pieniędzy najintymniejszy zakątek niewieściego ciała. W dniu 24 marca bm. została przychwycona na przejściu granicznym w Kolibkach. Rewidentka skarbowa odkryła tajemnicę sprytnej Żydówki, wyciągając jej z zakątka 1000 dolarów i 120 zł i panna Lea powędrowała za kratki. Obecnie sąd skazał ją na 6 miesięcy bezwzględnego więzienia i 30.000 zł grzywny. Ponieważ wątpliwym było czy Garfünkel mogłaby uiścić tę grzywnę. Sąd zamienił jej grzywnę na areszt licząc po 50 zł za jeden dzień aresztu. Wobec tego przemytniczka posiedzi sobie troszeczke dłużej.

Doroczne posiedzenia Rady Osadniczej PTR

Zarząd Sekcji Osadniczej Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego zwołuje doroczne posiedzenie Rady Osadniczej PTR, które odbędzie się w Gdyni dnia 10 bm. o godz. 10.45 w sali Domu Kolejowego Przysposobienia Wojskowego imienia Marszałka J. Piłsudskiego przy ul. Mościckich tuż koło dworca kolejowego.

Wejherowo

— *Utonięcie trzech młodych ludzi.* 11 lat liczący Brunon Ehrlich z Gościcina pasł na łące gęsi. W czasie południowym wszedłszy do obok przepływającego kanału i straciwszy grunt, począł tonąć.

Na pomoc przyspieszyli, przywołani z fabryki krzeseł, 28 letni brat tonącego i robotnik Voss. Obaj rzucili się natychmiast do wody by ratować tonącego chłopca. Niestety obaj podzielili los chłopca, bo utonęli na skutek anewryzmu serca.

Starogard

— **Jednomyślna uchwała Rady Miejskiej.** Rada Miejska na posiedzeniu swoim w dniu 7 bm. uchwaliła jednomyślnie przemianować ul. Lubichowską na ul. rtm. Dunin Wąsowicza i ul. Nowowiejska na ul. Szwoleżerów. Oficjalnie przemianowanie ulic nastąpi w przeddzień święta pułkowego Szwoleżerów Rokitniańskich, tj. 12 czerwca rb.

Program obchodu 25-lecia Istnienia pułku Szwoleżerów Rokitniańskich

Obywatelski Komitet Powiatowy 25-letniego jubileuszu pułku Szwoleżerów Rokitniańskich — podaje do wiadomości program uroczystości jubileuszowej w dniach 12 i 13 czerwca br.:

Dnia 12. 6.: Godz 10: 1) Składanie wieńców przed pomnikiem poległych; 2) Msza żałobna przed pomnikiem poległych w koszarach płk. Dunin-Wąsowicza, przy ul Chojnickiej; 3) Nadanie odznak pułkowych szwoleżerom. Godz 16: Zawody i popisy konne na stadionie. Godz. 20: Apel poległych na placu przed pomnikiem poległych w koszarach przy ulicy Chojnickiej.

Dnia 13. 6.: Godz. 10: 1) Msza polowa na placu ćwiczeń przy szosie Chojnickiej; 2) Nadanie odznaki pułkowej; 3) Wręczenie darów i życzeń dla pułku; 4) Defilada. Godz. 13-ta: Obiad żołnierski w krytej ujeżdżalni w koszarach płk. Dunin - Wąsowicza, przy ul. Chojnickiej Godz. 16: Przedstawienie w kinie dla żołnierzy, ewentualnie wysłuchanie radia.

Redakcja i Administr. „Gazety Pomorskiej" w Bydgoszczy — ul. Dworcowa 30, tel. 24-80

Redaktor przyjmuje od godz. 17—18 (z wyjątkiem dni przedświątecznych).

Dziś sobota Bogumiła	10	czerwca
Jutro niedziela Barnaby	11	czerwca

WAŻNE TELEFONY

— **Straż Pożarna**, ul. Pomorska nr. 16 telefon 06

— **Komisariat Główny P. P.** (gmach wojewódzki), Jagiellońska 5, tel. 2700

— **Magistrat** (Ratusz) — Jezuicka 1, telefon 2600

— **Pogotowie Ratunkowe**, Pomorska 16 telefon 2615 i 2616.

DYŻURY APTEK

— **Apteka przy Bielawach**, ul. Gdańska nr. 91, tel. 14 67.

— **Apteka pod Łabędziem**, ul. Gdańska 5, tel. 32 04

— **Apteka Staromiejska**, ul. Długa 39. tel. 33 00.

— **Muzeum Miejskie** przy ul. Farnej otwarte codziennie od godz. 11—16, w niedzielę i święta od godz. 11—14.

Muzeum Miejskie — Bielawki, ul. Pierackiego 8, otwarte codziennie od godz. 11—14 Stała wystawa darów: obrazy Leona Wyczółkowskiego i rzeźby Konstantego Laszczki.

— **Biblioteka Nowości TCL. przy** ul. Gdańskiej 30 I piętro wypożycza książki od godziny 11—13.30 i od 16—19.

PROGRAM KIN:

LIDO: „Wróć moja maleńka".
KRISTAL: „Niebezpieczna kobieta".
BAŁTYK: „Żółty pył".
KAPITOL: „Rena" i „Dwa dni w raju".
APOLLO: „Sygnały".
MARYSIEŃKA: „Tłum szaleje".

NOTATKI KRONIKARZA

— **Regaty propagandowe.** Przypominamy, że w niedzielę, dnia 11 bm. odbędą się na torze w Brdyujściu regaty propagandowe, w których wezmą udział wszystkie bydgoskie kluby. Najciekawiej zapowiadają się biegi czwórek i ósemek. W konkurencjach tych rywalizują dwa czołowe kluby BTW i KPW. Początek regat o godz. 15-tej. Wstęp bezpłatny, ze względu na propagandowy charakter regat.

— **Zlot Sokolstwa okręgu bydgoskiego.** W dniu 18 bm. odbędzie się w Bydgoszczy okręgowy zlot Sokolstwa. Ze względu na ważność chwili, konieczna jest obecność wszystkich członków. To też przewodnictwo okręgu jest przekonane, że nikogo z Sokołów nie braknie na zlocie.

— **Za niedozwolone zabiegi.** Sąd Okręgowy przy drzwiach zamkniętych rozpatrywał sprawę o dokonywanie niedozwolonych zabiegów przeciwko Marii W., Marcie Ch., Helenie Ch. i Wiktorii J. Po przeprowadzonej rozprawie Sąd skazał Martę Ch. na 4 miesiące aresztu, a Helenę Ch. i Marię W. po pół roku więzienia, Wiktorię J. sąd uniewinnił.

— **Wyłowienie zwłok nieznanego topielca.** Ze stawu w pobliżu Wielkopolskiej Papierni wyłowiono zwłoki mężczyzny w wieku około 40 lat. Przy topielcu nie znaleziono żadnych dokumentów, to też nazwiska jego narazie nie stwierdzono. Dochodzenia policyjne idą poza tym w kierunku ustalenia czy zachodzi tu wypadek samobójstwa, czy też przypadkowe utonięcie.

— **W Bydgoszczy bawił dziennikarz kanadyjski.** Do Bydgoszczy zawitał znany pisarz i dziennikarz kanadyjski z Toronto mr. Wilson Woodside. Jest on współpracownikiem szeregu pism amerykańskich i obecnie pisze reportaże z krajów zagrożonych przez Niemcy. W Europie bawi już po raz 8, przy czym w Polsce był przed 5 laty. Duże wrażenie wywarł na mr. Woodside spokój jaki panuje na naszym pograniczu niemieckim. Imponuje mu również szalone tempo rozwoju Gdyni, które według niego przewyższa nawet znane amerykańskie tempo. Miły gość zabawi w Polsce 3 tygodnie.

— **Bydgoszcz w niedzielę na falach eteru.** W niedzielę, 11 bm. o godz. 19.30 wystąpi przed mikrofonem studia bydgoskiego, znany chór bydgoski „Harmonia" pod dyrekcją młodego i utalentowanego dyrygenta p. Adama Dyląga. Następnie o godz. 19,55 żona dyrektora ogrodów miejskich p. Emilia Güntzlowa wygłosi interesujący referat o bydgoskich ogródków jordanowskich.

Oszukali naiwnego rolnika

Przed Sądem Okręgowym zasiedli za oszustwo dwaj kilkakrotnie już karani przestępcy Henryk Stachowiak i Edmund Cieślik. Na jednym z targów poznali oni rolnika Wilhelma Steina z Wiktorówka, z którym zamienili starą klacz na konia wartości 300 zł. Klacz przyprowadzona przez Steina do domu zdechła po kilku chwilach i to jak się okazało ze starości. Za to oszustwo sąd wymierzył obu kombinatorom po 7 miesięcy więzienia.

Ważne dla rodzin rezerwistów powołanych na ćwiczenia wojskowe

Zarząd Miejski w Bydgoszczy podaje do wiadomości, że w myśl ustawy z dnia 30 marca 1939 r. przysługuje rodzinom rezerwistów, powołanych na ćwiczenia wojskowe prawo do zasiłku.

1) O zasiłek ubiegać się mogą: żona, także separowana, jeżeli powołany prawnie obowiązany jest do jej utrzymania, dzieci powołanego ślubne i nieślubne, te ostatnie, o ile ojcostwo powołanego jest udowodnione, pasierby powołanego, jego rodzeństwo, jego rodzice ślubni i nieślubna matka, ślubni dziadkowie powołanego oraz rodzice nieślubnej matki powołanego.

2) Prawo ubiegania się o zasiłek mają powyższe osoby tylko w tym wypadku, jeżeli byli w chwili odejścia powołanego do ćwiczeń na jego wyłącznym utrzymaniu.

3) Celem zgłoszenia prawa do zasiłku należy w Zarządzie Miejskim — Oddział Wojskowy — w Bydgoszczy ul. Grodzka 25 pokój 21 odebrać formularze „Zgłoszenie prawa do zasiłku" i po wypełnieniu złożyć je w wyżej wymienionym Urzędzie.

4) Zgłoszenia wniesione bez usprawiedliwienia później, aniżeli w miesiąc po ukończeniu przez powołanego ćwiczeń wojskowych nie będą rozpatrzone.

Podwieczorek przy mikrofonie w Teatralce

W dniu dzisiejszym tj. w sobotę z inicjatywy Rozgłośni Pomorskiej rozpocznie się nadawanie za pośrednictwem studia bydgoskiego „podwieczorków przy mikrofonie" z Ogrodu Teatralnego. Dzisiejszy podwieczorek rozpocznie się o godz. 17, przy udziale orkiestry dętej pułku „Dzieci Bydgoskich" pod dyrekcją p. kpt. Stanisława Grabowskiego, oraz solistów pp.: Adama Dyląga (fortepian), Jana Leśniowskiego (piosenki) i Edmunda Lubiatowskiego (fortepian).

Przypuszczalnie, co nie zostało jeszcze ustalone, udział weźmie również w podwieczorku znana wodewilistka i artystka operetkowa p. Hanka Wańska. Program jest dobrze dobrany i niewątpliwie zadowoli tak słuchaczy przy głośnikach, jak i bezpośrednich słuchaczy w Ogrodzie Teatralnym.

Tragiczny finał zabawy chłopców

Na kanale bydgoskim w pobliżu mostu przy ul. Marszałka Focha wydarzył się tragiczny wypadek utonięcia chłopca, nieustalonego narazie nazwiska. W miejscu tym znajdują się tratwy, na które weszło kilku chłopców i poczęło się gonić. W pewnej chwili jeden z chłopców poślizgnął się i wpadł do wody. Jego towarzysze zamiast pośpieszyć tonącemu na ratunek, tak się przerazili wypadkiem, że uciekli. Ponieważ nikogo ze starszych nie było w pobliżu, chłopiec utonął. Zwłoki wyłowiono i przewieziono do kostnicy przy ul. Szubińskiej.

Poszlakowy proces zakończył się uwolnieniem oskarżonego

Przed kilku tygodniami zapalił się stóg słomy na terenie gospodarstwa rolnika Jankego w Klawecie pow. wyrzyskiego. Na skutek sprzyjającego wiatru płomienie przerzuciły się na sąsiednie zabudowania gospodarcze i strawiły je doszczętnie. Dochodzenia wykazały, że między stogiem a domem sąsiada Willego Schrödera były widoczne ślady stóp. Wobec tego podejrzenie padło na Schrödera, że podpalił on stóg słomy Jankego. Obecnie na podstawie tych poszlak Schröder odpowiadał przed bydgoskim Sądem Okręgowym na sesji wyjazdowej w Wyrzysku. Po przeprowadzonej rozprawie sąd uwolnił go od winy i kary.

Wóz rzeźnicki najechał na rowerzystę

Na ul. Jagiellońskiej w pobliżu Rzeźni Miejskiej został najechany, przez wóz rzeźnicki jadący rowerem robotnik Szawola, zamieszkały przy ul. Grunwaldzkiej 211. Najechanie było tak silne, że Szawola upadłszy na bruk doznał złamania dwóch żeber, oraz poważnych obrażeń ciała. Zawezwana karetka pogotowia odwiozła go do szpitala miejskiego. Nazwiska właściciela wozu rzeźnickiego narazie nie stwierdzono.

Odpowiedzi Redakcji

Zainteresowanemu X. Y. W zasadzie anonimów nie umieszczamy, ani też na anonimy nie odpowiadamy. Powinien pan mieć na tyle odwagi, aby list swój podpisać pełnym nazwiskiem, a nie kryć się za kryptonimem. Ponieważ poruszył pan jednak dość niezwykłą sprawę dotyczącą poważnej bydgoskiej placówki przemysłowej, przeto zainteresowaliśmy się tą sprawą bliżej i możemy udzielić panu następującego wyjaśnienia.

W placówce tej znajduje się w olbrzymiej większości kapitał czysto polski. Znikomą jedynie część udziału posiada z pochodzenia gdańszczanin, rzymsko-katolik, stale zamieszkały w Bydgoszczy. Placówka ta jest członkiem polskich organizacyj zawodowych i na czele jej stoi znany działacz na różnych polach społecznych. Dodać jeszcze musimy, że placówka ta ofiarowała poważne sumy i w imieniu firmy i od pracowników na FON, oraz subskrybowała na poważną kwotę Pożyczkę Przeciwlotniczą. Sądzimy, że wyjaśnienie to wystarczy.

Dzieci Rodziny Wojskowej przyjęły pierwszą Komunię św.

W kościele garnizonowym odbyła się nastrojowa uroczystość uczniów i uczennic uczęszczających do prywatnej szkoły powszechnej Rodziny Wojskowej. Dzieci te przyjęły pierwszą Komunię św. Do kościoła wprowadził dzieci przy wspólnym śpiewie ks kan. Szacki, który z przed stopni ołtarza wygłosił okolicznościowe kazanie. Razem z dziećmi, przyjmującymi pierwszy raz Komunię św. przystąpili również do Stołu Pańskiego rodzice, oraz starsze klasy szkoły Rodziny Wojskowej. Piękną uroczystość kościelną zakończyła wspólna fotografia dzieci z ks. kan. Szackim na czele.

Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet w Bydgoszczy na FON

Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet nie mając możności z funduszy własnych zużywanych na akcję charytatywną złożyć ofiary na FON — przeprowadził w 5-ciu komórkach organizacyjnych w Bydgoszczy zbiórkę ofiar wśród członkiń, która przyniosła: w oddziale śródmieścia zł 110, w oddz. W. Bartodziei zł 26, w oddz. M. Bartodziei zł 24.50 w oddziale Jachcice zł 27.07. — Razem: zł 229.07.

Z sumy powyższej zakupiono za zł 100 Pożyczkę Obrony Przeciwlot., którą wraz z pozostałą gotówką zł 129.31 wpłacono dnia 27 maja br do Komunalnej Kasy Oszcz. pow. Bydgoskiego na Fundusz Obrony Narodowej.

Na skromną tę ofiarę złożyły się datki najbiedniejszych członkiń ZPOK z przedmieść, co świadczy o dużym zrozumieniu i patriotyźmie kobiet.

Wyraził się ubliżająco o narodzie polskim

Mieszkaniec baraków dla bezdomnych przy ul. Dwernickiego, robotnik Zygfryd Liczkowski wyraził się ubliżająco o narodzie polskim, w obecności kilku osób.

O bezczelnym wystąpieniu renegata doniesiono policji i w rezultacie Liczkowski stanął obecnie przed Sądem Okręgowym.

Po wysłuchaniu świadków Sąd skazał go na 2 miesiące bezwzględnego aresztu.

„Rycerze" wytrych a przy pracy

Do mieszkania Leokadii Barańskiej przy ul. Chopina 8 włamali się w czasie nieobecności domowników jacyś nieznani narazie sprawcy. Włamywacze po splądrowaniu mieszkania skradli jedno ubranie męskie, oraz biżuterię wartości kilkuset złotych. Z łupem tym, złoczyńcy zdołali zbiec przez nikogo niezauważeni. Policja wszczęła za nimi poszukiwania.

Ze sportu

Uroczystość rozdania nagród ze święta W. F. i P. W.

Uroczyste rozdanie nagród zwycięzcom w tegorocznym święcie WF i PW jak i mistrzom miasta za ostatni rok nastąpi dziś w sobotę, 10 bm. o godz. 20.30 w Ratuszu — sala posiedzeń Rady Miejskiej. Rozdane będą również nagrody za zawody rozegrane w sezonie zimowym.

Młodzież szkół powszechnych uczy się pływać

W najbliższy poniedziałek o godz. 9-tej na pływalni garnizonowej rozpoczynają się kursy nauki pływania dla dzieci szkół powszechnych. W kursach tych — organizowanych przez Miejski Komitet WF i PW w ścisłym porozumieniu z Inspektoratem Szkolnym weźmie udział blisko 2.000 dzieci.

Kursy prowadzić będą instruktorki i instruktorzy Pom. Zw. Pływackiego przez 10 dni codziennie od godz. 9-tej do 14-tej.

Osiem ofiar katastrofy kolejowej pod Pruszkowem

Dwóch ciężko rannych w katastrofie kolejowej pod Pruszkowem zmarło tak, że liczba ofiar powiększyła się do ośmiu osób.

Gościnne występy opery „Faust" Gounoda

Po dwóch operach „Rigoletto" i „Cyrulik Sewilski" — o których już pisaliśmy — zaprezentował nam gościnnie występujący na scenie bydgoskiej zespół operowy znane arcydzieło Gounoda „Fausta". Niestety wykonanie tej opery nie wywarło takiego wrażenia na widzach jak wykonanie poprzednich oper. Zawiedli bowiem odtwórcy niektórych ról.

Pełne uznanie jedynie możemy wyrazić p. Krystynie Madeyskiej za przemiłe odtworzenie tak głosowo, jak i aktorsko roli Małgorzaty. Bez zarzutu był również p. Wraga w roli Mefista. Natomiast słabsze momenty miał w roli „Fausta" tenor o dość miłym głosie, lecz nie zupełnie opanowanym p. Stefan Warda. Dobrze zapowiada się baryton p. Kowalski który kreował rolę Walentego. Pozostali wykonawcy ról — przeciętni.

Jedną ze słabszych stron były chóry, które choć są dobrze wyszkolone i ześpiewane, jednak zbyt szczupłe osobowo, jak na operę. Orkiestra „Murowanego Pułku" pod batutą p. dyr. Kubika nie miała żadnych rażących niedociągnięć. Nie można bowiem od orkiestry wymagać klasycznego i kompletnie bezzarzutnego zagrania, jeśli ma za sobą tylko dwa dni prób do trzech oper.

Reasumując wykonanie wszystkich trzech oper, musimy stwierdzić, że „Faust" prawie że... zawiódł. W dużej mierze winę w tym ponosi nierównomierna obsada ról. (ich)

W cztery oczu ze sztuką

Wpychają nas w błoto i średniactwo...

Bohater powieści... bohater poematu... słyszy się często w wykładach profesorów, w szkicach literackich i essejach. Szczególnie w historiach literatur sprzed trzech ostatnich dziesiątków lat to określenie miało największe przywileje, oznaczało centralną postać w utworze, naokoło której wiruje akcja. Bohater tedy — to figura nadrzędna, obdarzona przez pisarza cechami specjalnymi, jakich byle drugoplanowa postać w akcji nie posiada. Tak można tę sprawę wyłożyć najkrócej.

Dzisiaj kiedy recenzent omawiający ostatnią nowość, pomyśli o bohaterze utworu, zatrzyma się na chwilę, pióro odłoży... I nie napisze: „bohater powieści"... Nawet uśmiechnie się. Skąd ta starzyzna, poco bohater, jaki bohater — machnie ręką i kropnie: „spośród postaci omawianej powieści na plan pierwszy wybija się"... i t. d.

Drogi czytelniku, może już zapytałeś sam siebie w duchu: poco takie drobiazgowe rozważania? Wszystko jedno przecież jak napisze nasz fikcyjny recenzent. Czy użyje zwrotu „centralna postać utworu", czy też zostanie przy „bohaterze"?

Otóż ośmielam się twierdzić, że to wcale nie błahostka; że ten jeden wyraz może być kluczem do wielkiego zagadnienia. A zagadnienie to można zatytułować: „Sprawa człowieka w utworze literackim".

Jeżeli długobrody i długowąsy krytyk z pierwszej połowy 19-tego wieku nazywał centralną postać utworu „bohaterem" — to napewno nie pisał tak wskutek przypadku, czy też na chwałę werbalnej bezmyślności. Bohater ten był naprawdę bohaterem.

Pisarz, tworząc fikcyjną postać, kierował się zasadami głęboko moralnymi. Dbał o to, żeby jego postać była ze wszech miar godna literackiego odtworzenia, żeby jej czyny i myśli miały sens wychowawczy. Człowiek w powieści, według tamtych kryteriów nie musiał być koniecznie człowiekiem wyjętym z życia „żywcem". To był człowiek mocno obchodzący czytelnika. Czytelnik się do niego przywiązywał, współżył z jego fikcją czynów i myśli, rozumiał go doskonale.

Po odłożeniu książki człowiek—fikcja nie umierał, nie gasł, ale żył dalej między ludźmi, między pokoleniami. Tak żyją do dziś dnia pośród nas ludzie Sienkiewicza: Kmicic, Skrzetuski, Zagłoba, tak przetrwał długie lata Tadeusz z poematu Mickiewicza, wysławiani przez Homera wojownicy i wędrowcy nie zginęli w mroku przemijających stuleci.

To byli bohaterowie. Tak. Nietylko centralne postacie akcji, ale postacie wołające o pomnik, fikcje imponujące żywym. Z nich braliśmy przykład, oni krzepili nas w nieszczęściach, ratowali przed złem.

Rację miał długobrody krytyk, nazywając takiego naprzykład Kmicica bohaterem powieści.

A dziś... Czy postaci, opisywane przez współczesnych autorów, można nazwać „bohaterami", czy nie czujemy w tym określeniu zgrzytu, kontrastu...

W wielu wypadkach rzeczywiście odczuwamy zgrzyt. Wyblakłe figury powieści obyczajowych, szare kreatury włóczące się po rozdziałach, mętni przedstawiciele środowisk, nieroby i szaraczki — cóż to kogo obchodzi. Po co ta tandeta ludzka, ta nieustanna propaganda miernoty, jako symbolu człowieka czasów naszych.

Literatura ostatnich dwudziestu lat roi się od tłumu. Masa — jak to się — fizycznego określenia nadużywając — mówi, otóż ta masa jest dla szanownych beletrystów ważna — a nie człowiek. Reportaż zakwitł na gruzach beletrystyki dawnego typu, tej z bohaterem na czele akcji.

„Bohater" w nowoczesnej literaturze — jakże to śmiesznie brzmi. Tak samo jak śmiesznością okryto poczciwe stare wyrazy: „szlachetność", „dobroć", „miłosierdzie".

Niedocenia się w krytyce oficjalnej Rodziewiczówny. Ale czy dlatego, że źle pisze...? Nie. Ta znakomita stylistka i narratorka jest po prostu pisarką dydaktyczną. ona tworzy w powieściach ludzi—bohaterów — a to staromodne. Bo po co bohater, po co wciąż „pouczać".

I tak dożyliśmy paradoksalnych czasów, kiedy „pisarz katolicki" — aby wyrazić moralność katolicyzmu idzie do pojęć dobra przez realistyczne opisywanie brudu.

A gdzie święci, w typie Andrzeja Boboli, gdzie wielcy ofiarnicy jak Brat Albert — dla literatów to luksus, to płycizna psychologiczna.

Bo jakże — tak poprostu żył — dobrze, uczciwie, bez konfliktów.

„Konflikty" — oto symbol tej „nowej literatury" i sztuki bez bohatera. Lęk przed świętością i oczywistością, niewiara w kryształowe dobro. Przez brud do czystości!

Przypomina to zwyczaje niektórych chłopów z czasów pańszczyźnianych, którzy idąc do kąpieli (w rzecze!) najpierw nurzali się w błocie — żeby było „co" myć. Analogia wybitnie nienaciągana.

Tym modnym panom moralizatorom, lękającym się bohaterów, musimy raz na zawsze wybić poszukiwanie „konfliktów" z głowy.

Konflikty są — to jasne. Ale nie należy zamieniać je w postronki, którymi się wiąże wszystkich i wszystko. Dobro często obiera w siedzibę dusze proste. Do konfesjonału nie przychodzi się tylko po spełnieniu 7 grzechów głównych. Stanowczo należy te pomyłki psychologiczne zlikwidować.

Obejrzyjcie kiedy za jednym zamachem kilka filmów polskich. Co zobaczycie na ekranie? Trujące się pannice, sutenerów we frakach („O czym się nie mówi" — ostatni kicz), czarne typy we wszystkich odmianach: stryj uwodzący kuzynki, wujcio defraudant, synalek cymbał, tragiczność wywłóczona co chwilę z chlipaniem i biadoleniem.

Na Boga, gdzie my jesteśmy? Czy to zwierciadło naszego życia?

Ktoś nas okłamuje, brudzi, ogłupia, wpycha w lepkie błoto. My jesteśmy zdrowi, a chcą z nas zrobić zboczeńców i kabotynów.

Sztuka, szczególnie film jest dla ludzi, dla ludzi wszystkich — jak niemal codzienna strawa. Mamy tedy prawo domagać się reform istotnych.

Przywróćcie sztuce przywilej umoralnienia, ukażcie w nowych szatach człowieka—bohatera! Żeby żył wśród nas po ukończeniu lektury. Jak Skrzetuski, jak Pan Tadeusz...

Sztuka musi żyć wiecznie. Jak prawda.

Jerzy Pietrkiewicz.

Leon Sobociński

Prasa pomorska w okresie niewoli

Od „Biedaczka" do „Gazety Toruńskiej"

W roku bieżącym mija lat 60 od chwili ukazania się na Pomorzu pierwszej polskiej gazety.

Aczkolwiek już w roku 1764 Ojcowie Misjonarze zakładają w Chełmnie pierwszą drukarenkę, gdzie drukują książki i broszury o treści moralno-religijnej i jakkolwiek w roku 1833 Jan Lohde zakłada również w Chełmnie pierwszą gazetę polską na całe Prusy Zachodnie, to jednakże żywot tego pisma tak był krótkotrwały, że zaginęła o nim nawet wszelka pamięć.

Dopiero rok 1848 można przyjąć jako datę powstania prasy polskiej na Pomorzu.

Chełmnu przysługuje zaszczytne miano pomorskich Aten. Tu w drugiej połowie 19-go stulecia rodziło się życie ruchu umysłowego. W Chełmnie stała kolebka prasy polskiej na Pomorzu.

Do roku 1848 Pomorze obywa się bez pisma periodycznego. Od pierwszego lipca tegoż roku powstaje na Pomorzu za sprawą ks. prob. Knasta z Kijewa (pow. chełmiński) polskie pismo periodyczne p. t. *„Katolik Dyjecezji Chełmińskiej"*.

W tym samym roku i niemal w tym samym dniu Julian Prejs zakłada tu tygodnik pod nazwą „Biedaczek", czyli tygodnik dla biednego ludu (stąd nazwa „Biedaczek")

Między „Katolikiem Dyjecezji Chełmińskiej" a „Biedaczkiem" zachodziła ta różnica, że pierwsze czasopismo nosiło charakter raczej pisma kościelnego, coś w rodzaju dzisiejszych Przewodników kościelnych, gdy „Biedaczek" prowadzony przez świecką osobę, zajmował się już polityką, wydarzeniami na szerokim świecie, a więc był pismem informacyjnym.

Słusznie tedy „Biedaczka" zaliczamy do protoplastów prasy polskiej na Pomorzu.

Redaktor „Biedaczka" Prejs był bardzo zdolnym dziennikarzem ludowym. Jego kalendarz pt. „Sierp Polaczka" dzisiaj rzadki okaz, cieszył się olbrzymią jak na tamte, a nawet nasze czasy poczytnością. Nakład tego niezwykle interesująco redagowanego kalendarza dochodził do kilkunastu tysięcy egzemplarzy.

W rok po ukazaniu się „Katolika Dyjecezji Chełmińskiej" i „Biedaczka", grono obywateli duchownych i świeckich zaczęło wydawać tygodnik pt. *„Szkółka Narodowa"*, zamieniony potem na „Szkołę Narodową".

W ten sposób wychodziły w Chełmnie aż trzy czasopisma. W tym samym okresie czasu wychodził w Chełmnie tylko jeden niemiecki tygodnik pt. „Culmer Bote", ale za to w Chełmnie nie było polskiej drukarni. Pisma polskie drukowały się w drukarniach niemieckich.

Dopiero w roku 1850 ziemianin spod Chełmna Gołkowski kupuje drukarnię i, mimo szykan i utrudnień pruskich władz policyjnych, wydaje pismo ulotne, modlitewniki, elementarze.

Szykany władz policyjnych doprowadzają do zwinięcia „Katolika", a Prejs przenosi swego „Biedaczka" do Chełmży.

W owe czasy przybył do Chełmna Ignacy Danielewski, były nauczyciel ludowy, zdolny pisarz i mówca, a ożeniwszy się z córką wydawcy Gółkowskiego, obejmuje drukarnię i wydaje tygodnik polityczny pod nazwą *„Przyjaciel Ludu"*. W krótkim stosunkowo czasie pismo to osiąga 12.000 nakładu.

Na taką poczytność „Przyjaciela" wpłynęły ówczesne wypadki rozgrywające się na terenie Królestwa Kongresowego. *Wiadomości o powstaniu styczniowym były przez czytelników pomorskich rozchwytywane.*

Obok „Przyjaciela Ludu" wychodził w tej samej drukarni, również pod redakcją Danielewskiego *„Nadwiślanin"* (trzy razy tygodniowo, aż do roku 1866).

Żywot „Przyjaciela" skończył się z rokiem 1886. Danielewski znalazł się w kłopotach finansowych. Na drukarni ciążył dług w wysokości 2.000 talarów. Wierzycielem był Niemiec, który drukarnię wziął w zastaw.

Okoliczne polskie ziemiaństwo z Leonem Czarlińskim na czele ofiarowało się druk pokryć. Niemiec okazał się nieugięty, gdy termin wykupna drukarni nie był przez Danielewskiego dotrzymany.

Wskutek utraty warsztatu pracy, Danielewski przenosi się do Torunia, gdzie przy pomocy ziemian zakłada „Przyjaciela Ludu". Pismo to w roku 1867 przeobraża się w codzienną „Gazetę Toruńską" i wychodzi pod kierownictwem Danielewskiego.

W tym samym mniejwięcej okresie przybywa na Pomorze do Chełmna, Józef Chociszewski, autor popularnej historii polskiej. Chociszewski był typem wszechstronnego dziennikarza—społecznika. Zażywał wielkiego miru na całym Pomorzu i w Wielkopolsce. Odznaczał się benedyktyńską pracowitością: napisał z górą 300 książek i broszur. On pierwszy do prasy pomorskiej wprowadził dodatki dla młodzieży i rolnicze.

„Nadwiślanin", któremu patronował Jan Łyskowski, którego redagował Danielewski posiadał również moc dodatków: „Gospodarz", „Stańczyk", miesięczny dodatek humorystyczny, dodatek o treści naukowo-literackiej, poza tym dodatek pt. „Przyjaciel Ludu" (ten z dniem 1 stycznia 1861 przekształcił się w osobne pismo).

Również w tym czasie wychodziło w Chełmnie pisemko dla dzieci „Niańka".

Skąd taka żywotność prasy polskiej na Pomorzu?

Podstawą był głód polskiej książki i gazety. Bystre oko policji i żandarmerii pruskiej pilnie strzegło, ażeby się gazeta, ani książka tak łatwo przez kordon nie przedostała. Pod względem duchowym Pomorze żyło wówczas jak w obozie koncentracyjnym za drutami kolczastymi praw wyjątkowych.

Chociszewski i Danielewski — wyczuli ten głód w społeczeństwie i starali się go zaspokoić, pomimo utrudnień, szykan, prześladowań i wyroków, skazujących na więzienia.

Obok tych tuzów dziennikarstwa i publicystyki pomorskiej, pracowali na tym terenie stale lub dorywczo: Stanisław Węclewski, profesor gimnazjalny w Chełmnie, czło-

(Ciąg dalszy na str. 10-tej)

Poszukiwacze zaginionego świata

W pustyni Simpson w południowej Australii bawi obecnie ekspedycja naukowa pod kierownictwem dr Cecila Madigana. Do pustyni tej szerokiej na 400 km. pozbawionej całkowicie wody dotarł w 1848 r. niemiecki badacz Ludwik Leichhardt, który pierwszy przedsięwziął próby przebycia australijskiego kontynentu. W sierpniu zeszłego roku znaleziono w pewnej części pustyni Simpson szkielety 8-miu mężczyzn, którzy prawdopodobnie należeli do ekspedycji Leichhardta. Wszelkie poszukiwania za członkami tej ekspedycji trwające przez kilka dziesiątków lat były daremne. Badania dr Madigana polegają przede wszystkim na stwierdzeniu, czy obszar pustynny powiększa się, czy też zmniejsza.

Poza tym ekspedycja szuka śladów przedpotopowej fauny, mianowicie szczątków Diprotodonta olbrzymiego kangura i pewnego gatunku krokodyla, zamieszkującego ongiś Australię. Ekspedycja składa się z biologa, geologa, botanika, terenoznawcy, radiotelegrafisty i fotografa, by ułatwić przemierzenie bezwodnej pustyni ekspedycja zabiera z sobą karawanę złożoną z 17 wielbłądów.

Ziemie Wschodnie naszym zapleczem

Prezes Zarządu Głównego Towarzystwa Rozwoju Ziem Wschodnich, senator Prystor wygłosił z okazji „Tygodnia Ziem Wschodnich" ciekawe przemówienie, które uwypukla rolę Kresów Wschodnich w życiu Polski:

„Oczy wszystkich zwrócone są na zachód Jakby w napięciu i wyczekiwaniu stamtąd idących wydarzeń. Czujność zupełnie właściwa, odpowiadająca sytuacji, niesłabnąca od dwóch miesięcy. Nie absorbuje wszakże wszystkich zmysłów, raczej zaostrza je. Zmysł siły i pracy na jej wzmacnianie nie słabnie, a wzrasta. Wyrazem tej siły jest spokój, z jakim Państwo i my w nim wszyscy żyjemy i pracujemy. Pracujemy normalnie i — jak zwykle nie tylko na dzień dzisiejszy, lecz z troską o dalszą przyszłość Czujność nie zakłóca nam normalnego biegu życia, przeciwnie — kieruje uwagę na składowe elementy siły.

Każe ona nam sprawdzić nasz rynsztunek duchowy. Jest w porządku. Nie tylko na zachodzie. Wszędzie. Pojedźcie na Ziemie Wschodnie, a przekonacie się, że nastrój i tam jest mocny. Miarą tego może służyć zapał i udział w ostatniej pożyczce. Udział ten procentowo w porównaniu do dochodu społecznego był większy, niż gdzie indziej. Nie jest to wynik większej zamożności, bynajmniej. Jest to wynik naturalnej u narodu kresowego wielkiej jego ofiarności.

Ogólny dochód społeczny i poszczególna zamożność jest mała, o wiele niższa od przeciętnego poziomu na zachodzie. Świadczy o tym choćby ta okoliczność, że wysokość podatków bezpośrednich przypadającą tam na głowę ludności jest trzykrotnie niższa niż na zachodzie.

Jeśli zwartość duchową w dzisiejszej sytuacji mamy całkowitą, albowiem obejmuje ona wszystkich i tu, i na zachodzie, i na Ziemiach Wschodnich, to pod względem materialnym Wschód nasz daleko nie dociąga choćby do średniej normy.

Wprawdzie ma piękno natury, nie bardzo jeszcze zeszpeconej ręką cywilizacji, ma olbrzymie lasy z rzadką na świecie zwierzyną, rybne jeziora i rozlewne rzeki, gleby urodzajne na południu, surowce roślinne i ukryte w ziemi bogactwa naturalne, pociągające krajobrazy, dziki urok gór. Piękno — które było źródłem natchnienia dla naszych poetów, które było tak barwnie opisywane przez naszych pisarzy. Piękno, któóre przez swą egzotykę jest atrakcją nawet dla cudzoziemców.

Wreszcie piękno przeszłości naszej, tak wiele mówiacej do serc i do wyobraźni czarem wielkich wspomnień i żywej tradycji Tam się wsławiły w naszej historii wielkie postacie. Liczba ich długa. Wymienię niektóre z nich, jak: Jagiellonowie, Chodkiewicz, Żółkiewski, Sobieski, Mickiewicz, Słowacki, Kościuszko, Traugutt i w końcu Józef Piłsudski. Wprawdzie ma świętość swoją Ostrobramską, która króluje tym ziemiom od Wilna na północy i do Lwowa na południe i która, według sług gorącego jej wielbiciela, wielkiego syna Ziemi Wileńskiej Józefa Piłsudskiego, w czasach zmiennych losu naszego ratowała honor Polaków, zmuszając obcych przybyszów i zaborców bez różnicy narodowości i wyznania chylić głowy przed jej świętym wizerunkiem w Wilnie.

Wszystko to jednak w obecnym momencie nie wystarcza. **Wartość decydującą mają: dobra organizacja i wysoka kultura, nie tylko duchowa, ale i materialna.**

Na elementy te, na ich wielkie znaczenie, zwłaszcza na Kresach, wskazywał Józef Piłsudski w swoich przemówieniach w roku 1919, które miał właśnie na Ziemiach Wschodnich. Warto je posłuchać. Oto są fragmenty dwóch Jego przemówień:

„Wszystkie narody, wszystkie państwa mają swoje Kresy. Nieszczęśliwy i zmienny jest los grodów i siół kresowych. Gdy wicher się zrywa, wstrząsa posadami przede wszystkim ich budowli. Gdy chmura się zbierze, ostry grad siecze przede wszystkim właśnie ziem kresowych łany. Gdy grzmią pioruny, przede wszystkim tu w wieżyce i domy uderzają... Nieszczęśliwe ziemie kresowe! A jednak głębokie jest w tym szczęście! I nie szczęście z dumy wielkiego cierpienia i wielkiej ofiary, i nie szczęście ze zwiększonej rozkoszy mocowania się z dolą i zwyciężania własnymi siłami losu, lecz głębokie szczęście, rzewne i ciche, nawet dziecięco-naiwne, płynące z wiary w idealne pierwiastki własnej kultury".

A oto fragment z drugiego przemówienia:

„Są w życiu narodów i państw zmagania, które nigdy nie ustają. Polskę narówno z innymi narodami oczekuje walka we wszechświatowych zapasach o pierwszeństwo w dziedzinie organizacji i kultury. Sprostać w tej walce najciężej jest tym, którzy są na Kresach. Na Kresy bowiem spada najcięższy obowiązek reprezentowania kultury narodu. Polska musi mieć triumfy i w tej pokojowej walce. Zdać musimy wielki egzamin, by nie dać się ubiec w tym kulturalnym wyścigu".

By nie dać się ubiec w kulturalnym wyścigu (powtarzam słowa przemówienia), cóż trzeba robić? Przede wszystkim pracować. I tu i tam. Musimy umiejętnie wyzyskać bogactwa naturalne tych ziem, musimy wykorzystać olbrzymią energię ludzką, marnującą się dziś bezużytecznie. Musimy organizować tam życie tak, by było o wiele wydatniejsze, niż dziś. Musimy wzmóc naszą pracę w kierunku podnoszenia ich poziomu kulturalnego i wyrównania go z naszym poziomem. Wytyczona w tym kierunku praca nie tylko pomnoży kulturę materialną, ale da jeszcze jeden równie ważny pożytek duchowy — zbliży nas do sharmonizowania poszczególnych dzielnic, do ich wewnętrznego zespolenia, a tym samym do wzrostu potęgi Narodu i Państwa. Musimy przyśpieszyć te procesy wyrównawcze.

Pamiętajmy, że w obecnej sytuacji ziemie te są naszym zapleczem, a zaplecze nie powinno być słabe, musi być mocne i zasobne.

Pamiętajmy jeszcze o jednej maksymie: Zawsze i wszędzie liczyć przede wszystkim na swoje własne siły. Pomoc przyjaciół jest bardzo cenna. Ale przyjaciel będzie tylko pomagał, wyręczać nas w pracy nie będzie, pracować musimy my sami. A Ziemie Wschodnie nasze winny być nie tylko zapleczem, jak na dziś, ale jednocześnie silnym bastionem, śmiało patrzącym na wschód.

Bądźmy więc czujni, zwarci i wszędzie silni".

Niezwykle doniosłe odkrycie

We wsi Kotiurzyńce pod Wiśniowcem w przypadkowy sposób natrafiono na ślady stanowiska człowieka z pierwszych lat naszej ery, co może mieć dla nauki, a specjalnie historii zaludnienia się ziem polskich, zasadnicze znaczenie.

Około niezamarzającego w zimie źródełka natrafiono na resztki ceramiki malowanej, ślady zupełnie wyraźne dwóch pieców ceramicznych, ślady jakby składu gotowych naczyń przeróżnych kształtów oraz trzy posążki kobiece.

Już wstępne badania wykazały najbliższy związek znalezionych przedmiotów z ceramiką malowaną t. zw. koszołowiecką (okres przedmykeński t. zn. obejmujący okres mniej więcej od 1000 r. przed N. Chr. do roku 300).

Niezamożny właściciel gruntu, na którym dokonano odkrycia z gotowością udzielił pozwolenia na dalsze rozkopywanie terenu, gdy się dowiedział, że prace te prowadzone będą „dla nauki" i obecnie mgr. Cękalowski, delegat Państw. Muzeum Archeologicznego rozpoczął odkrywanie wszystkich stanowisk.

Znaczenie tego odkrycia polega na tym, że ustalenie identyczności pochodzenia znalezionych obiektów ceramicznych ze znalezionymi w Koszołowcach oraz w Bilczu Złotym (w pobliżu Okopów św. Trójcy) oznacza przesunięcie zasięgu kulturowego poprzez całe Podole na północ aż do granic centralnego Wołynia.

S. O. S. — S. O. S. — S. O. S.

Nie ma w tym nic nadzwyczajnego, że od swych pierwszych dni radio związało się silnie ze sprawami morskimi, jako że prawie trzy czwarte powierzchni ziemi zajmują morza i oceany. Zanim fale radiowe wypełniły przestrzeń, podróż morzem przedstawiała zawsze pewne niebezpieczeństwo. Wiele statków i ludzi ginęło bez śladu wśród morskich przestworzy. Nie było przecież innego sposobu powiadomienia o swych losach jak tylko przez przepływające statki, napotkane na pełnym morzu, które zabierały ze sobą pocztę na ląd. A w razi ejakiegoś wypadku lub katastrofy, sygnalizowano je rakietami świetlnymi i strzałami armatnimi. Sygnały te miały mało szans, by mogły je zauważyć statki płynące już o kilka kilometrów od zagrożonego okrętu.

Zastosowanie radia pozbawiło ocean najstraszliwszej jego broni — izolacji od świata. Początki jak zwykle były trudne. W roku 1909 ukazało się pierwsze rozporządzenie, nakazujące zaopatrzenie się w aparaty radiotelegraficzne wszystkim jednostkom morskim, o załodze przewyższającej liczbę 50 osób. Drugie ważne rozporządzenie, nakazujące stałe dyżury przy aparacie radiowym wyszło w roku 1912, po strasznej katastrofie „Titanic'a". Okazało się mianowicie, że w pobliżu miejsca katastrofy znajdował się okręt wyposażony w aparaty radiotelegraficzne, ale telegrafista nie był wówczas na służbie, gdy „Titanic" wysyłał rozpaczliwe wołania o pomoc.

Od tego czasu nie ma ani chwili przerwy w obsłudze aparatów radiotelegraficznych znajdujących się na okrętach. Ale co pół godziny znajdują się chwile milczenia, trzy minuty ciszy. Podczas tych trzech minut, powtarzających się dwukrotnie w ciągu każdej godziny, po piętnastej i czterdziestej piątej minucie, wolno tylko nadsłuchiwać, nadawać nie wolno. Są to chwile, kiedy telegrafiści mocniej przyciskają słuchawki do uszu, chwile przeznaczone na uchwycenie sygnałów wzywających pomocy. Te okresy milczenia są bardzo ściśle przestrzegane, gdyż każdy telegrafista wie dobrze, że każdej chwili może sam się znaleźć w takim położeniu, że będzie musiał wzywać pomocy.

Pierwszym sygnałem wzywającym pomocy jest litera „Q". Oznacza on: „Bądźcie gotowi na nasze wezwanie, możemy potrzebować pomocy". Sygnałem pomocy jest ogólnie znane „SOS". Początkowe litery słów angielskich: Save our souls (Ratujcie nasze dusze!) Litery te wybrano dlatego, że dają ostry, łatwy do rozpoznania sygnał, który powtarzany ciągle daje się łatwo wyłowić wśród wielu innych znaków Morsa, płynących stale jako zwykłe depesze w przestrzeni.

Znacznym udoskonaleniem było skonstruowanie automatu alarmowego, zwłaszcza dla małych statków, dla których utrzymywanie dwóch telegrafistów jest połączone z większymi kosztami. Dzięki temu automatowi jedyny na statku telegrafista może iść śmiało na zasłużony spoczynek, bez obawy że rozpaczliwe SOS jakiegoś zagrożonego okrętu pozostanie nieusłyszane.

Automat pracuje bardzo prosto. Reaguje mianowicie tylko na międzynarodowy sygnał, składający się z 12 kresek Morsa, trwających 4 sekundy każda, z sekundową przerwą pomiędzy nimi. Gdy telegrafista opuszcza aparat, nastawia automat, który przepuszcza wszelkie uchwycone sygnały i jedynie gdy uchwyci 12 kresek uruchamia gong, którego dźwięk jest słyszany prawie na całym statku. W kilka chwil po tym telegrafista może już być przy paracie i nawiązać łączność z zagrożonym statkiem.

W kabinie radiowej nowoczesnego parowca pasażerskiego jest ruch nieprzerwany. Prócz depesz pasażerów napływają i wychodzą wiadomości dotyczące kursu statku, ładunków towarowych, pogody oraz przypuszczalnego czasu przybicia statku do lądu.

Wiadomości o wypadkach z całego świata napływają regularnie. Po wydrukowaniu lub powieleniu rozdziela się tę gazetę pokładową pomiędzy pasażerów. Ludzie interesu znajdujący się na pokładzie statku, po środku oceanu mają dokładne i najświeższe wiadomości o notowaniach giełdy, wahaniach cen na rynkach światowych i mogą każdej chwili nawiązać łączność ze swoim przedsiębiorstwem, przesyłając telegraficzne polecenia kupna lub sprzedaży. Nawet prezenty można wysyłać komuś, znajdującemu się na stałym lądzie. Po prostu wybiera się odpowiedni przedmiot z katalogu i wpłaca się należność w kasie okrętowej. Natychmiast płynie depesza radiowa i dzięki układowi ze sklepami w wielu miastach, prezent z pięknymi życzeniami znajduje się w ciągu kilkunastu minut w rękach odbiorcy, podczas gdy nadawca znajduje się w odległości tysięcy kilometrów na pełnym morzu.

Radiotelegrafiści to cisi bohaterowie morza. W razie katastrofy lub wypadku pozostają na swym posterunku aż do nadejścia pomocy albo zagłady. Na płonącym czy tonącym okręcie nie przestają wzywać pomocy, do ostatniej chwili swej świadomości. W jednym z parków nowojorskich postawiono pomnik tym bohaterom, którzy oddali swe życie, by innych ocalić. Na brązowej tablicy znajduje się przeszło dwadzieścia nazwisk. Praca radiotelegrafistów stanowi dziś o bezpieczeństwie tysięcy pasażerów, przepływających morze, spokojnych i ufnych dzięki stałej łączności, utrzymywanej przy pomocy fal radiowych.

Prasa pomorska w okresie niewoli

(Dokończenie ze strony 9-tej)

wiek światły, umysł encyklopedyczny, ks. Pokojski, Kręcki Kazimierz, Machorski z Lisewa, Mateusz Śląski z Trzebcza, Franciszek Kobyliński z Kijewa, Karol Kalkstein z Pluskowęs, Natalis Sulerzyski z Piątkowa, ks. Bartoszewicz, Ignacy Łyskowski, dyrektor gimnazjum w Chełmnie, wielki patriota i społecznik, dr. Łożyński i wielu innych światłych ziemian i księży.

Z rokiem 1870 ognisko ruchu prasowego przenosi się do *Torunia*. Chełmiński „Nadwiślanin" w dniu 1 stycznia 1867 r. zostaje przekształcony na *„Gazetę Toruńską". Jest to pierwsze pismo codzienne na Pomorzu,* założone przez ziemiaństwo. Niemcy podówczas nie mogli się zdobyć na organ codzienny.

„Gazeta Toruńska" z początku walczyła z trudnościami, mimo, że ją redagowali tej miary publicyści jak: dr. Rakowicz, dr. Władysław Łebiński, dr. Jagielski. Pierwszy okres sześcioletni był wybitnie deficytowy.

Protektorzy zamierzali przerwać wydawnictwo. Wtedy (r. 1873) na ratunek pośpieszył drukarz Buszczyński. Powołał na redaktora Ignacego Danielewskiego, ten wziął do pomocy Hieronima Derdowskiego, poetę kaszubskiego. „Gazeta Toruńska" z nakładu 300 egzemplarzy w krótkim stosunkowo czasie dochodzi do 800 abonentów. Gdy zniżono abonament, nakład wzrasta do 2.000 egz.

„Gazeta Toruńska" była bezsprzecznie najpoważniejszym i najlepiej redagowanym pismem na obszarze Prus Zachodnich w drugiej połowie 19-go wieku.

„Gazeta Toruńska" nie zasklepiając się w sprawach swego regionu, (redaktorzy podawali wieści z całej Polski) chciwie czytana była przez społeczeństwo pomorskie. Była ośrodkiem polskości, grupując dokoła siebie wszystko, co było na Pomorzu światłe i patriotyczne. Obrońcy spraw Narodu i Kościoła, redaktorzy „Gazety Toruńskiej" długie lata spędzili w więzieniu za obrazę władz i sądów pruskich.

W okresie swego największego rozkwitu „Gazeta Toruńska" miała do 15.000 abonentów.

W późniejszym czasie powstał w Pelplinie „Pielgrzym" i największy fenomen w prasie polskiej — „Gazeta Grudziądzka", która przed wojną biła do 130.000 egzemplarzy, osiągając rekord poczytności w całej Polsce.

Wszystkie te pisma dobrze się zasłużyły sprawie polskiej. Prasa pomorska pod rządami pruskimi przechodziła całą gehennę udręczeń. Spełniła swe zadanie chlubnie. Obok ambony kościelnej nieustraszenie walczyła o serca i dusze polskie.

Jakby dziś wyglądało ideowe i duchowe oblicze Pomorza, gdyby nie pełen poświęcenia i zapału redaktor pomorski, dzielący swój czas między redakcją, wiecem i więzieniem, gdyby nie te małe gazetki, które prowadziły bez wytchnienia cichą, bezkrwawą, a jednak zwycięską wojnę z potężnym państwem Hohenzollernów.

Walka z marnotrawstwem w domu

Jak zbierać odpadki w gospodarstwie domowym?

Zagadnienie racjonalnego zużytkowania odpadków wielokrotnie poruszane w prasie, nie zostało jeszcze rozwiązane w tej skali, żeby w akcji brało udział całe społeczeństwo. Ciągle jeszcze olbrzymie ilości wartościowych materiałów niszczeją, pomimo, że zbiórkę przeprowadzają niektóre organizacje społeczne oraz w dość szerokim zakresie także nasza młodzież szkolna.

Są to jednak wysiłki niezespolone i dlatego wynik jest stosunkowo nieduży.

Rozwiązanie tej sprawy w skali państwowej mogłoby **nastąpić tylko na mocy rozporządzenia o powszechnej i obowiązkowej zbiórce, przy czym należałoby w odpowiedni sposób ułatwić obywatelom spełnianie tego obowiązku.** Dzisiejsza ciasnota mieszkań, względy higieniczne i estetyczne, a także względy bezpieczeństwa, zabraniające gromadzenia starzyzny na strychach, zmuszają mieszkańców do najprędszego wyzbywania się z domu wszystkiego, co już nie jest potrzebne.

Należałoby zatem w podwórzach urządzić **zbiornice, pozostające pod opieką dozorców domowych, gdzieby mieszkańcy mogli składać wszelkie nie podlegające zepsuciu odpadki, sortując je według gatunków.** Urządzenie i opróżnianie zbiornic pociągałoby oczywiście za sobą pewne koszty.

Poza tym są w każdym gospodarstwie domowym **cenne odpadki kuchenne w postaci kości, obierzyn, resztek z talerzy, wody od zmywania.** Na wsi zlewa się to wszystko do kubła i oddaje do świniarni. W mieście przeważnie gnije to na śmietnikach lub spływa do kanalizacji. Czasem zabiera odpadki dozorca dla swej trzody chlewnej lub dostarczycielka mleka, czy masła, co jednak odbywa się w sposób wysoce niehigieniczny, bo często zlewa się pomyje do tych samych konwi, w których się przywozi nabiał do miasta. Oto więc dlaczego w podwórzach znajdować się powinny kubły blaszane z wiekiem, do których uświadomione gosposie mogłyby składać odpadki, sortując je według otrzymywanych wskazówek. Codziennie przybywający samochód ciężarowy zabierałby wszystko do odpowiedniej centrali, gdzie odpadki roślinne poddawałoby się parowaniu, a z cenniejszych — jak np. kości, odpadków mięsnych, chleba — gotowałoby się pożywną zupę dla trzody chlewnej, utrzymywanej przez miejską czy charytatywną instytucję.

Zmielone kości stanowią znakomitą paszę białkową dla kur. W tym celu postępowe większe gospodarstwa drobiowe u nas i za granicą mają młynki do mielenia kości, które mogą być również używane do siekania zieleniny, mielenia suszonych chrabąszczy itp. Gospodarstwa mniejsze powinny mieć możność wypożyczania takich pożytecznych młynków z Kół Gospodyń Wiejskich lub Kółek Rolniczych, lub też powinny młynki nabywać zbiorowo.

Przy zbiórce wszelkich odpadków należy rozróżnić dwa nakazy: 1) wszystko — co tylko się da — zużytkować we własnym gospodarstwie, 2) to zaś czego u siebie zużyć nie można — oddać, nie dopuszczając w żadnym wypadku, aby się cośkolwiek zmarnowało.

Trzeba, aby o umiejętnym i celowym zużytkowywaniu resztek i odpadków mówiono i pisano jak najwięcej, podając praktyczne recepty i pomysły, bo społeczeństwo nasze jest pod tym względem mało uświadomione.

Do akcji zbiórkowej trzeba w najszerszej mierze przyciągnąć młodzież, doceniając należycie względy wychowawcze z tym związane, ale trzeba również pouczać w szkole, co z napozór nieprzydatnych przedmiotów zrobić jeszcze można.

Są przedmioty, które zbierać można w domu bez obawy zaśmiecenia mieszkania, trzeba tylko przyjąć pewien system kolekcjonowania. I tak butelki, szkła (nawet tłuczone) chować możemy w skrzyni lub koszu w piwnicy. Tak samo należy tam wynosić **stare rondle, patelnie, puszki.** Drobne przedmioty metalowe przeważnie z metali cenniejszych można przechowywać w pudełkach, **a więc kurki mosiężne, oprawki do lamp, tuby, staniol, ołów, druty, łuski z wystrzelonych naboi, kapsułki z butelek, itp.** Trzeba jednak te przedmioty segregować według metali, co oszczędzi nam dużo pracy przy oddawaniu zbiorów. Papier gazetowy i opakunkowy, książki, pisma, broszury wiążemy sznurkami. Skórki zajęcze i królicze wypełniamy papierem lub słomą, suszymy, przechowujemy w przewiewnym wolnym od myszy miejscu. Pierze chowamy do woreczków, tak samo czysto wyprane szmaty i wszelkie odpadki włókiennicze, odpowiednio posortowane.

Kości i skórki pomarańczowe nie nadają się do dłuższego przechowywania, muszą być zaraz oddawane i dlatego najlepiej tego rodzaju zbiórkę organizować z pomocą dzieci szkolnych lub za pośrednictwem sklepów spożywczych.

Przy podejmowaniu walki z marnotrawstwem w domu nie trzeba również zapominać o kwiatach cebulkowych i kłączowych, które nabywane w kwiaciarni, po przekwitnięciu skazane są na zupełną zagładę, oddane zaś w odpowiednie ręce mogą zakwitnąć powtórnie.

Pani Roosevelt przyjmuje parę królewską

Pani Roosevelt w czasie powitania angielskiej pary królewskiej, nie robiła dworskich ceremonialnych ukłonów. Pierwsza dama Ameryki jest równa królowej Anglii. Jednak para królewska została przyjęta w Białym Domu z wszelkimi honorami. Prezydentowa przygotowała starannie wszystkie szczegóły na przyjęcie wysokich gości, chociaż połączone było to z licznymi trudnościami, gdyż rezydencja ta nie ma takich tradycji, jak pałac królewski Buchingham w Londynie. Wynika to z tego, że lokatorzy mieszkają w Białym Domu jedynie przejściowo. Gdy zostanie wybrany nowy prezydent, poprzednik jego musi się wyprowadzić. A nawet w wypadku ponownego wyboru — 8 lat to jednak za mało, by nadać Domowi charakter stałej rezydencji. Niewielu prezydentów sprowadziło do Białego Domu swe rzeczy. Meble, serwisy stołowe, srebra, a nawet pościel jest własnością rządową. Jednak pozostały tam trwałe ślady po niektórych prezydentach. I tak np. srebrna zastawa pochodzi z czasów prezydenta Clevelanda, a za Coolidge'a poczyniono wiele zmian wewnętrznych, przebudowano staromodne korytarze i wejścia, które znacznie skracają drogę służbie i personelowi Domu. Prezydentowi Rooseveltowi Biały Dom zawdzięcza wspaniałą pływalnię i salę gimnastyczną oraz doskonale pomyślaną organizację, której mogą pozazdrościć największe firmy.

Pani Roosevelt interesuje się żywo gospodarstwem domowym, ale chociaż jej małżonek twierdzi zawsze, że nikt nie potrafi tak usmażyć jajecznicę jak ona, prezydentowa ogranicza się teraz tylko do ogólnego nadzoru. Każdego poniedziałku omawia ona z zarządczynią kuchni jadłospis na cały tydzień, lecz oczywiście nie mogłaby wypełniać swych licznych obowiązków prezydentowej, gdyby zwracała uwagę na szczegóły.

Za Roosevelta Biały Dom przetrzymał lata wielkiego kryzysu narodowego i przestano wydawać tam wystawne obiady dla gości, których ilość za prezydentury Hoovera dochodziła nieraz do 30.000 miesięcznie. Poza tym nocowało w pałacu stale przeciętnie 30—50 gości, co nie jest taką małą liczbą, gdy zważymy, że w całym domu jest tylko 21 pokoi sypialnych.

Pani Roosevelt jest napewno pierwszą prezydentową, która w czasie przyjmowania wizyty nie przestaje robić na drutach skarpetek dla męża. Nie czyni jednak tego ze specjalnego zamiłowania do robót szydełkowych, lecz sądzi, że wówczas łatwiej może się skupić. Gdy zaprasza gości na herbatkę ma zwyczaj sama nalewać herbatę do filiżanek. Liczniejsze towarzystwo przyjmuje w zielonym salonie. Na konferencję prasową prezydentowej dopuszczane są jedynie dziennikarki, przy czym zachowuje się ona tak prosto i bezpośrednio jak i jej małżonek. Jednak nie należy sądzić, że pani Roosevelt nie robi sobie nic z t. zw. sfer towarzyskich. Jako młoda panienka bawiła ona przez trzy lata w Anglii i nauczyła się je cenić.

Pierwsza Dama Ameryki jest *świetną gospodynią i kładzie nacisk na to, by kuchnia Białego Domu była najlepszą w kraju. Małżonek jej nie jest smakoszem, jednak goście otrzymują najwybredniejsze potrawy. W kuchni znajduje się elektryczne palenisko 12-metrowej długości, na którym kucharka przygotowuje lekkie obiady dla prezydenta, podczas gdy 6 kuchmistrzów przyrządza dania na bankiety.*

Prezydent Roosevelt traktuje nieraz swe przyjęcie bardzo nieformalistycznie, zapraszając często gości na śniadanie do swego biura, lub w razie pięknej pogody każąc podawać śniadanie na werandę. Biały Dom jest przygotowany doskonale na przyjęcie gości, a państwo pokrywa wszystkie wydatki i zaopatruje prezydenta we wszystko, czego wymaga jego reprezentacja.

Piękne ogrody dokoła pałacu dostarczają wspaniałych kwiatów, w garażach do dyspozycji prezydenta stoi dwanaście eleganckich samochodów. Samo pranie bielizny pościelowej i nakryć stołowych kosztuje rocznie około 5.000 dolarów. Poza tym w Białym Domu znajduje się prywatny zakład fryzjerski oraz kino i teatr, w którym odbywają się przedstawienia na koszt państwa.

Pociąg-radio

W ostatnim czasie zorganizowano w Stanach Zjednoczonych niezwykły cykl audycyj radiowych. Wystawowy pociąg Union Pacific w swej podróży transkontynentalnej od Los Angeles w Kalifornii do Kansas City, nadawał przy pomocy stacji krótkofalowej audycje, transmitowane kolejno przez 16 większych stacyj długofalowych na tej trasie.

Nadajnik krótkofalowy, zainstalowany w pociągu, miał moc 50 watów i pracował na fali około 150 metrów z anteną długości 200 stóp, umieszczoną wzdłuż 3-ch wagonów na wysokości 2 stóp ponad ich dachami. Uprzednie próby wykazały, że sygnał tej stacji nie był dostatecznie silny, aby można go było transmitować z odległości 15 do 20 mil angielskich. Prądu dostarczała nadajnikowi dodatkowa aparatura, zainstalowana na lokomotywie parowo-elektrycznej, ciągnącej pociąg.

Studio tej podróżującej stacji zainstalowano w jednym z wagonów bagażowych. Pociąg Union Pacific przybył do Kansas City w dniu 15-ego maja.

Krakowskie melodie dla Węgier

Do Krakowa przybyła ekspedycja węgierskiego radia z Budapesztu, by nagrać na płyty ciekawsze i charakterystyczne krakowskie melodie (piosenki ludowe, hejnał mariacki etc.) dla tygodnika dźwiękowego.

W imieniu Tow. Polsko - Węgierskiego członków ekspedycji przyjął prof. U. J. dr. Jan Dąbrowski. M. in. chór krakowski wykonał na życzenie ekspedycji kilka pieśni na dziedzińcu Biblioteki Jagiellońskiej.

Z ruchu wydawniczego

(s) Ukazała się na półkach księgarskich książka p. t. „Kapliczka mego brata" Hipolita Ożarowskiego. Jest to cykl ciekawych opowieści historycznych z okresu walk o niepodległość.

Barwne opowiadanie, oparte na prawdziwych wydarzeniach sprzed 30 laty, których bohaterem jest 15-letni chłopiec, przenoszący „bibułę" wśród stałego niebezpieczeństwa dostania się w ręce żandarmów.

Ze względu na zawarte w książce piękne momenty patriotyczne, praca ta posiada wysokie walory wychowawcze.

Milion

Przeciwników wygrania miliona oczywiście nie ma. Wątpliwości rozpoczynają się dopiero wówczas, gdy chodzi o to, czy w planie gry Loterii Klasowej milion powinien figurować jako samodzielna główna wygrana, czy też powinien on być podzielony na mniejsze transze, by w ten sposób zwiększyć ilość wygrywających.

Dyrekcja Polskiego Monopolu Loteryjnego, rozważając głosy swych graczy, przyszła do wniosku, że rozstrzygnięcie tego zagadnienia należy pozostawić przypadkowi, gdyż trudno jest odmówić pewnej dozy słuszności rozumowaniu zwolenników zarówno jednego, jak i drugiego systemu. Dlatego w czwartej klasie czterdziestej piątej Loterii wygrana miliona złotych nie będzie obowiązkowa, ale — możliwa.

Bezwzględnie więc będzie musiała paść wygrana nie miliona, lecz pięciuset tysięcy złotych, jako najwyższa główna wygrana. Poza tym jest jeszcze dziesięć głównych wygranych po sto tysięcy złotych i pięć premij, także po sto tysięcy. W ostatnim dniu ciągnienia czwartej klasy numerowi losu, na który padnie pierwsza wygrana 250 zł, przyznana będzie wygrana główna 100 000 zł, numer zaś, który wygra drugie 250 zł, otrzyma 500 000 zł. Jeżeli teraz suma cyfr każdego z tych dwóch numerów będzie parzysta, albo nieparzysta, to drugi numer zamiast połowy — otrzyma cały milion, bowiem wszystkie pięć premij po 100 000 zł każda, przyznane będą bez losowania temu drugiemu numerowi. Jeżeli jednak suma cyfr jednego z tych numerów będzie parzysta, drugiego zaś nieparzysta, to będzie dodatkowo wylosowanych pięć numerów, z których każdemu przypadnie premia 100 000 zł.

Uwidocznijmy to na przykładzie.

Przypuśćmy, że pierwsza główna wygrana padła na nr 199999, druga zaś na nr 199997. Suma cyfr pierwszego z tych numerów wynosi 46, drugiego zaś — 44. Obydwie więc sumy są parzyste, a zatem do drugiej głównej wygranej, wynoszącej 500 000 zł dołącza się pięć premij po 100 000 zł i posiadacz szczęśliwego numeru otrzymałby milion. Gdyby natomiast np. pierwsza główna wygrana padła na nr 199999, druga zaś na nr 199998, to sumy cyfr byłyby równe 46 i 45-ciu, a zatem jedna z tych sum byłaby parzysta, druga zaś nie. W tym wypadku właściciel drugiej głównej wygranej pozostałby przy swoim pół milionie, zaś pięć innych numerów wygrałoby po 100 000 zł każdy.

Tak więc wyłącznie przypadek decyduje o wygraniu miliona, przy czym szanse wygrania go są absolutnie równe szansom wygrania pół miliona. Które z tych szans przeważą — zadecyduje kapryśna i niezbadana bogini Fortuna.

Tymczasem zaś należy te szanse zdobyć drogą nabycia losu do pierwszej klasy czterdziestej piątej Loterii Klasowej. Ciągnienie rozpoczyna się 20 czerwca. (K.)

---

†

W dniu 9-ego czerwca zasnęła w Bogu, zaopatrzona Sakramentami św., moja kochana żona i nasza matka, babcia

ś. p.

Cecylia Biangowa
z domu Słowi

przeżywszy lat 56.

O czym zawiadamiają w ciężkim smutku pogrążeni

mąż i dzieci

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 12 bm. o godz. 10.15 w Sopotach. (9126

Wielki wyczyn „Elizy“
Rekord z roku 1816

Na przystani w pobliżu mostu Aleksandra III-go nad Sekwaną odbyło się w ostatnich dniach ciekawe widowisko historyczne.

Król Ludwik XVIII zajął wraz ze świtą miejsce na przystani i oczekiwał z naprężeniem na zjawienie się „Elizy“. Gdy statek zjawił się, król i jego świta powitali go oznakami najwyższej radości.

„Eliza“, która wylądowała na wybrzeżu sekwańskim w dniu 25 maja 1939 r. była wiernym wzorem tego statku, który przycumowany został do tego samego miejsca 29 marca 1816 r. po pełnym przygód rejsie, który równocześnie posiadał znaczenie historyczne. Owa „Eliza“ mianowicie w 1816 roku przepłynęła kanał La Manche, jako pierwszy parowiec wyruszający z Londynu. Przeprawa omal nie skończyła się tragicznie. Gdy statek znajdował się w pół drogi na środku kanału zerwała się niezwykle silna burza, z której „Eliza“ wyszła zwycięsko, jedynie dzięki niezwykle zimnej krwi jej kapitana, Francuza Andriela. Gdy fale zalewały pokład, a koła turbinowe pod naporem olbrzymich mas wody groziły lada chwila zerwaniem zbuntowała się załoga złożona również z Francuzów i chciała pozostawić statek na pastwę losu. Wówczas kapitan wyciągnął krócicę i pod groźbą użycia broni zmusił marynarzy do powrotu do pracy. Jednak byłoby to na dłuższą metę bezskuteczne, gdyby nie to, że burza przeszła i fale uspokoiły się a marynarzom poprawiły się humory. W ten sposób podróż przeszła bez żadnego poważniejszego wypadku i zakończyła się szczęśliwie.

Na pamiątkę tej pierwszej podróży parowca przez kanał, odegrano wspomniane widowisko, które zgromadziło tłumy paryżan.

Hallo, tu Polskie Radio!

SOBOTA, DNIA 10 CZERWCA 1939 r.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6,30 Audycje poranne. 8,10 „W zaścianku tatarskim“ — reportaż dźwiękowy. 11,00 Audycja dla szkół: „Śpiewajmy piosenki“. 11,25 Muzyka (płyty). 11,30 Audycja dla poborowych. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa (od godz. 12,30—13.00. Transmisja z Lublina. Pieśni i tańce poleskie w wyk. dzieci z Polesia). 14,45 Teatr Wyobraźni dla dzieci. 15,15 Muzyka popularna w wyk. Ork. Rozgł. Wileńskiej. 15,40 Stulecie huty „Zgoda“ — transmisja z Świętochłowic. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,10 Pogadanka aktualna. 16,20 Trio P. R. 16,45 Kwiaty wabią — pogadanka. 17,00 Muzyka taneczna (płyty). 18,00 Transmisja z Lublina. Festival pieśni polskiej — wykonają zespoły chóralne miejskich chórów i orkiestr Lublina i województwa lubelskiego. 18,30 Utwory skrzypcowe w wyk. Władysława Wochniaka. 18,55 „Charaktery“: Aleksander — czyli fabryka projektów“ — powieść mówiona Heleny Boguszewskiej i Jerzego Kornackiego. 19,15 Transm. z Teatru Wielkiego — fragment uroczystości z okazji Tygodnia Ziem Wschodnich 19,30 Audycja dla Polaków za granicą. 20,00 „Melodie ziemi polskiej“: „Wileńszczyzna w pieśni i tańcu“ (z Wilna). 20,25 Audycja dla wsi. 20,40 Audycje informacyjne. 21,10 „Wróg muzyki“ — operetka w 1-ym akcie R. Genee — w adaptacji radiowej Wiktora Budzyńskiego (ze Lwowa). 22,05 Muzyka taneczna w wyk. Małej Orkiestry P. R. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23,05 Wiadomości z Polski w języku angielskim. 23,15—23,55 Muzyka taneczna. Transmisja z Londynu.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA

6,57 Pieśń „Witaj Gwiazdo Morza“. 13,00 Dla każdego coś ładnego (płyty). 13,50 Wiadomości z Pomorza. 14,00 Program na jutro. 14,05 Dalszy ciąg „Dla każdego coś ładnego“ — płyty. 17,00 Koncert rozrywkowy (płyty). 17,55 Wiadmości sportowe z Pomorza. 20,25 Kwadrans fraszek Jana Kochanowskiego.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

20,15 **Frankfurt.** „Noc w Wenecji“ — operetka J. Straussa.
20,45 **Bruksela franc.** Koncert muzyki francuskiej.
21,00 **Luksemburg.** Koncert symfoniczny.
21,00 **Londyn Reg.** Muzyka taneczna zesp. Payne'a.

NIEDZIELA, DNIA 11 CZERWCA 1939 R.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

7.00 Sygnał czasu i pieśń „Już od rana rozśpiewana“. 7.05 Audycja dla wsi. 8.00 Dziennik poranny. 8.15 Muzyka (płyty). 8.30 Transmisja nabożeństwa z Klasztoru OO. Paulinów na Jasnej Górze w Częstochowie z okazji 75-lecia Czerwonego Krzyża. Kazanie. 9.30 Muzyka poranna w wykonaniu Orkiestry Związku Muzyków Chrześcijan pod dyr. T. Kiesewettera (z Łodzi). 10.15 Transmisja z poświęcenia drewnianego kościółka z XIV w. pod wezwaniem św. Michała w Syryni na Śląsku (przez Katowice). 10.35 Muzyka (płyty). 11.30—11.35 Przerwa. 11.35 Muzyka dzwonów z Katedry w Malins (transm. z Brukseli). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Poranek muzyczny (z Katowic) Wykonawcy: Orkiestra symfoniczna Towarzystwa Muzycznego w Katowicach pod dyr. Tadeusza Prejznera z udziałem Anity Romanowskiej i Józefa Cetnera (skrzypce). 13.00 Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego. 13.05 Przegląd czasopism. 13.15 Muzyka obiadowa (z Wilna). Wykonawcy: Orkiestra Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego, Janina Kulczycka — sopran, Kazimierz Dembowski — tenor. W programie utwory Franciszka Lehara. 14.40 „Czytamy Mickiewicza“: a) „To lubię“, b) „Dudarz“ — recytuje Mariusz Maszyński. 15.00 Audycja dla wsi. 16.30 Koncert solistów (ze Lwowa). Wykonawcy: Helena Ottawowa — fortepian, Lina Skalska — sopran. 17.15 „Przez kraj Wajów i Gola“ — felieton Kamila Giżyckiego. 17.30 Podwieczorek przy mikrofonie. Transmisja z „Polany Lea“ w Lasku Wolskim (z Krakowa). 19.00 Teatr Wyobraźni: „Klub Pickwicka“ — Karola Dickensa w radiofonizacji i reżyserii Antoniego Bohdziewicza. 19.30 Dzień pieśni młodzieży szkół powszechnych Okręgu Szkolnego Krakowskiego 20.10 Audycje informacyjne: Tygodnik dźwiękowy, Przegląd polityczny, Dziennik wieczorny. (20.40) Wiadomości meteorologiczne. Transmisja fragmentów pierwszego międzypaństwowego spotkania lekkoatletycznego pań i panów Polska—Litwa. Zbiorowe wiadomości sportowe z Rozgłośni P. R. 21.15 Muzyka taneczna w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. 21.40—22.15 „Orkiestra podwórzowa“ — wesoła audycja Janusza Meissnera (z Krakowa). 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA

6.57 Pieśń „Witaj Gwiazdo Morza“. 7.00 Audycja dla wsi. Wiązanka pieśni kaszubskich w wyk. Zespołu Franka Małego. 7.25 Program na jutro. 10.35 Koncert rozrywkowy (płyty). 13.05 Przegląd teatralny — w opracowaniu Konrada Fiedlera (Bydgoszczy). 15.00 „W świetlicy żołnierskiej“ — obrazek słuchowiskowy. 15.35 Piosenki żołnierskie — płyty. 19.30 Muzyka — płyty. 20.05 Wiadomości sportowe z Pomorza.

NOTOWANIA GIEŁDOWE

NOTOWANIA WARSZAWSKIEJ GIEŁDY

z dnia 9 czerwca 1939 r.

Belgia 90.87; Berlin 213.07; Gdańsk 100.25; Amsterdam 284.12; Kopenhaga 111.58; Londyn 24.99; Nowy Jork 5.33 1/4; Kabel 5.33 3/8; Oslo 125.57; Paryż 14.15; Sztokholm 128.57; Zurych 120.25; Włochy 28.04; Helsinki 11.00; Montreal 5.32 5/8.

Tendencja niejednolita.

WALUTY. Belgi belg. 90.87; Dol. ameryk. 5.33; Dol. kanad. 5.30 1/2; Floreny hol. 284.12. Franki franc. 14.15; Franki szwajc. 120.25; Funty ang. 24.99; Guldeny gd. 100.25; Korony: duńskie 111.58; norweskie 125.57; szwedzkie 128.57; Liry włoskie 19.10; Marki fińskie 11.00; Marki niem. srebr. 85.50.

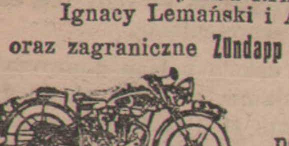
AKCJE. Bank Polski 106, imienne 105; Bank Handlowy 44; Cukier 35.25; Lilpop 84.50; Modrzejów 19.50; Ostrowiec 80; Zieleniewski 62.

Tendencja nieco mocniejsza.

PAPIERY. 4 i pół proc. wewn. 60.50; 3 proc. inwest. pierwsza em. 78.25, serie 82.50; druga em. 79.50, serie 84; 5 proc. konwer. 65; 4 proc. premj. dol. 39.50; 4 proc. konsolid. 61 setki i drobne; 4 i pół proc. ziemskie seria 5 58.75; 4 i pół proc. Warszawy 68.50; 5 proc. Warszawy 1933 rok 68.75; 5 proc. Warszawy 1936 rok 66; 5 procent. Łodzi 1933 rok 60.50.

Tendencja dla pożyczek i dla listów nieco mocniejsza.

Wstępujcie w szeregi Polskiego Związku Zachodniego



Zlec. nr. 676/VIII. 11435

Dyrekcja Państwowej Szkoły Przemysłowej w Bydgoszczy zawiadamia, **że egzaminy wstępne odbędą się**

a) do Gimnazjum Elektrycznego — 21 i 22 czerwca,
b) do Gimnazjum Mechanicznego — 23 i 24 czerwca,
c) do Gimnazjum Chemicznego — 26 czerwca,
d) do Gimnazjum Młynarskiego — 27 czerwca.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Toruniu

ogłasza przetarg publiczny

na dzierżawę restauracji na stacji Gdańsk-Wrzeszcz.

Termin składania ofert do skrzynki ofertowej w gmachu D. O. K. P. Toruń upływa z dniem **26 czerwca 1939 r.**

Informacyj udziela Wydział Handlowo-Taryfowy D. O. K. P. Toruń pokój nr. 347.

Szczegóły przetargu są podane w obwieszczeniach wywieszonych na stacjach W. M. Gdańska. 9125



PRZETARG

13 czerwca 1939 r. o godz. 10-tej sprzedaję przy ul. Piernikarskiej 3/7 przetargiem przymusowym za gotówkę: 2 szafy ogniotrwałe wysokie jasna i ciemna. 11423

(—) **Duplicki**
komornik Sądu Grodzkiego

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 14 czerwca 1939 r., o godz. 10-tej, sprzedawać będę w Tczewie, ul. Krótka 13, u p. Franciszki Mellerowej, najwięcej dającemu za gotówkę: kasę rejestracyjną National, wagę składową, umywalkę z lustrem i płytą marmurową, obraz, 2 stoliki nocne, gablotkę, repozytorium, stół składowy, tombank, repozytorium z półkami oraz różne towary kolonialne, które oszacowane zostały na kwotę 1.418,50 zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. (11417)

(—) Rogowski, komornik.

Sygnatura: Km. 357/39. (11420)

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Radziejowie Edward Surmacewicz, mający kancelarię w Radziejowie, ul. Objezdna Nr 35, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 14 czerwca 1939 r., o godz. 8, w Radziejowie, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Michała Szejmana, składających się z szafy czterodrzwiowej, nocnych szafek, tualetki, krzeseł, fotelu, tapczanu, kredensu, umywalki, stołu, krzeseł, pledu i dywaników, oszacowanych na łączną sumę zł 1.000.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 7 czerwca 1939 r.

(—) **Edward Surmacewicz**, komornik.

KONKURS DLA WSZYSTKICH

na aforyzm (sentencję) o roli i znaczeniu morza i floty polskiej wojennej i handlowej ogłasza Komisja Propagandowa Oddziału Śródmieście LMK w Poznaniu, Nowa 1. Konkurs polega na najtrafniejszym określeniu, czym jest morze i flota dla Polski. Myśl taka, ujęta w formę zrozumiałego i zwięzłego aforyzmu (sentencji), winna być zupełnie nowa, tzn. nigdzie dotychczas nie drukowana i napisana w dowolnej formie w granicach do 30 słów.

Jury Konkursu stanowić będą przedstawiciele nauki, prasy, organizacyj morskich oraz przewodniczący i sekretarz Komisji Propagandowej LMK w Poznaniu, Oddział Śródmieście.

Przewidzianych jest 10 wartościowych nagród, a mianowicie: I. 3 bilety autobusowe do Gdyni i z powrotem, dar Bałtyckich Linii Autobusowych wł. M. Nawrocki. II. 50.— zł gotówka, dar N. N. III. Rakieta tenisowa, dar firmy „Camera", ul. Fr. Ratajczaka 3. IV. Kaseta wyrobów firmy E. Wedel S. A. V. 1 rozpylacz dar Perfumerii J. Domicz, Plac Wolności 7. VI. 20.— zł, dar Biura Ogłoszeń „Par". VII. 5 książek, dar firmy Gebethner i Wolff, 27 Grudnia 10. VIII. Roczny abonament „Morza", dar p. Z. Klafkowskiego. IX. Półroczny abonament tygodnika „Kultura", dar N. I. A. K. w Poznaniu. X. 10.— zł, dar Komisji Propagandowej LMK. — Wręczenie nagród nastąpi natychmiast po rozstrzygnięciu Konkursu.

Aforyzmy nadsyłać należy do dnia 24/VI. 39 włącznie. Na kopercie należy podać oprócz adresu: Liga Morska i Kolonialna, Oddział Śródmieście — Poznań, Nowa 1, dopisek „Konkurs morski". W kopercie znajdować się powinny: kartka, zawierająca aforyzm i pod nim godło, oraz druga zamknięta koperta, a na niej to samo godło, a wewnątrz: imię, nazwisko i adres autora aforyzmu. Koperty z nazwiskami nienagrodzonych będą spalone bez otwierania.

Rozstrzygnięcie Konkursu nastąpi do dnia 30 czerwca br. Aforyzmy nagrodzone stanowić będą własność Oddz. L. M. K. i mogą być użyte w celach propagandowych

Sygnatura: Km. 438/39. (11419)

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Radziejowie Edward Surmacewicz, mający kancelarię w Radziejowie, ul. Objezdna Nr 35, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 14 czerwca 1939 r., o godz. 12, w Zagorzycach, gm. Radziejów, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Marii, Stanisława Jabłońskich i innych, składających się z karety lakierowanej, bryczki, bryczek 2-ch żółtych, źrebaków i jałówek, oszacowanych na łączną sumę zł 3.800

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 7 czerwca 1939 r.

(—) **Edward Surmacewicz**, komornik.

Sygnatura: Km. 340/39. (11421)

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Radziejowie Edward Surmacewicz, mający kancelarię w Radziejowie, ul. Objezdna Nr 35, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 15 czerwca 1939 r., o godz. 8,30 w Gosławicach, gm. Sędzin, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Kurta i Emmy małż. Pachur, składających się z kredensu, tapczanu, stołu okrągłego, krzesła, szafy i maszyny do szycia, umywalni, dywanu i stołka, oszacowanych na łączną sumę zł 895.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 7 czerwca 1939 r.

(—) **Edward Surmacewicz**, komornik.

Sygnatura Km. I. 815/38. (11422)

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Brodnicy rewiru I. Dąbrowski Jan, mający kancelarię w Brodnicy, ul Mały Rynek 8, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 12 czerwca 1939 r., o godz. 10-tej, w Brodnicy, na rynku, odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości, należących do Józefa Groštego, zam. w Brodnicy, składających się z biblioteki dębowej, dywanu pluszowego, 226 ctr żyta w słomie, oszacowanych na łączną sumę zł 2.678 gr 00.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Brodnica, dnia 7 czerwca 1939 r.

(—) **Jan Dąbrowski**, komornik Sądu Grodzkiego rewiru I.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 15 czerwca 1939 r., o godz. 11-tej, sprzedawać będę w Pelplinie przy placu Br. Pierackiego nr 5, najwięcej dającemu za gotówkę: samochód osobowy marki D. K. W., oszacowany na sumę 3.400,— zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. (11418)

(—) **Rogowski**, komornik.

Aparaty fotograficzne

w wielkim wyborze poleca za gotówkę i na asygnaty kredyt

ADAM GAŁDYŃSKI 3006

Foto-Skład Toruń, Szeroka 9 - Tel. 1875 Foto-Laboratorium



Nie poce się! PŁYN SUDOR AP. KOWALSKI radykalnie usuwa POT i WOŃ 13250

Kostiumy i spodenki kąpielowe

Bluzeczki tenisowe dla Pań w różnych kolorach po 1,95 zł.

Płaszcze kąpielowe poleca po cenach na niższych

L. Büchler TORUŃ ulica Różana 5 3126 Kredyt na asygnaty.



Pod pełnymi żaglami

POLSKIEJ WYTWÓRCZOŚCI PŁYNĄ WYROBY „Luba" doskonałe budynie i proszki 13152

NIEZALEŻNY BYT!



Najlepsze maszyny do szycia, haftu, endlowania, mereżkowania i cerowania poleca najsolidniejszy skład w Krakowie Zwierzyniecka 6. Wydz. 4 Maszyny nasze są nowoczesnej konstrukcji i nadają się do robienia pięknych dywanów. Każdy kupujący otrzymuje bezpłatnie kurs szycia i haftu. Na żądanie udzielamy ulg w płatach.

Dom Handlowy KRISCHER Kraków, Zwierzyniecka 6.

Restauracja-Kawiarnia

Józef Torliński, Puck — Rynek 29, obok starej apteki pod „Orłem" p. Mgr. Mazurkiewicza — znana ze swej doborowej kuchni poleca: śniadania, obiady i kolacje oraz wyborowe trunki po cenach przystępnych. (3168)

JADALNIE

sypialnie, gabinety, tapczany, kuchnie poleca **T. Kasprowicz** 817 Toruń, [illegible] 5.

Gorsety Pasy zdrowotne Pończochy gumowe oraz wykwitną bieliznę damską 3225 poleca **Salon Gorsetów I. Mikołajczakowa** Toruń, Mickiewicza 80 (róg Klonowicza)

Jedwabie modne wzory **W. Grunert** Toruń, Szeroka 32 telef. 19-90. 248

„Futro"

Przefasonowanie futer podług najnowszych modeli. Ceny zniżone. Przechowalnia futer. Toruń, Szeroka 23 (naprzeciw Mańkowiaka) tel. 24 28. (3127

Darmo

dajemy stałym klientom serwisy i inne wartościowe prezenta. Skład Mąki i Art. Kolonialnych S. Pawełkiewicz, Toruń, ul. Szczytna 17. [illegible]

Sól do nóg HALINA MAG. W. PAŹDZIERSKIEGO BALSAMICZNO-JODOWA Usuwa odciski i wszelkie dolegliwości nóg ŻĄDAĆ WSZĘDZIE

Fabryka Mebli Artystycznych 3125

H. Matthes

TORUŃ, ulica Chełmińska 11

Pokoje od 750 zł

Przetarg
na dostawę koksu

Komisariat Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę 2600—3000 ctr. koksu grubego hutniczego z kopalń górnośląskich i zaolziańskich do centralnego ogrzewania w sezonie zimowym 1939-40.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „Oferta na dostawę koksu", z ceną loco piwnica należy składać w Komisariacie Generalnym R. P. — pokój 41 — do dnia 20 czerwca 1939 r. 9124

Gdańsk, dnia 2 czerwca 1939 r.

14 tanich dni

Z powodu przebudowy i powiększenia mego lokalu, urządzam

specjalnie tanią sprzedaż

konfekcji damskiej i męskiej oraz wszelkich artyk. męskich

począwszy od 15-go b. m.

Ceny reklamowe — niebywałe dotąd

Proszę przekonać się naocznie w moich wystawach sklepowych.

Tylko za gotówkę i asygnaty Kredyt Kup.

Zygmunt Orcholski

13292 Toruń, ul. Szeroka 22

SPRZEDAŻE

Ford 1929

na chodzie, dobre opony, nowy akumulator, po gener. remoncie — tanio na sprzedaż. — Zgłoszenia: Tczew, Dworcowa 29/30, m 3. (6583)

Okazyjnie

sprzedam 6 i pół morga ziemi ogrodowej z zabudowaniem cieplarnianym w Toruniu, ul. Grudziądzka. Informacji udzieli Jan Nowaczyk, Toruń, Reja 4. (3196

Kamienica w Tczewie

z małym ogrodem w dobrym stanie przy głównej ulicy w centrum miasta nadająca się dla lekarza, adwokata lub podob. do sprzedania. Zgłoszenia do Adm. „Gazety Pomorskiej", Tczew, Kościuszki 1. (6592

Motocykl

D. K. W. 350 w bardzo dobrym stanie sprzedam. Toruń, Bydgoska 116. m. 4. (3213)

Suknie

gotowe, najnowsze desenia i fasony tanio sprzedaje **Kowalska**, Szeroka 17, I piętro. Kredyt na asygnaty. (32·4)

Samochód

Ford rocznik 30 S. A. tanio sprzedam za 900 zł. Stan pierwszorzędny na chodzie. — Toruń, Most Pauliński 1/1. (3165)

KUPNA

Owczarka

niemieckiego (wilka), wiek do 2 lat, ostrego kupię. Oferty z ceną do „Gazety Pomorskiej" 3206

POLECENIA

Usuwa radykalnie pod gwarancją

piegi

żółte plamy, krem Sanitas, pudełko 0.50 do 2.50 zł, do nabycia we wszystkich drogeriach i perfumeriach. (3223

Radion

duża paczka tylko 66 gr. Hurtownia Jan Kapczyński Toruń, ul. Szeroka 35. (3184

Pończochy

gumowe i elastyczne bez gumy poleca Skład Sanitarny A. Kamiński, Toruń, Św. Ducha. (3154)

L. O. P. P.

Wszystkie przepisowe środki dezynfekcyjne, uszczelniające do obrony przeciwgazowej z bezpłatnymi bardzo chętnymi fachowymi instrukcjami poleca T. Rzymkowski i Nowa Drogeria, ul. Szeroka 43 — Królowej Jadwigi 2, składy apteczne. (3406)

MEBLE BIUROWE

gotowe i na zamówienie dla biur i urzędów najkorzystniej z Fabryki Mebli **Zenon Kowalewski** Toruń ul. Nowy Rynek 18 telefon 13-32. 588

Pierwszorzędna

pracownia sukien, kostiumów, okryć damskich — dziecięcych. Modele — zamówienia. Mistrzyni Dyplomowana: Toruń, Staromiejski Rynek 23. (13244

P. p. Wędkarze

Przybory wędkarskie w dużym wyborze poleca Pomorska Spółka Myśliwska, Toruń, Łazienna 32 3174

Na pamiątkę I Komunii Świętej prezenty

Jubilerskie

dla dziatek od Ojców Matek, Strzelecki, zegarmistrz, Toruń, Szewska 12 3221

Dywany 310

solidne i tanie

Bracia Tews

Toruń, Mostowa 30

Dzierżawa

Osiemset mórg pszennej, ogrodnictwo, siła, światło elektryczne, szosa blisko, miasto gimnazjalne, cukrownia, od właściciela przejęcie 50 000,—. Kwiatkowski, Poznań, Wielka 18. (13290)

Mieszkania

Zapewniona egzystencja dla

lekarza

mieszkanie, stale zamieszkiwane przez lekarzy, wolne. Melerski, Kowalewo Pom., Rynek 15. (3220)

Zguby

Zgubiłem

dowód osobisty na nazwisko Erhard Jahnke Gniew, wystawiony przez Starostwo Tczew. Znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem. (6591

Zgubiony

dowód osobisty unieważniam. Helena Dutrzakowna. (7782)

Rynek pracy

Urzędnik gospodarczy

lat 28, pilny, energiczny, sumienny poszukuje posady ewentualnie samodzielnej do starszego Państwa. Oferty do „Gazety Pomorskiej", Toruń pod „Rolnik". (3217)

Absolwentka

szkoły hotelarskiej poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia, Lublin, Weteranów 14, m. 2. 7783

Retuszer(ka)

siła młodsza potrzebny od zaraz. Foto Welkówna, Grudziądz, ul. Groblowa 48. (5786)

Filmowym

artystą(ką) zostać może każdy. Napisz imię, nazwisko i dokładny adres, a otrzymasz zupełnie bezpłatnie informacje wraz z materiałem od jedynej w Polsce Szkoły Gry Filmowej Hanny Ossorji, Warszawa XV. — Poznańska 14. (13284)

Jasnowidz

Dżami uznany przez najwyższe sfery naukowe za jedynego Fenomena - Jasnowidza doby obecnej — przyczyni się do zwycięstwa Twego we wszystkich sprawach!!! Poprawę materialną uzyskasz przez loterię. Wybierze Ci szczęśliwy numer losu pod gwarancją!!! Podaj datę urodzenia. — Jasnowidz Dżami, Kraków, Urzędnicza 42/3. (13277)

W zelkie (1217

roboty ślusarskie

wiercenia studzien oraz odlewy żeliwne wykonuje szybko, tanio. firma Pedab Koszarowa 15-17

Rożne

„MURVY"

Światowej sławy jasnowidz, wybiera szczęśliwe numery, gwarantując wygraną. — Przepowiednie astro-medialne odkryją Wam tajemnicę powodzenia. Zdobędziesz pożądaną miłość, zadowolenie. Nadesłać datę urodzenia, imię, nazwisko. Adresować: — Instytut „Murvy", Kraków, Skrytka 687. (13191)

Jasnowidzące

Medium Nuhda otworzy każdemu oczy!!! Rozwiąże pod gwarancją najbardziej zawiłe sprawy!!! Wybiera numery loteryjne w transie medialnym — powie kiedy, ile, czy w ogóle wygra!!! Podaj datę urodzenia — 65 groszy na porto. Medium Nuhda, Kraków, Bonerowska, skrytka pocztowa 740. (13278)

Nie

załączać znaczków!!!

Światowej sławy Jasnowidz Vichara wybiera pod gwarancją szczęśliwe numery. Rozwiąże Ci zagadkę przyszłości — da Ci klucz Nowego Życia — Dobrobytu!!! Podaj zaraz datę urodzenia. Jasnowidz Vichara, Kraków Skrytka 56. (13189)



Trwałą ondulację po cenach zniżonych poleca Zakład Fryzjerski **ul. Bydgoska 58.**

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0.80 zł
w tekście na dalszych stronach	0.50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 procent drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
Komunikaty 50 gr. za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tym jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

	zł	
Z doręczaniem przy pomocy poczty wyd. K. z dodatkami książkowymi	3.10	miesięcznie
Z odbiorem w administracji z dodatk. książkowymi	2.90	„
Bez dodat. książkowych z doręczaniem przez pocztę	2.20	„
Z odbiorem w administracji	2.00	„

Nadesłanych niezamówionych rękopisów redakcja nie zwraca.
W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, Administracja nie odpowiada za dostarczenie pisma.

UWAGI:
Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów; powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8 mu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowym ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny: JAN DRZEWIECKI.

Wydawca: NARODOWA SPÓŁKA WYDAWNICZA, Sp. z o. odp.

Czcionkami Drukarni Robotniczej, Sp. z ogr. odp. w Toruniu.

Adres redakcji i administracji: Toruń, Rynek Staromiejski 29. Telefony: Adm. 29-70. Sekr. red. 23-30. Nocny 23-31. Konto P. K. O. nr. 203-141.

Przepisy o stanie wojennym

według nowego projektu ustawy

Uchwaloną przez Sejm nową ustawę o stanie wojennym, winien znać każdy obywatel. Ustawa ta ma zastąpić dotychczas obowiązujące rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 stycznia 1928 r. o stanie wojennym, które w dużej mierze straciło na aktualności i nie czyni zadość potrzebom merytorycznym, ani jest zgodne z później wydanymi aktami ustawodawczymi.

Projekt wychodzi z założeń ustalonych w art. 79 ustawy konstytucyjnej, że w czasie trwania stanu wojennego rząd korzysta z uprawnień przewidzianych ustawą o stanie wyjątkowym, a nadto z uprawnień szczególnych przewidzianych ustawą o stanie wojennym.

Według ustawy stan wojenny zarządza Prezydent Rzeczypospolitej na obszarze całego państwa lub jego części na wniosek Rady Ministrów, uchwalony z inicjatywy ministra spraw wojskowych. Oczywiście minister spraw wojskowych zgodnie z organizacją naczelnych władz wojskowych działać będzie wedle dyrektyw Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych lub Naczelnego Wodza, jeżeli ten będzie już mianowany.

Zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej, oprócz ogłoszenia w Dzienniku Ustaw należy nadto obwieścić w gminach objętych stanem wojennym. Zarządzenie wchodzi w życie na obszarze powiatu z dniem obwieszczenia go w miejscowości będącej siedzibą powiatowej władzy administracji ogólnej. Obwieszczenie powinno wymieniać swobody obywatelskie, które ulegają zawieszeniu oraz skutki, jakie zawieszenie tych swobód pociąga za sobą.

Zarządzenie stanu wojennego pociąga za sobą z mocy samego prawa zawieszenie swobód obywatelskich, (wolności osobistej, nietykalności mieszkania, wolności słowa, tajemnicy korespondencji i wolności zrzeszenia się, czyli t. zw. prawa koalicji), tak jak to przewiduje ustawa o stanie wyjątkowym, a nawet jeśli chodzi o wolność osobistą to ulega ona jeszcze większemu ograniczeniu. Mianowicie internowanie, które w razie zarządzenia stanu wyjątkowego nie może przekraczać 3 miesięcy i wyznaczenie miejsca przymusowego pobytu, które nie może przekraczać 6 miesięcy, przy stanie wojennym można zarządzić na cały czas trwania stanu wojennego. Podobnie zatrzymanie i areszcie w razie zarządzenia stanu wojennego władza administracyjna może stosować na czas od 1 miesiąca, a przy stanie wyjątkowym jest to możliwe na czas do 8 dni.

Ograniczenie innych swobód obywatelskich jest takie same, jak przy stanie wyjątkowym. A więc władze administracyjne będą mogły przeprowadzać **rewizje domowe i zajmować rzeczy osób, zagrażających bezpieczeństwu i porządkowi publicznemu, wprowadzać cenzurę prewencyjną, konfiskować druki zagrażające bezpieczeństwu państwa i porządkowi publicznemu, odbierać im debit pocztowy, zakazać kolportowania i plakatowania wszelkich druków bez specjalnego zezwolenia władzy, przeglądać korespondencję, przesyłki pocztowe i telegramy, przerywać rozmowy telefoniczne, zawieszać i ograniczać działalność zrzeszeń, przeglądać akta zrzeszeń, nakazywać uprzednie zawiadamianie władz o posiedzeniach uchylać i zawieszać uchwały powzięte przez zrzeszenia.**

Podobnie jak przy stanie wyjątkowym minister spraw wewnętrznych może w czasie stanu wojennego wydawać rozporządzenia i zarządzenia co do wyrobu broni, amunicji i materiałów wybuchowych, przebywania i zachowywania się w miejscach publicznych, posiadania dowodów osobistych, kontroli ruchu osobowego i towarowego na wszelkich drogach a także w komunikacji powietrznej. **Minister rolnictwa i reform rolnych zyskuje te uprawnienia w sprawach zaopatrzenia ludności w artykuły pierwszej potrzeby, a minister opieki społecznej w sprawach zdrowia publicznego.**

W razie stanu wojennego zarządzeniem ministra spraw wewnętrznych i spraw wojskowych mogą być przekazane funkcje i uprawnienia władz administracyjnych **władzom wojskowym,** lub też mogą być władze administracyjne podporządkowane dowództwom wojskowym w zakresie potrzebnym do osiągnięcia jednolitości działania i celem zapewnienia bezpieczeństwa państwu i porządku publicznego. W miejscowościach w których na skutek działań wojennych władze administracji ogólnej nie są czynne, wszelkie ich uprawnienia przechodzą z mocy samego prawa na właściwe władze wojskowe.

Na obszarze objętym stanem wojennym Rada Ministrów może wprowadzić **postępowanie doraźne,** które może objąć wszelkie zbrodnie i występki uznane za niebezpieczne ze stanowiska interesów obrony państwa. W postępowaniu doraźnym na obszarze stanu wojennego nie obowiązują terminy na przesłuchanie oskarżonych, trwanie dochodzeń, wyznaczanie rozprawy głównej i czas trwania rozprawy głównej.

Projekt zawiera kary za wykroczenia przeciw nakazom i zakazom wydanym na podstawie przepisów o stanie wojennym w postaci aresztu do 1 roku i grzywny do 10.000 zł. albo jednej z tych kar. Przestępstwa te będą ścigane w drodze przyśpieszonego postępiwania karno-administracyjnego.

Projekt postanawia, że rząd korzystając z uprawnień przewidzianych w projekcie ma się stosować do żądań Naczelnego Wodza. Przepis ten ma na celu zapewnienia ścisłej współpracy rządu z Naczelnym Wodzem, podkreślając zarazem nadrzędność interesów obrony państwa reprezentowanych przez osobę Naczelnego Wodza.

Ponadto projekt postanawia, iż władze administracji ogólnej obowiązane są stosować się **do postulatów właściwych władz wojskowych w sprawach dotyczących ograniczeń swobód obywatelskich.** Władze wojskowe muszą bowiem posiadać dostateczny wpływ na działalność władz administracji ogólnej w czasie wojny w sprawach pozostających w ścisłym związku ze zwalczaniem akcji zmierzającej do naruszenia porządku publicznego i bezpieczeństwa państwa.

Uchyla stan wojenny Prezydent Rzeczypospolitej na wniosek Rady Ministrów uchwalony z inicjatywy ministra spraw wojskowych.

Kobra przed głośnikiem

Pewien angielski oficer, przydzielony jako adiutant do jednego z maharadżów nastawił pewnego wieczoru radio. Z Londynu nadawano właśnie koncert. Adiutant ustawił głośnik na oknie i siedząc wygodnie w fotelu przysłuchiwał się dźwiękom, płynącym z głośnika, gdy nagle na parapecie okna pojawił się najgroźniejszy wąż Indii kobra, który zaczął w takt muzyki wykonywać charakterystyczne ruchy, zupełnie jak by był urzeczony tonami fujarki rodzimego zaklinacza węży. Adiutant przezornie usunął się z pokoju, obserwując gada przez uchylone drzwi. W chwili, gdy tony muzyki umilkły i z głośnika odezwał się głos speakera, wąż rzucił się na głośnik. Po chwili zesunął się z parapetu do ogrodu. Oficer postanowił odtąd nigdy nie otwierać okna przy muzyce radiowej.

Prezentacja oblubieńców

Jednym z najstarszych zwyczajów w Szwecji, pilnie przez lud przestrzegany, jest prezentacja oblubieńców, która odbywa się przed ślubem. W wieczór przed ślubem gromadzi się przed domem weselnym ludność całej wioski i domaga się ujrzenia młodej pary. Nowożeńcy występują przed dom. Po obu stronach młodej pary stają druchny ze światłem, świecąc młodożeńcom w twarz Tłum komenderuje „pokażcie się — twarzą do nas, młody pan w tył zwrot, w lewo zwrot itp.".

Pewnego razu zamożny gospodarz, wydając za mąż swą wyjątkowo szpetną córkę nie chciał dopuścić do zwyczajowej prezentacji młodych. W wieczór przed ślubem zakomunikowano zgromadzonym, że młodzi zejdą się dopiero jutro bezpośrednio przed udaniem się do kościoła Nazajutrz powóz zajechał po młodych przed ganek, tak, że tłum nie mógł ich nawet zobaczyć. Gdy pojazd ruszył tłum zatrzymał konie i przedefilował przez powóz, oświadczając na protesty ojca, że starodawny zwyczaj pozwala przyjrzeć się młodym i tego prawa nikt im odebrać nie może

400 milionów funtów herbaty zużywają w Anglii

Jak się okazuje z ostatnio ogłoszonych danych, szalejąca na terytorium Chin wojna wywiera stosunkowo mały wpływ na światowy handel herbatą.

Przyczyny tego stanu należy się dopatrywać w fakcie, iż największy konsument herbaty spośród krajów, które jej nie produkują - Anglia — sprowadza herbatę głównie z Indii i Ceylonu.

Na 400 milionów funtów herbaty, importowanej rocznie przez Wielką Brytanię, zaledwie 10 milionów funtów pochodzi z Chin.

Dotychczas jedynym przejawem wpływu chińskiej wojny na londyński rynek herbaty jest skupowanie transportów z Chin przez wielkie firmy natychmiast po ich wyładowaniu, podczas gdy dawniej ładunki szły do wolnocłowych składów i dopiero po pewnym czasie dostawały się na rynek.

Amerykanie sprowadzają herbatę z Formozy, Chin i Jawy, ale konsumcja tego napoju w Stanach Zjednoczonych stale spada

---

LEON SOBOCIŃSKI

KMICIC BORÓW TUCHOLSKICH

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

OSNUTA NA TLE WYZWOLEŃCZYCH WALK ZIEMI POMORSKIEJ

6

Na to tylko Gnaciński czekał. Przestał na chwilę kopać i zaczął rękami tłuc o ramiona i tupać nogami, udając zmarźniętego.

— No, jak? Już wykopałeś dla siebie mieszkanie? — żartując spytał jeden z żandarmów.

— Zobaczcie, może już dosyć?

Strażnicy podeszli blisko mogiły i, zmierzywszy wzrokiem głębokość, zawyrokowali fachowo że to już chyba dosyć. Nie zdążyli jednak podzielić się opinią, gdy Gnaciński błyskawicznie ujął ich za łby w kleszcze swych żylastych rąk i stuknął nimi z całej mocy, jak dwoma włoskimi orzechami.

Stęknęli z bólu, głośnego krzyku nie wydawszy.

W nadzwyczajnym tempie i siłą zerwał podszewki z ich płaszczy i zakneblowawszy im usta wepchnął ich do rowu, z nadludzką energią zasypując ziemię.

Niemcy, oprzytomniawszy, błagalnymi oczami, pełni śmiertelnego przerażenia, prosili by im życie darował, by ich nie grzebał żywcem.

Ale Gnaciński na nic nie zważał. Spieszno mu było, zanim trzeci żandarm nie nadejdzie, tylko kiedy niekiedy pocieszał bladych od strachu rossbachowców.

— Najwygodniej by mi było was zatłuc, jak szczeniaków, ale daruję wam życie, zakopię was tylko do pasa, ażebyście nie pomarzli.

Gdy już strażnicy byli zakopani wyżej pasa, na wysokość ramion, Gnaciński chwycił karabiny pod pachę, ukłonił się przerażonym Niemcom.

— Auf wieder sehen, meine Kolegen, tylko mi się tu nie awanturujcie, bo postrącam wasze makówki.

Z tymi słowy pośpiesznie się oddalił w kierunku owej chaty, do której poszedł nieopatrznie ów trzeci żandarm po chleb i na całe szczęście Gnacińskiego nieco dłużej zabawił.

Jakoż spotkał go już powracającego.

Niemiec, ujrzewszy Gnacińskiego, oniemiał. Chwycił za mausera, bo karabin był zostawił na opiece towarzyszy, ale było już za późno. August zaśmiał mu się w oczy.

— Jeśli ci życie miłe, chodź bratku ze mną. Jesteś mi potrzebny. Zaprowadził go z powrotem do chaty. Zdumionym mieszkańcom nakazał milczenie i zabrał się do operacji.

— Ściągaj bratku płaszcz — tak, — a teraz buty, — tak, dobre. No, i kaszkiet swój musisz mi oddać, bo by mnie poznali. A po co? A teraz, diable, wkładaj moje odzienie. Nie wiesz po co? No to się dowiesz, nie bądź taki ciekawy. Pamiętaj tylko, że przez całą drogę masz milczeć, nic ci się nie stanie, inaczej Bismark w piekle będzie miał z ciebie pociechę.

Tylko się zwijaj, bo mi szkoda kuli.

To wszystko trwało piorunem.

Przerażony Niemiec zrozumiał, że wszelki opór na nic, to też posłuszny był jak baranek.

Przykazawszy obecnym nie wychylać się z domu, karabin wziął na ramię i wyprowadził Niemca z chaty.

Gdy już byli w drodze, Gnaciński go zapytał:

— Jak się nazywasz?

— Karl Liedtke!

— Od dziś ja się nazywam Karl Liedtke, a ty się nazywasz August Gnaciński. Rozumiesz psi synu?

Niemiec nic nie rozumiał, ale szedł posłuszny.

Gnaciński kierował się w stronę Chełmży.

Widzisz, — mówił dalej Gnaciński w przystępie dobrego humoru — potrzebny mi ale jesteś jako parawan.

Gdybym sam uciekał, to bym łatwo wzbudził podejrzenie, a tak eskortuję tego łajdaka Gnacińskiego, co to Rossbachowi mało wiele zębów nie powybijał.

Żandarm słuchał oniemiały i tylko wciąż prosił o darowanie mu życia.

— Nie bój się daruję ci, jak darowałem twoim dwom kamratom, tylko mi pary z gęby nie puść.

Gdy już uszli jakie trzy kilometry, zabiegł im drogę mały oddział kawalerii rossbachowskiej. Gnaciński przeszył wzrokiem swego jeńca.

— Pamiętaj, że milczysz, bo jak otworzysz łaflę, to połkniesz kulę.

— Kto idzie? — spytał starszy rangą.

— Melduje posłusznie, że frajter Karl Liedtke ze 118 regimentu wojsk Rossbacha prowadzi jeńca.

— A kto ten jeniec?

— Zbój Gnaciński, który zbiegł żandarmom.

— A dokąd go prowadzisz?

— Idę po rozkazy do swego dowódcy, który jest na linii pod Chełmżą.

— No to dobrze, tylko pilnuj go, bo powstańcy polscy idą do ataku.

Jakby na potwierdzenie tej rozmowy, akurat dała się słyszeć w oddali bezładna strzelanina.

Jeźdźcy zniknęli na zakręcie drogi.

Gdy Gnaciński stracił ich z oczu rzekł dobrodusznie:

— No widzisz pludraku, że ci się nic nie stało, gdybyś krzyczał, tobyś zgubił siebie, swoich kumplów no i mnie, bo mając karabin w garści tak prędkobym się im nie dał.

Jeniec snać uznał całą rzeczowość motywacji Gnacińskiego, bo przytaknął milcząco głową.

Gdy już byli pod Chełmżą w pasie neutralnym, Gnaciński zwrócił się do swego towarzysza w te słowy:

— A teraz Gnaciński daruję ci wolność. Masz swój szwabski płaszcz, bo mnie w plecy piecze, masz swój kaszkiet i zmykaj do Vaterlandu, bo jak cię jutro tu zobaczę, to nie ręczę za siebie.

Co, karabin chcesz? O, bratku, co to, to nie.

Karabinem możesz dostać, ale karabin będzie mój, nima cie! Już! — umykaj, że wnet zginiesz.

Ale Niemiec stał nieporuszony. Czego chcesz?

— Ja nie chcę wracać do Rossbacha, to zbój. Ja jestem żołnierz. Ja Niemiec, ale ja lubić Polskę, bo to fajny naród.

Gnaciński nie był zadowolony z takiego obrotu rzeczy. Jeniec był mu potrzebny, ale do czasu, teraz jest mu kulą u nogi, więc zniecierpliwiony rzekł:

— No, zmykaj do diabła, cóż to myślisz, że będę w niańkę się bawił i może cię pilnował?

Ale Niemiec prosił ze łzami w oczach, mówiąc, że pod Toruniem ma swoich krewnych na wsi, że do nich wróci i przeczeka, aż nastanie pokój.

— No to chodź, przeprowadzę cię do Chełmży, a stamtąd mi zginiesz, bo już mi brak cierpliwości.

Tak doszli do Chełmży. Ku swemu nie małemu zdziwieniu Gnaciński przekonał się, że jednak już Chełmża zajęta jest przez Rossbacha.

— Tam do diabła ciężkiego, — pomyślał — ledwom się wyrwał z paszczy temu psubratowi i teraz samo chcąc włażę mu pod oczy. Drugi raz chyba mu się już nie wymknę. Trzeba mieć się na ostrożności.

(Dalszy ciąg nastąpi).